Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 104. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 20. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państw. polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Do wiadomości PP. Duchowieństwa!

Książęcy Metrop. Konsystorz Djecezji Krakowskiej w Krakowie.

Kraków, dn. 14. IV. 1930.

L. 4987/6.

Poświadczenie.

Potwierdza się, że dnia 3 kwietnia 1930 w kancelarji Kurji Książęco Metropolitalnej w Krakowie p. Wojciech Marchwicki jako przedstawiciel Firmy: „Federowicz-Palugyay Skład win mszalnych" odnowił złożoną przysięgę, że do celów liturgicznych będzie zawsze dostarczał wina czystego, naturalnego bez żadnych domieszek, i na tej podstawie przysługuje

firmie: Federowicz - Palugyay Skład win mszalnych w Krakowie, ul. Podwale L. 6. na rok 1930 tytuł zaprzysiężonego dostawcy win mszalnych.

Ks. A. Obrubański mp.
Kanclerz Kurji Metropolitalnej.

Zaznaczamy, że jesteśmy obecnie **jedyną zaprzysiężoną firmą** *dostarczającą wina mszalne z własnych winnic.*

1930 BUSKO-ZDRÓJ 1930
Państw. Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej.

Sezony letnie od 1 maja do 31 października.

Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: Ostatnia stacja kolejowa Kielce. Zaznacza się, że dla wygody kuracjuszów Zakład uruchamia specjalne autobusy zakładowe.

„Feniks" Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

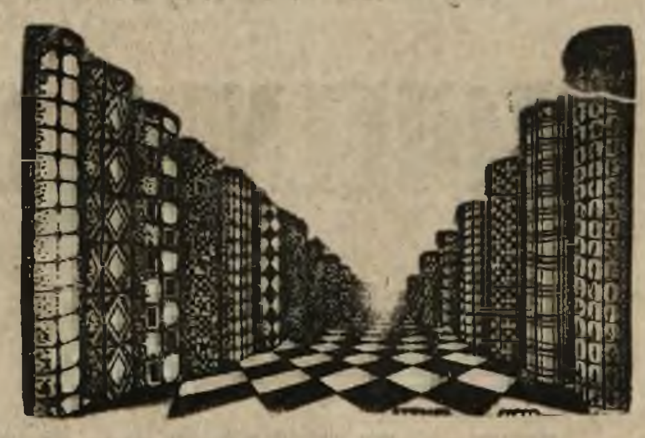
W roku 1929 zawarto 132680 nowych ubezpieczeń na życie na łączną sumę 85 miljonów dolarów. Obecny stan ubezpieczeń osiągnął imponującą sumę 350 miljonów dolarów a środki gwarancyjne 40 miljonów dolarów. „Feniks" należy do największych i pod względem kapitału do najzasobniejszych międzynarodowych towarzystw ubezpieczeń na życie, obszar działania Towarzystwa obejmuje 19 państw.

SUKNA KAMGARNY KOCE
ZAJĄCZEK i LANKOSZ KRAKÓW RYNEK 45-46.
NA PROWINCJĘ PRÓBKI.

CZYTELNIA naukowa i beletrystyczna
Kraków, św. Jana 8.
ostatnie nowości:
polskie
francuskie
niemieckie
angielskie
włoskie.
Kompletny katalog 3 zł.

MUSTEL PARYŻ
FISHARMONJE Z TRANSPOZYTOREM
dla szkół muzycznych, kaplic i kościołów wyłączna sprzedaż
HELENA SMOLARSKA
Kraków, ulica Szewska L. 9. — Telefon 4365.
na składzie wielki wybór: **Fortepianów, Pianin, Fisharmonij,** od najtańszych do najdroższych.

Polecamy! po najtańszych cenach fabrycznych w wielkim wyborze
Linoleum, Ceraty, Dywany wełniane i pluszowe, Chodniki, Kapy na łóżka, Koce i Pledy, Narzuty, Firanki, Portjery, Chodniki kokosowe, Płaszcze gumowe i impregnowane.



PRZEMYSŁ-LINOLEUM
Kraków, Rynek 10.
Warszawa, Marszałkowska 143. — Bielsko, Wzgórze 20
50 własnych składów.

Telefon 37-58. **Związek Katolickich Krawców** Telefon 37-58.
Kraków, Florjańska L. 7.
Olbrzymi wybór
materjałów i podszewek
do sprzedaży po cenach konkurencyjnych.

SYPIALNIE od zł. 750 **SALONY** od zł. 620 **JADALNIE** od zł. 1.360 **GABINETY** od zł. 1.900
ZJEDNOCZENI STOLARZE i TAPICERZY Kraków, Rynek Główny L. 9.

KUPUJCIE TYLKO WYROBY POLSKIEGO PRZEMYSŁU!

ZARZĄD ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH STANISŁAWA BURTANA

TEL. 12-49. KRAKÓW, BASZTOWA L. 17. TEL. 12-49.

poleca:

Z FABRYKI PORCELANY i WYROBÓW CERAMICZNYCH S. A. W ĆMIELOWIE

WYTWÓRNIE W ĆMIELOWIE I CHODZIEŻY

porcelanę stołową, białą i malowaną, skromną i luksusową, co do jakości nie ustępującą najlepszym wyrobom zagranicznym, na żądanie ze specjalnymi napisami monogramami i herbami, oraz porcelanę elektrotechniczną, aptekarską i t. d.

Z FABRYKI WYROBÓW KAMIONKOWYCH i SZAMOTOWYCH „MARYWIL“ W RADOMIU i W SUCHEDNIOWIE

cegłę szamotową i fasony, kamionkowe rury kanalizacyjne i żłoby.

z CEGIELNI ZIELONKI pod KRAKOWEM

znaną ze swej dobroci cegłę maszynową i pustą, dachówki, gąsiory i dreny.

Z KAMIENIOŁOMÓW „DOLOMIT“ W POGORZYCACH POD CHRZANOWEM

dolomit geologicznie czysty do budowli monumentalnych i wodnych, oraz do wyprawy wysokich pieców, dalej szuter dla kolei i do budowy dróg bitych.

KUPUJCIE TYLKO WYROBY POLSKIEGO PRZEMYSŁU!

Droga do Zmartwychwstania.

W formie pytania wyrzut robi Maurras chrześcijaństwu: — dlaczego Bóg chrześcijaństwa w cierniowej występuje koronie i ukrzyżowany? Dlaczego — pyta dalej entuzjasta hellenizmu — nie podobnym jest Chrystus do Apollina? Dlaczego?

Dlatego głowa Boga-Człowieka cierniową była okolona koroną, dlatego Jego nogi, ręce i serce były przebite, dlatego Jego Ciało na krzyżu zawisło umęczone i umarłe, żeby mógł potem w trzy dni Chrystus z martwych powstać, sztandar zwycięstwa nad śmiercią i złością dzierżąc w ręku... Dlatego!

Dlatego, iżby w ten sposób jasno ukazać sens nie tylko Swojego odkupieńczego, Boskiego, ale także i niewolniczego, ludzkiego, żywota. Sens życia — zatracony w świecie pogańskim, przywrócony w Ewangelji. „Per crucem ad lucem“. Wszystko, co dobre, poczyna się — jak trafnie mówi Hello — w radości, rodzić się jednak musi w bólu...

Świat helleński, świat wogóle pogański, nie znał tej prawdy. Nawet stoicyzm, pozornie do niej zbliżony, był jej w gruncie rzeczy daleki. I ludzie, i ich bogowie na równi gardzili cierpieniem i rezygnacją. I nie wierzyli w zmartwychwstanie. Dlatego nie chcieli słuchać św. Pawła...

Mylili się! Ani Apollo Belwederski, ani Wenus Milońska nie przedstawiają Prawdy życia i jego sensu. Przedstawia go Chrystus Zmartwychwstający z grobu i męki. Sensem zaś życia jest Chrystusowe słowo z ewangelji św. Jana: „Jeśli ziarno pszeniczne nie obumrze, samo zostawa (nie tworzy żadnych wartości). Lecz, jeśli obumrze, wielki owoc przynosi“.

Taki jest sens życia jednostki!
Taki też jest sens życia narodu!

* *

Życie narodu przejawia się w dwóch formach: pracy i walki. Każda z nich ma swoje uzasadnienie. W tej chwili przeważa u nas walka nad pracą. I toby jeszcze samo w sobie nie było tak złem. Wszak żyjemy w przełomowym okresie, w okresie kształtowania się nowego ustroju politycznego; a w takim okresie siłą rzeczy głośniej odzywają się bojowe dźwięki, niż akordy współpracy... Złem jest to, że w obecnym czasie nawet już nieraz niewiadomo, o co się walczy i czy walczyć warto!

Rządzący dziś Polską obóz pochwycił władzę — zdaje się dziś — bez głębszego uświadomienia sobie swej roli w historji Polski i swego celu. Początkowo upajał się hasłem „radosnej twórczości“ i poprzestawał na radosnem załatwianiu agend administracyjnych. Dopiero z czasem uświadomił sobie, że to go jeszcze nie usprawiedliwia, że to samo zadanie mógłby równie dobrze ktoś inny także spełnić... Wysunął więc zagadnienie reformy ustroju politycznego i w pewnym czasie nawet — zdawało się — brał na siebie dziejowego znaczenia rolę reformatora politycznego, twórcy „nowej Polski“.

Teraz widzimy, że skończyło się na dobrych chęciach. Dla swej koncepcji nie zdołał pozyskać nikogo z zewnątrz. Potem zaś walić się nań poczęły i mścić się na „radosnej twórczości“ — trudności wynikłe ze złej gospodarki... Zdetonowany nieprzewidywanym obrotem rzeczy i przyciśnięty trudnościami, dziś już o żadną ideę nie walczy, tylko o władzę. Nie walczy o „sanację“ życia publicznego, bo stracił moralne do tej walki prawo. Nie walczy o nowy ustrój, bo nie ma sił do dania go Polsce. Nie walczy z partjami, bo czuje, że ich zwalczyć nie potrafi.

Zdaje się więc, że zmierzamy ku rozstrzygnięciu i wyjaśnieniu. Bo, jeśli niema o co walczyć, a walka mimo to trwa i toczy się o rzeczy drugorzędne, to jest to już koniec walki. Oczywiście mogą być jeszcze epizody dramatyczne i niejedna jeszcze szkoda dla państwa może wyniknąć z dalszego przedłużania sporu; wcześniej, czy później koniec nadejdzie.

Byłoby dla państwa najlepiej, gdyby ten koniec walki był jak najmniej dramatyczny, i by nie było ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Zależy to od obydwóch stron: i obozu rządowego i opozycji. Więcej nawet od zachowania się pierwszej strony. Bo od tego, czy się zdobędzie na rezygnację ze swych ciągle jeszcze żywionych, a daleko idących planów... Ale i od opozycji. Bo od tego, czy się opozycja zdobędzie na rezygnację z prawa zagrania w surmy triumfu.

* *

Sens życia jest w prawdzie, że wszystko, co dobre poczyna się w radości, a rodzi się w trudzie, bólu i rezygnacji. Takiem jest życie jednostki, takiem też życie narodu.

Cóż z tem ma wspólnego idea Zmartwychwstania? Pozornie nic; w rzeczywistości — wiele!

Trzeba naprzód, by ziarno „obumarło“, jeśli ma wydać owoc. Trzeba zrezygnować i przejść grób, żeby utrwalić Żywot. Kto wielkanocnych dzwonów słucha, a w sercu nosi przekonanie, że „zgoda będzie zgubą“, ten nie rozumie najświetszej tajemnicy chrześcijaństwa i ukrytej w niej dla ludzkości nauki... Droga do Zmartwychwstania wiedzie przez Golgotę.

KS. JAN PIWOWARCZYK.

Prawdy i złudzenia.

Przypominam sobie z czasów ostatnich wyborów parlamentarnych sposób agitacji zwolenników listy nr. 1. B. B. W. R. — Mowca zapewniał słuchaczów: „my nie mamy żadnego programu. program ma Marszałek Piłsudski“. W tych warunkach był to blok ludzi wierzących. Zapewne bywali ludzie w historji. którzy cieszyli się tego rodzaju zaufaniem mas. Cieszyli się niem u swych wyznawców twórcy religji. cieszyli się zaufaniem u żołnierzy wierzących w gwiazdę wodza zwycięscy wojownicy. B. B. ma jako przywódców pułkowników lub majorów. nic dziwnego. że przenoszą oni mentalność żołnierza wierzącego w gwiazdę wodza w sferę administracji państwowej. Nie wiem, czy wiarą tą przysługują się dobrze Państwu. jak i — Wodzowi. Przerzuca się w ten sposób cały ciężar odpowiedzialności za Rządy na — Wodza. Czy to nie za wielki ciężar na barki człowieka liczącego lat sześćdziesiąt kilka, który w służbie idei niepodległościowej zniszczył zdrowie, a spędziwszy większą część życia w praktyce konspiracyjnej z trudnością nałamuje się do konieczności uwzględnienia autorytetu prawa?

Rządzenie państwem wogóle a państwem polskiem. w szczególności. to musi być robota precyzyjna, **wymagająca współpracy wybitnych zdolności** na najrozmaitszych polach. To nie mogą być fanatycy zapatrzeni czule w oczy — Wodza, lecz jego doradcy o samoistnem zdaniu. którzy z całą życzliwością dla człowieka wielkich zasług zwrócą mu uwagę na niebezpieczeństwo fałszywego pociągnięcia. muszą to być ludzie. którzy nie zawahają się ryzykować popadnięcia w niełaskę. Tu nie chodzi o kampanję wojenną. gdzie trzeba koncentracji myśli w jednym mózgu i ślepego posłuszeństwa podkomendnych. Tu chodzi o Rządy Państwem, które wymagają kooperacji szeregu mózgów. W Polsce jednak w miejsce pokojowego podziału pracy występuje coraz **wyraźniej tendencja koncentracji wszelkiej władzy w rękach jednego człowieka.** To jest podłoże psychologiczne rządu pułkowników. Była walka z parlamentem. który niewątpliwie Polsce się nie udał (dzięki wadliwej ordynacji wyborczej i konstytucji). walka ta przerodziła się w walkę z parlamentaryzmem wogóle. Była walka ze stronnictwami wyzyskującemi wpływy polityczne dla celów nakarmienia agitatorów, walka ta przerodziła się w negację potrzeby istnienia stronnictw.

Doświadczenie wykazuje. że każda jednostka ludzka (choćby nie wykształcona) podatną jest do przyjmowania jakiejś ideologji na tle stosunku jednostki do Państwa. Oczywiście im mniejsze jest przygotowanie do myślenia kategorjami państwowymi. tem prostsza musi być ta ideologja. Oczywistem jest, że skłonność do przyjmowania tej lub innej ideologji nie jest jeszcze dowodem dojrzałości politycznej, a jedynie tylko społecznej ciekawości. Niemniej walka z ideologją polityczną jako taką jest beznadziejna. Im bardziej zwalczać się będzie ten kierunek ducha ludzkiego. tem bardziej się utrwali, może zewnętrznie zaniknie. ale dostanie się za to w podziemia. Nagromadzenie w podziemiach materjału palnego przedstawia groźne niebezpieczeństwo dla całości gmachu społecznego na nich opartego.

KONIECZNOŚĆ STRONNICTW.

Istnienie stronnictw nie jest ani zjawiskiem patologicznem, ani też zjawiskiem szkodliwem. **Istnienie stronnictw dowodzi tylko wielkiego zainteresowania sprawami państwowymi,** wielkiej rozbieżności w zapatrywaniach na sposób rządzenia państwem. Tam, gdzie niezadowolenie społeczne z istniejącego stanu jest wielkie. tam rozbieżności te są głębokie. ilość programów politycznych niezmiernie liczna. Odwrotnie tam. gdzie istnieje zadowolenie ze stanu istiejącego. tam ilość stronnictw maleje. rozbieżności dotykają spraw drugorzędnych. Stany Zjednoczone, które żyły do niedawna w okresie pomyślności gospodarczej. nie miały prawie zupełnie życia politycznego. gdyż istnienie stronnictw (demokratów i republikanów) nie było dowodem różnicy w zapatrywaniach na rządzenie państwem. a jedynie dowodem konkurencyjnej walki dwu grup w kampanji wyborczej dążących do opanowania władzy w państwie. Różnice między temi grupami ograniczają się do spraw tak nieistotnych, jak prohibicja w stosunku do artykułów wyskokowych.

Przesilenie gospodarcze obecnej chwili wydobyło na jaw organizację komunistyczną. W Europie istnieje bardzo wielkie różniczkowanie między stronnictwami a nadto wielkie zainteresowanie programami politycznemi (tam oczywiście, gdzie poziom umysłowy jest dostatecznie wysoki). To jest rzeczywistość. na którą niema rady. W Polsce sytuacja jest bardzo swoista. **Niezadowolenie** ze stosunków politycznych i gospodarczych **jest wielkie,** podsuwane sposoby na usunięcie bolączek Państwa niedawno na nowo zbudowanego są bardzo liczne. natomiast ludzi zdolnych do rzeczywistego zrozumienia programów i różnic w programach jest stosunkowo niewiele. Tutaj dotykamy znowu polskiej rzeczywistości: wielkie masy społeczne nie są rozwinięte dostatecznie, ażeby programy polityczne móc strawić. niemniej nurtujące je niezadowolenie, pragnienie zmiany na lepsze. wytwarza z nich wdzięczny aparat odbiorczy dla pewnych politycznych haseł. Podjęcie systematycznej walki z wszelkiemi stronnictwami równocześnie z samym faktem istnienia stronnictw nie usunie niezadowolenia. a jedynie tylko uniemożliwi stronnictwom państwowo-twórczym prowadzenie walki konkurencyjnej ze stronnictwami społecznego przewrotu. Dlatego **tendencja poprawiania stosunków społecznych zapomocą walki ze stronnictwami jako takiemi,** jako wykładnikami pewnej ideologji społecznej. **jest posunięciem fałszywem.** Być może. że byłoby lepiej. gdyby szare masy nie rwały się do samoistnych sądów o tem, co Państwu Polskiemu potrzeba, być może. że byłoby lepiej. gdyby masy te w zaufaniu pozostawiły pieczę interesów państwowych ludziom. którzy na sprawach państwowych lepiej od nich się znają, dziś jednak. po upływie lat dziesięciu państwowości polskiej i powszechnego głosowania. jest rzeczą nie do pomyślenia cofnąć to, co się stało, cofnąć przedwczesne rozbudzenie polityczne z pewnością równie niepożądane, jak przedwczesne rozbudzenie życia płciowego u dziecka. Polska rzeczywistość wymaga, aby się z nią liczono. Dyskusje polityczne na zgromadzeniach ludowych nie znikną. Jest raczej pożądanem. ażeby nie utrudniać państwowotwórczym stronnictwom rozwijania się i szerzenia własnej ideologji celem wytworzenia skutecznej przeciwwagi dla prądów wywrotowych. Społeczeństwo polskie. choć w znacznej swej części jeszcze dzisiaj niedorosłe do życia politycznego (na większą skalę). nie będzie już tkwiło w dziecięcych trzewikach dłużej niż jedną jeszcze generację. Już dziś skutkiem forsownej oświaty ludowej stosunki zmieniają się na lepsze. Pozatem to. co było dla Polski niebezpiecznym eksperymentem — powszechne głosowanie — musiało przez lat dziesięć oddziaływać elektryzująco, pobudzająco i do pewnego stopnia kształcąco na szerokie masy.

HASŁO „SANACJI“ STRACIŁO MIR.

Jednym ze sposobów **wyjałowienia politycznego szerokich mas** jest pomysł stworzenia stronnictwa zwanego **blokiem bezpartyjnym** współpracy z Rządem. Na czas wyborów konstrukcja taka przedstawiała walory agitacyjne wcale korzystne dlatego. że rzucała hasło krótkie i zwięzłe, konkurencyjne dla skrótów politycznych. W miejsce „Bóg i Ojczyzna“, „reforma rolna bez odszkodowania“ i t. p. stawiła hasło będące poprostu nazwiskiem popularnego człowieka. Na czas wyborów mogło było wystarczyć zapewnienie wyborców, iż bezpartyjny blok nie posiada żadnego programu. gdyż program posiada ów popularny człowiek. Mimo to jednak blok nie pozyskał tak wielkiej ilości społecznego zaufania. by mieć choćby połowę mandatów poselskich. Okazało się. że blisko trzy czwarte społeczeństwa nie porzuciło głosowania na hasła zawierające odbicie. skrót jakiegoś programu politycznego. W okresie, który nastąpił po wyborach, **owo hasło** będące nazwiskiem jednego człowieka bardzo silnie **straciło na sile przyciągającej.** Przyczyną były nietyle błędy rządów, ile niepowodzenia gospodarki społecznej częstokroć będące w związku z przesileniem gospodarczem całego świata. Gdyby masy nie były karmione nadzieją, że program okryty tajemnicą owego wyjątkowego człowieka, jest pewnem zbawieniem. gdyby masy w ten sposób zasugestjonowane. nie były spodziewały się gwałtownej zmiany na lepsze, rozczarowanie nie byłoby tak głębokie. **Rozczarowanie przyszło, bo masom odebrano krytycyzm,** bo nie kazano im wcale myśleć o przyczynach i skutkach zjawisk życia społecznego. a tylko wierzyć. Masy niezadowolone. podatne są obecnie więcej. niż przedtem na działanie trucizny sączonej przez agitatorów komunistycznych. którzy mają także krótkie i kuszące hasło, i także każą — wierzyć.

Cała akcja przeciwko stronnictwom jest przeniesieniem punktu ciężkości naprawy stosunków na platformę zupełnie fałszywą. Zwalczanie stronnictw i politycznej ideologji sprzeciwia się nietylko życiowej konieczności, ale elementarnym prawom społecznego współżycia w czasach nowożytnych. Bez stronnictw żyć można tylko w monarchji absolutnej; już monarchja konstytucyjna dopuszczająca do swobody wypowiadania się w sprawach państwowych otwiera na oścież wrota politycznej my-

Król Królów.

Na murach gaśnie dzień czerwoną plamą
I słońce patrzy z obłoków koralem...
A Chrystus — wjeżdża Floryjańską Bramą —
Kraków tej chwili jest jak Jeruzalem,
Taksamo piękny i tłumny taksamo
I złote szczyty wież pod mgieł opalem
Taksamo świecą na nieba obszarze
Jak w dymach wielkie szabaśne lichtarze...

Król Królów — słońce — korona promieni!
Król Królów z palmą już wjechał w ulicę,
A za Nim Ucznie wiarą umocnieni,
Ucznie — kolumny — prawdy kazalnice —
Słowami jako mieczami zbrojeni
Z boskich ócz biorą blaski na źrenice,
Przeto w nich wielki duch pochodnią świeci:
Prorocy — dzwony narodu — — — poeci!

Hosanna! — takie wołanie poetów...
Hosanna! — Kraków tak echem oddaje
Z wieży i świątyń wyostrzonych grzbietów
Aż po najdalsze błękitów okraje...
Jeno w ulicy tłum pustych szkieletów
Strojnych w odświętnej prchy gronostaje,
Milczy... i coraz gniewniejszy i bladszy
Z za węgłów skrytą nienawiścią patrzy...

Tam — w twarzach tłumu rysują się twarze
Faryzeuszów... i usta — Judasza...
Tam — w oczach tłumu stoją piekieł straże,
Moc, która wielkich duchów nie przestrasza,
Choć przeciw Bogu kamienie brać każe...
— Szatani! w oczach waszych Polska wasza! —
I na krzyk taki, na to straszne hasło
W obłokach słońce zczerniało i zgasło...

I wszystkie dzwony pękły nad Krakowem — —
Strach — długa chwila spokoju i mroku...
W on czas Król Królów na niebie ponsowem
Oparł źrenice... i zatrzymał kroku —
I Ojcu Swemu jął modlić się słowem:
„Niech się wypełni, co jest we wyroku!
Zieśij Królestwo i palmę w krzyż zmień mi!“
A naród — — rzucił w Chrystusa kamieńmi!!

ANTONI WAŚKOWSKI

śli. Pamiętam, jak lat temu bardzo wiele, słuchałem wykładów Michała Bobrzyńskiego w Krakowie. Z naciskiem podnosił on konieczność istnienia stronnictw, wywodził, że bez stronnictw niema kontroli, że gdyby stronnictw nie było, to należałoby je stworzyć. Mówił to człowiek, który był przedstawicielem galicyjskiego konserwatyzmu walczącego zajadle z podnoszącą podówczas głowę t. zw. polską demokracją.

O LEPSZĄ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ.

To, co złego wykazuje życie polityczne Polski, to nie jest wynikiem zainteresowania mas sprawami politycznemi, czyli t. zw. rozpolitykowania mas. Nie to jest złem, że istnieją stronnictwa, a to jest złem, że obecna konstytucja i ordynacja wyborcza ułatwia szulerkę dla zdobycia mandatów, zapomocą wyzyskiwania ciemnoty wyborców. Ordynacja wyborcza razem z konstytucją wytworzyła to, co przeciwnicy nazywają sejmokracją a co jest brutalnem wyzyskiwaniem ciemnych mas dla zaspakajania niewybrednych apetytów wiecowych mowców i niesumiennych agitatorów. **W ordynacji wyborczej i w konstytucji tkwi błąd.** Trudno jednak winić o to sam naturalny fakt istnienia stronnictw, opartych o samoistną ideologję polityczną. T. zw. partyjnictwo sejmokracji mało ma wspólnego z ideologją, skoro na tle tej samej ideologji (np. chłopskiej) istnieć mogło kilka odrębnych klubów parlamentarnych.

Nie ze stronnictwami, jako urzeczywistnieniem pewnych myśli politycznych, należy walczyć a z wyzyskiwaniem ich istnienia do pospolitej walki o łupy. Zmiana ordynacji wyborczej iść winna w tym kierunku, ażeby polityczną szulerkę jaknajbardziej utrudnić.

Oczyszczenie masy wyborców z elementów najciemniejszych, utrudnienie żerowania na ciemnocie mas osobnikom wykolejonym a szukającym zaspokojenia apetytów na drodze ulicznej agitacji, utrudnienie przedostawania się przypadkowych ulubieńców tłumu wprost do parlamentu, utrudnienie robienia parlamentarnej karjery ludziom, którzy po to tylko do parlamentu weszli, to są wszystko postulaty pod adresem ordynacji wyborczej i konstytucji, a jednak w niczem nie pokrywają się z hasłem: „precz ze stronnictwami".

Przykład włoski wykazuje, że najpiękniejsze nawet hasło, jakiem jest poświęcenie się jednostki dla państwa, nie potrafi w tym stopniu pociągnąć obywateli, by nie istniały oprócz tego inne ideologje. Możliwem jest stworzenie tego rodzaju ustawy zasadniczej, któraby jednemu stronnictwu, najsilniejszemu, dawała bezwzględną przewagę parlamentarną i dawała pełnię władzy w państwie. **Nie jest jednak do pomyślenia, ażeby jakakolwiek konstytucja nowożytnego państwa była w stanie odebrać wolnym obywatelom możność posiadania własnych ideałów politycznych.** Złudzeniem jest przypuszczenie, że interesy gospodarcze potrafią zastąpić ideologję polityczną. Istnieją w ludzkiej psychice czynniki wychodzące poza materjalne potrzeby życia codziennego. Inaczej nie zrozumielibyśmy walki orężnej między północnemi i południowemi Stanami północnej Ameryki o zniesienie niewolnictwa. Inaczej nie zrozumielibyśmy szkodliwej w następstwach, ale idealistycznej w swych początkach polityki Stanów Zjednoczonych, zmierzającej do walki z alkoholizmem zapomocą prohibicji. Apelowanie do interesów gospodarczych zupełnie zresztą nie prowadzi do wykluczenia życia politycznego stronnictw. We wielu wypadkach nawet stosunki gospodarcze są wręcz podłożem dla stworzenia ideologji politycznej. Liberalizm angielski związał się ściśle z walką o zniesienie ceł na zboże, które powodowały podrożenie robocizny, wynikające z wyższych kosztów utrzymania. Konserwatyzm najczęściej jest ideologją wielkich właścicieli obszarów ziemskich i wiąże się ściśle z ich gospodarczemi interesami.

Bez złudzeń, **likwidacja stronnictw ani nie jest możliwą**, ani nie jest pożądaną. Można tylko stworzyć — nowe stronnictwo. Na to, by zniszczyć życie stronnictw niema sposobu, można tylko utrudnić ich legalną egzystencję, można zakazać istnienia stowarzyszeń politycznych, wówczas „Towarzystwa Dobroczynności" — staną się cichym ośrodkiem politycznym. Można zakazać zgromadzeń politycznych, znajdą się wtedy sposoby na zebrania konspiracyjne. Dzisiejsi władcy Polski znają dobrze te sposoby.

Zniszczyć parlamentaryzm? Niedawno uskarżał się ktoś w kuluarach budynku sejmowego na przykrość słuchania mów niedojrzałych, na to wybitny przedstawiciel Bloku: „a jednak jakiż to doskonały wentyl bezpieczeństwa, że ci ludzie mogą się tutaj wypowiedzieć". Brawo! ależ w takim razie dlaczego „walka z parlamentaryzmem"?

CZY NOWE WYBORY PRZYNIOSĄ ZMIANĘ?

Powiedzmy sobie — „ten parlament jest zły — złą jest obecna ordynacji wyborcza, złym jest obecny stosunek sejmu do senatu", ale dlaczegóż wołać: „precz z parlamentaryzmem"? Czyżby w Bloku istniały różne zapatrywania na tę kwestję? Czyżby w B. B. W. R. istnieli ludzie chcący na Rząd przerzucić całą odpowiedzialność za ustawodawstwo obok ludzi pragnących — wentylu bezpieczeństwa?

Gdzie istnieją obywatele a nie bydło ludzkie, tam są indywidualne poglądy na sprawy państwowe, ludzie identycznych poglądów łączą się z sobą w kluby polityczne, partje, stronnictwa, tam żądają oni możności wypowiadania się swobodnego w tym względzie i wpływu na ustawodawstwo, które daje wyraz poglądom społecznym — a więc parlamentu („gadalni") w tej, czy innej postaci. To jest naturalne.

Kto górskich, dzikich potoków nie umie ująć w kamienne łożysko, nie umie ich „zabudować", ten cierpieć musi niszczące wylewy porywające ludzkie mienie, niszczące ludu życie. Żaden ekonomista takiego stanu nie pochwali.

Walka z parlamentaryzmem i ze stronnictwami — załamała się — na czas.

Obecny Rząd grozi wyborami — (na podstawie obecnej ordynacji wyborczej), a więc ani nie grozi zniesieniem parlamentaryzmu, ani zmianą obecnego sposobu obsyłania parlamentu, a grozi tylko odwołaniem się do mas, celem zmian osobowych w składzie parlamentu. Tymczasem ma się odbywać „uspokajanie umysłów", inaczej mówiąc oczekiwanie chwili sposobnej — zadowolenia w masach, zadowolenia ze stosunków gospodarczych, lub z sukcesów polityki zagranicznej. Wybory mają dać skład osobowy po myśli Rządu, w takim razie hasło „precz z parlamentaryzmem" widocznie okazało się zupełnie pustym dźwiękiem. Gdy zbierze się parlament (ten, czy inny) pokaże się, że odżyły także i stronnictwa parlamentarne. Czy ponadto przy obecnej ordynacji wyborczej Rząd może liczyć na sukces liczbowy, śmiem wątpić.

Polityka gróźb, uderzania pięścią w stół, jest zawsze fałszywą, jeżeli jest obliczoną na chwilowy efekt, a nie jest tylko odruchem prawdziwej siły.

PROF. DR. JULJUSZ MAKAREWICZ.
Senator.

GRAND HOTEL W WARSZAWIE
CHMIELNA 5 przy N. Świecie
Tel. 7-96, 406-83, i 336-30. 263
75 pokoi z nowoczesnym konfortem urządzonych od zł. 5·50 na dobę wraz z pościelą, bielizną oświetleniem.

Katolicka krytyka
obecnego ustroju gospodarczego.

Kiedy się przed paru tygodniami pierwsze pojawiły wiadomości o przygotowywanym podobno Soborze powszechnym, zwracało uwagę doniesienie, że jedną ze spraw, któremi Sobór się zajmie, będzie sprawa — „własności". Nie wiadomo, ile w tem jest prawdy, i czy rzeczywiście ta kwestja znajdzie się na porządku dziennym obrad przyszłego Soboru. Kto jednak śledzi katolicką literaturę z dziedziny zagadnień moralno-społecznych, musi przyznać, że kwestja własności coraz więcej i coraz żywiej zajmuje katolickie umysły i nie bez racji staje się dziś w katolickich kołach naczelnem w tej dziedzinie zagadnieniem. Szczególnie w Niemczech...

Można powiedzieć, że prawie do połowy 19-go wieku katoliccy teologowie zadowalali się starorzymskiem pojęciem własności, jako „jus utendi et abutendi" (prawo używania i nadużywania). W połowie 19 wieku nastąpiła zmiana. Zaczął ją biskup Ketteler „odkryciem" św. Tomasza i jego zapomnianej przez wieki zasady, że własność jest prywatną, o ile chodzi o zarząd, a wspólną, o ile chodzi o jej używanie. Rewizję prawa własności prowadzili dalej w Niemczech i Austrji socjologowie i ekonomiści ze szkoły Vogelsanga i oni pierwsi nadali zasadzie św. Tomasza znaczenie pojęcia ustrojowego. Vogelsang był pierwszym w katolickim obozie, który ostro zaatakował ustrój kapitalistyczny z powodu, iż jego pojęcie własności raczej pogańskiemu, egoistycznemu, odpowiada światopoglądowi, niż prawu natury (jus gentium św. Tomasza), na którem się katolicyzm opiera. Wrażenie wystąpienia Vogelsanga było olbrzymie i dotąd się utrzymuje. Jego pisma, wydane przez Kloppa, są ciągle czytane i żywo komentowane.

Dokonaną przez biskupa Kettelera i Vogelsanga rewizję pojęcia własności zatwierdził papieskim autorytetem Leon XIII, wprowadzając zasadę św. Tomasza do encykliki „Rerum Novarum" i wysuwając z niej wniosek o obciążeniach własności prywatnej na rzecz społeczeństwa. Poprowadzili ją zaś dalej we Francji la Tour du Pin, hr. Albert de Mun i niezmiernie bystry socjolog O. Sertillanges O. P.

Po wojnie stara dyskusja odżyła. Ogólnie odczuwa się w kołach teologicznych niewystarczalność dotychczasowych wyników i coraz częściej wraca się do założeń Vogelsanga, kładąc nacisk na ustrojowy charakter własności. Coraz częściej spotyka się pytanie: — jeśli ustrój kapitalistyczny przeniknięty jest „pogańską" zasadą zysku i egoizmu, jeśli oparta o nią własność daje w rezultacie ustrój gospodarczo-społeczny, tak przeciwny chrześcijaństwu, jak przeciwnym jest ogień wodzie (ks. Kiefl), to jakiż będzie ustrój lepszy, bardziej, niż obecny, społeczny i sprawiedliwy?

Dyskusja obecna nad zagadnieniem własności schodzi więc obecnie głębiej i coraz śmielszą się staje. Księża Belliot (Franciszkanin), Müller (T. J., profesor wyższej szkoły handlowej w Anvers) oraz Danset (profesor uniwersytetu katolickiego w Paryżu) podkreślają „niesprawiedliwości" obecnego ustroju, który sprawia, że naturalne prawo posiadania własności prywatnej staje się dla mas miljonowych niewykonalne, podczas gdy jednostki zamożne mogą bez trudu koncentrować w swem ręku coraz większy kapitał... Najżywsza jednak w krajach niemieckich (Rzesza, Austrja i Szwajcarja) toczy się dyskusja. I rysuje się powoli nawet pewien rozdział na kierunki i „szkoły".

Nie da się zaprzeczyć, że do ożywienia dyskusji przyczynił się w dużym stopniu list zbiorowy Episkopatu austrjackiego z roku 1925. Dokonane w nim przez Episkopat Austrji stanowcze odcięcie katolickiej nauki społecznej od teorji liberalizmu gospodarczego (kapitalizmu) i od socjalizmu, zwłaszcza potępienie obecnego systemu kredytowego i bankowości („zatrute drzewo żywota"), stało się punktem wyjścia dla nowych dociekań nad sensem wogóle ustroju gospodarczego i nad zagadnieniem własności w szczególności.

Nie dla zaspokojenia egoistycznych tendencyj, ale dla zaspokojenia potrzeb zbiorowych winna pracować produkcja! Oto naczelna zasada tego kierunku katolickiej myśli społecznej, który w tej chwili stara się opanować katedry uniwersyteckie, perjodyki naukowe, popularne, nawet prasę codzienną. I z pewną dumą podnosza niemieccy teologowie, że z europejskich społeczeństw jedno tylko germańskie społeczeństwo nie przyjęło zasad prawa rzymskiego i jego pojęcia własności, natomiast — jak wykazuje Janssen — zawsze stało na stanowisku „prawno-naturalnego" obciążenia własności na rzecz ogółu.

Już nawet rysują się dwa obozy w tym kierunku. Jeden, którego duchowym przywódcą jest Dominikanin Horvath (profesor „Angelicum" w Rzymie), dowodzi, że obciążenia własności prywatnej są nie tylko moralne (obciążające sumienie), ale ponadto prawne (które odpowiednia władza może egzekwować). I drugi, który tylko moralne dopuszcza obciążenia własności. Istny zalew polemik, artykułów i replik wywołała świeżo wydana książka Horvatha o stanowisku św. Tomasza w sprawie własności.

Dochodzi często ta d y s k u s j a za daleko. I tak np. wprost nie do utrzymania wydaje się teza austrjackiego socjologa, Orela, który w ostatniej swej książce „Oeconomia perennis" (Ekonomja wiecznotrwała) twierdzi, że na podstawie Ojców Kościoła i Pisma św. da się stworzyć program gospodarczego, nowego, ustroju. Ani bowiem Pismo św., ani tradycja Kościoła nie mają gospodarczych celów na oku. Jak błądzi ten, kto się z Biblji chce uczyć astronomji, błądzi tak samo ten, kto z niej chce system ekonomji stworzyć... Zadaleko także posuwa się inny austrjacki socjolog, Lugmayer, który — z pewnością pod wpływem Marksa — odrzuca „zysk przedsiębiorcy" jako godziwą formę podziału wytworzonych wartości gospodarczych, lub ks. Laros, który w „Hochland" kategoryczną stawia zasadę, że jedyne prawo do uczestnictwa w podziale produkcji daje praca, — albo Scheimpflug, który na podstawie prawa kanonicznego zwalcza prawowitość procentu od kapitału.

Zaledwieśmy mogli w powyższym przeglądzie zarysować rozpiętość toczonej obecnie w Niemczech dyskusji. Już i z tego jednak suchego zestawienia nazwisk, stanowisk i faktów wynika, że dyskusja dotyczy najbardziej podstawowego elementu w ustroju gospodarczym, własności i że się stara zbliżyć obecny ustrój do tego, co Niemcy nazywają „die gottgewollte Ordnung" (porządek zamierzony przez Boga). A jakkolwiek dyskusja obecna daleka jest jeszcze końca, i w tej chwili z trudnością tylko da się uchwycić ustalone już jej wyniki, to przecież można spokojnie stwierdzić, że ta dyskusja doprowadziła teologję moralno-społeczną do przyjęcia następujących zasad:

1) Niesprawiedliwym jest obecny podział wytworzonych w produkcji wartości, ponieważ całe masy nie mogą w tym podziale zaspokoić swego naturalnego prawa do posiadania własności (ks. Müller w „Notes d'economie politique");

2) pochodzi to stąd, że obecna produkcja, i obecny ustrój, nastawione są na zysk, a nie na zaspokojenie potrzeb (ks. Pesch w „Lehrbuch der National-oekonomie");

3) naprawę tych stosunków przyniesie nawrót do „prawno-naturalnego" pojęcia własności, w którem się mieści zasada św. Tomasza o obciążeniu własności prywatnej na rzecz społeczeństwa (ks. Schilling w „Schönere Zukunft");

4) nie znaczy to jednak, by temu obowiązkowi spoczywającemu na własności odpowiadać miało prawo państwa (etatyzm), daleko więcej celowym będzie powrót do idei ustroju korporacyjnego, który produkcji nada kierunek celowości, a podział uczyni sprawiedliwszym (Vogelsang).

Nie zdziwiłbym się tedy, gdyby na porządku obrad najbliższego Soboru stanęła sprawa własności. Ma bowiem, jak z tego przeglądu widać, nie tylko gospodarcze znaczenie, ale także, a może przedewszystkiem, prawno-moralne.

W. Z.

RADJO! RADJO!
Nie kupujcie kosztownych odbiorników zagranicznych,
nie przekonawszy się, że krajowe pod żadnym względem nie ustępują zagranicznym, a są od nich daleko tańsze.
Istniejące od roku 1919.
Zakłady Radjotechniczne „NATAWIS"
CENTRALA: Warszawa, Niecała 7 Tel. 508-46 i 278-73
FABRYKA: Warszawa, ul. Puławska 36. Tel. 172-73.
ODDZIAŁY: Łódź, ul. Piotrkowska 152.
Kraków, ul. Starowiślna 17. Tel. 46-90.
polecają
Najnowsze RADJO-ODBIORNIKI od najskromniejszych do najbardziej luksusowych
Najnowszy typ GŁOŚNIKA BEZTUBOWEGO „ZENIT", oraz RADJOSPRZĘT własnego wyrobu i zagranicznego. — Kompletne instalacje głośnikowe o dużej mocy, nadające się do sal kinowych, kasyn urzędniczych, kawiarnianych, restauracyjnych, parków sportowych, szkolnych etc.
DOGODNE WARUNKI SPŁATY. FACHOWA OBSŁUGA.
CENNIKI I KATALOGI NA ŻĄDANIE.

ŁAZIENKI
umywalnie, klozety, urządzenia wodociągowe i gazowe poleca
J. MEISELS
ZAKŁAD INSTALACYJNY
Kraków, ul. Karmelicka 3.
Telefon Nr. 316.

Bóg Zbawiciel w mitach i historji

Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest głównem świętem chrześcijaństwa jako takiego, jest wyrazem wielkiej tajemnicy naszego odkupienia. Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa w Wielką niedzielę nie można oddzielać od Jego śmierci na krzyżu w Wielki piątek, a śmierć na krzyżu była właśnie środkiem i drogą odkupienia całego rodzaju ludzkiego ze stanu grzechu do stanu łaski i do wiecznego zbawienia. Zmartwychwstanie było początkiem chwały Chrystusa jako człowieka, Jego uwielbieniem i triumfem, a zarazem zadatkiem i utwierdzeniem nadziei naszej w owoce odkupienia, w rzeczywistość naszego wiecznego zbawienia i naszego zmartwychwstania na żywot wieczny. Takie jest dogmatyczne znaczenie wielkiego święta Zmartwychwstania. Jest to główne święto wiary naszej, jest to wspaniałe święto Boga Zbawiciela.

Ale myśl o Bogu-Zbawicielu i o Jego święcie wiosennem Zmartwychwstania wprowadza nas w świat **starych wyobrażeń pogańskich**, którym idea boga-zbawcy w pewnej przynajmniej mierze nie była obca. Literatura historii religij starożytnych w ostatnich dziesiątkach lat w tej sprawie stała się nawet bardzo głośną. Pominiemy tu grube nadużycia, popełnione przez rozmaitych autorów na korzyść pogańskich wyobrażeń z okresu hellenistycznych misterjów, czy ze starszej epoki Wschodu semickiego i małoazjatyckiego. Nadużywano tu bardzo często wyobrażeń chrześcijańskich, podsuwano starym mitom myśli, które dopiero chrześcijaństwo zrodziło. Ale równocześnie wyjaśniało się coraz bardziej, że dusza ludzka także poza chrześcijaństwem i przed chrześcijaństwem tęskniła za bogiem-zbawicielem i w myśl tej tęsknoty przystosowała do własnych wewnętrznych potrzeb stare mity naturystyczne o bogach umierających i wracających do życia. Dokonywała się tego rodzaju ewolucja religijna w przeważnej części misterjów hellenistycznych, ale sięga ta ewolucja także czasów o wiele starszych. Rzeczy te dzisiaj stanowią już pewną i bezsporną zdobycz naukową. Nietylko uczeni wolnomyślni podnoszą znaczenie tych wyobrażeń i poświęcają im bardzo wiele uwagi, ale zajmują się niemi niemniej żywo uczeni katoliccy i to także księża jak Allo i śp. de Grandmaison. Tygodnie etnologji religijnej w r. 1923 w Tilburgu, a w r. 1925 w Medjolane są dostatecznem tego świadectwem.

Znane są mianowicie pewne bóstwa pogańskie w Babilonji, w Syrji, w Małej Azji, w Egipcie, w Grecji, które uchodzą powszechnie za uosobienie siły wegetacyjnej w przyrodzie, za uosobienie życia i płodności. Bóstwa te, jak i wspomniane siły w przyrodzie, w pewnej porze roku jakby umierały, a w innej porze roku budzą się do nowego życia. Bóstwami takiemi są babiloński **Tamuz,** syryjski **Adonis,** egipski **Osiris,** maloazjatycki **Attis,** to znowu **Sabazios** lub **Sandan** z Targu, grecki **Dionizos,** rzymski **Liber-Bakchus.** W związku z przynależnością tych bóstw do życia w przyrodzie powstały mity o ich gwałtownej śmierci, którą co roku obchodzono i czczono. Wierni brali udział w obrzędach na cześć tych bóstw ustanowionych, opłakiwali ich śmierć gwałtowną i radowali się, jeśli obchodzono także powrót tych bóstw do życia.

Czy **obchodzono** w osobnych świętach **śmierć i zmartwychwstanie tych bóstw?** Tu właśnie dopuszczono się wielu naukowych nadużyć, przypisując starożytnym wyobrażeniom myśli chrześcijańskie, dopatrując się następnie pełnej analogji między Jezusem Chrystusem a owemi bóstwami, niwelując wreszcie chrześcijaństwo do rzędu starożytnych wierzeń pogańskich.

W imię prawdy i ścisłości historycznej należy stwierdzić, że zachodzi radykalna różnica między temi wierzeniami w pogaństwie a w chrześcijaństwie już co do samych pojęć zasadniczych. Śmierć bogów pogańskich, o których tu mowa, jest przypadkową, niema najmniejszego znaczenia moralnego, nie pozostaje w żadnym związku z ideą odkupienia nie posiada nic z charakteru odkupienia, śmierć zaś Chrystusa Pana nosi wyraźny charakter odkupienia. Na tę stronę tych wyobrażeń zwracamy specjalną uwagę.

Zwracamy następnie uwagę na drugą różnicę. Obchodzimy w Wielkim tygodniu pamiątkę śmierci Zbawiciela, ale i Jego zmartwychwstania. Jedno z drugiem ściśle się tu wiąże w historyczną i logiczną całość. W obrzędach pogańskich wyraźnie obchodzono pamiątkę śmierci, ale nie mamy nigdzie wyraźnego świadectwa na potwierdzenie, że obchodzono także zmartwychwstanie tych bogów. Nie widzimy tego w kulcie nawet Osirisa, Adonisa i Tamuza. Zimmern, assyrjolog niemiecki, ogłosił wprawdzie pewne teksty klinowe, które miałyby świadczyć, że w święto noworoczne na cześć babilońskiego boga Bela-Marduka, zlanego także z Tamuzem, rozpamiętywano i śmierć i zmartwychwstanie tego boga, ale sprawa tem samem jeszcze załatwioną nie jest. Naprzód bowiem sam tekst przytoczony nie mówi wyraźnie o zmartwychwstaniu boga, tylko Zimmern w tym duchu tekst ten tłumaczy, a następnie tak liczne inne teksty do kultu Bela-Marduka czy Tamuza o tem nic nie mówią. Inne źródła wspominają jeszcze o dniu wesołym, **hilaria**, obchodzonym trzeciego dnia, względnie czwartego, po śmierci boga Attisa w czasie uroczystości marcowych w Rzymie na cześć bogini Cybeli i Attisa, ale odnośne źródło pochodzi od pisarzy chrześcijańskich z IV wieku, nie daje nam zatem żadnej gwarancji, czy te hilaria obchodzono przed chrześcijaństwem. Źródła mówią jedynie o opłakiwaniu śmierci bogów umierających, nie o radowaniu się z ich zmartwychwstania, chociaż grała rolę w tych uroczystościach wiara w powrót tych bogów do życia.

Kwestja, kiedy obchodzono te uroczystości, czy na wiosnę, jak my obchodzimy naszą Wielkanoc, czy też w innym czasie nie gra tu roli decydującej. Wielkanoc nasza wiąże się ze świętem **Paschy u żydów** i obchodzi się na wiosnę. Na wiosnę obchodzono dionizyjskie wielkie święto w Atenach i święto Cybeli-Attisa w Rzymie, i wielkie święta Nowego roku na cześć Bela-Marduka w Babilonie. Ale święto Tamuza obchodzono w Babilonji i w Assyrji w miesiącu od tego boga nazwanym, a odpowiadającym naszemu lipcowi. W tym samym mniej więcej czasie przypadała uroczystość syryjskiego boga Adonisa, najprawdopodobniej na koniec czerwca. Śmierć Osirisa w Egipcie obchodzono w miesiącu Athyr, odpowiadającym naszemu listopadowi. Ta sprawa jednak nie ma znaczenia zasadniczego

Zasadnicze natomiast znaczenie posiada sprawa inna. Wszystkie tu omawiane bóstwa pogańskie, związane z ideą życia i płodności w przyrodzie, **mają w charakterze swoim erotykę.** Bóstwa te mają swoje boginie-kochanki które opłakują ich skon. W mitach tych bóstw miłostki grają niekiedy dominującą rolę i stały się źródłem zarówno w Atenach i w Rzymie, jak w Byblos fenickiem niekiedy niemoralnych praktyk, a nawet gorszącej samych pogan rozpusty. Ta cała dziedzina seksualna w chrześcijaństwie nie tylko jest całkiem obcą, ale wywołuje wprost wstręt, byłaby absolutnie nie do zniesienia.

Dotykamy wreszcie ostatniej zasadniczej różnicy między omawianemi bóstwami pogańskiemi a Jezusem Chrystusem: tam w pogaństwie mamy do czynienia **z mitami** Dionizosa Zagreusa, Osirisa, Attisa, Adonisa, tu w chrześcijaństwie jest **historja.** Chrystus nie jest mitem, ale faktem historycznym. Chrystus umarł na krzyżu rzeczywiście za starosty Piłata Pon-ckiego w Jerozolimie i rzeczywiście trzeciego dnia wstał z grobu w żywem uwielbionem ciele. Duszy chrześcijańskiej stawia się przed oczy prawdę dziejową, nie mit, i dlatego właśnie śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa zajęły podstawowe znaczenie w chrześcijaństwie, że są prawdą dziejową, nie mitem.

Stwierdzając jednak mityczny i amoralny charakter śmierci pogańskich bogów-zbawców, należy niemniej stwierdzić, że nawet w tych mitach dusza szukała duchowego pokarmu i cieszyła się nadzieją zbawienia. Ilustracją tej nadziei są między innemi słowa modlitwy Apulejusza w Metamorfozach do Izydy po wtajemniczeniu do jej misterjów, albo piękne słowa z misterjów Attisa czy Osirisa: **„Ufajcie misji wybawionego boga, przyjdzie i dla was wybawienie z trudów"**, albo słowa z misterjów Sabaziosa: **„Uniknąłem zła, znalazłem lepsze".** W innych misterjach wymawiano formułkę: **„Raduj się oblubieńcze, raduj się oblubieńcze, nowe światło"**, lub „Znaleźliśmy - radujmy się". lub „Pani porodziła świętego syna, Wspaniała Wspaniałego". Słowa powyższe odnoszą się nie tylko do życia na ziemi, ale także do lepszego życia po śmierci. Teksty te pochodzą w dużej mierze od pisarzy chrześcijańskich, jak **Klemens Aleksandryjski i Firmikus Maternus,** ale to nie zmniejsza ich wartości. Swiadczą te teksty o wierze w lepszą przyszłość w związku z temi bóstwami. Te bóstwa były dla ich czcicieli bogami-zbawcami.

Niezawodnie byłoby rzeczą bardzo interesującą wyjaśnić naukowo, w jaki sposób, gdzie i kiedy zrodziła się uduchowiona wiara misterjów z naturystycznych mitów treści często prowokującej i wprost niemoralnej. Niech nam wystarczy przyjąć do wiadomości, że taka wiara śród pogan powstała. Stworzyła ją wrodzona duszy ludzkiej tęsknota za lepszem życiem, za zbliżeniem się do bóstwa. Dusza także pogańska czuła potrzebę boga-zbawcy i dlatego tego boga sobie tworzyła, aż przyszedł Chrystus i stał się rzeczywistym i historycznym Bogiem-Zbawicielem.

Chrystus spełnił tęsknotę wieków, dlatego w sercach i w duszach ludzkich będzie żył na wieki. Nie tylko ze stanowiska naszej wiary chrześcijańskiej, ale także ze stanowiska tęsknot duszy ludzkiej w ciągu wszystkich wieków, wolno i należy nam śpiewać: „Wesoły nam dziś dzień nastał". [1]

Ks. DR. ST. SZYDELSKI.
prof. Uniw. Jana Kazimierza.

[1]) Niektóre motywy w niniejszym artykule przedstawiam obszerniej w świeżo wydanej u św. Wojciecha w Poznaniu broszurce: **Idea odrodzenia w misterjach hellenistycznych a u św. Pawła.**

Nadszedł zwiastun znikającej zimy, przez wiatry, prochy i wilgoć roznoszony!

KATAR

nosa, krtani i chrypka.

Pamiętajcie! że znany powszechnie Pinomethyl stosowany przy katarze nos krtani i chrypce, chroni i usuwa następstwa tegoż.

Do nabycia: we wszystkich aptekach i droguerjach w Polsce i Gdańsku.

CENA ZŁ. 1·75 — Reprezentacja na województwo krakowskie: Firma „Zoria" Ska z o. o. Kraków — CENA ZŁ. 1·75

O przyszłym wielkim człowieku.

22 czerwca 1833.

Było to powszechnem, narodowem narzekaniem, że nie znaleźliśmy w rewolucji człowieka, któryby wolę mass odgadnął, i oczekiwaniom ich zadość uczynił. O takiego człowieka Polska wołała, wygląda go dotąd, i w przyszłości przeczuwa. Ten przyszły wielki człowiek, spodziewany Mesjasz narodowy skąd przyjdzie? Po czem go poznać? Niema na to zgody.

— — — — — — — — — — —

Będziemy wiecznie powtarzać rodakom, którzy sposobią się na dyktatorów, a przynajmniej na wodzów naczelnych ażeby się nie uwodzili naśladownictwem, ażeby w Machjawelu, ani w pamiętnikach Cezara, rewolucji francuskiej lub Napoleona nie brali jedynych prawideł postępowania. Tyle można przewidzieć, że nasz przyszły wielki człowiek wojownik do żadnego z dawnych nie będzie podobny.

Jeżel wolno dalej posuwać domysły, duch Narodu Polskiego wróży nam, że żaden gatunek Pizystracki*), ani Kromwelski**) nie przyjmie się na ziemi naszej.

Jest w Narodzie Polskim wielkie, głębokie, powszechne uczucie szlachetności, poczciwości i szczerości. Nigdy intrygant i fałszerz w Polsce popularności nie zyska. Nawet w Europie opinja publiczna coraz mocniej w tym duchu przemawia. Jedno imię popularne w Europie, szanowane powszechnie, oppozycji nie znalazło: imię Washingtona. Sam Napoleon powtarzał nieraz, że gdyby w jego mocy było, radby zostać Washingtonem. U nas tak wielkiem było i jest imię Kościuszki. Zdaje się, że pierwszym warunkiem przyszłego wielkiego człowieka musi być ta szlachetność charakteru, ta serdeczność, ta dobroduszność, która Kościuszce i Washingtonowi zjednała miłość współczesnych i szacunek potomnych

Na tym tylko gruncie zasadzone wielkie talenta militarne i polityczne dojrzeć mogą w teraźniejszym stanie atmosfery narodowej.

— — — — — — — — — — —

ADAM MICKIEWICZ.

*) Pizystrat, tyran ateński, dwukrotnie obalony.

**) Kromwell: mieszanina najszczytniejszych cnót i najniższych wad, podstępny, entuzjastyczny, pełen dobrej woli, a zarazem hipokryzji, wspaniałomyślności i okrucieństwa. (przyp. Red.)

Trenczyńskie Cieplice
W KARPATACH SŁOWACJA



CUDOWNE KĄPIELE.
NAJIDEALNIEJSZE UZDROWISKO DLA CHORYCH NA REUMATYZM, PODAGRĘ I ISCHIAS.
NATURALNE ŹRÓDŁA SIARCZANE O CIEPŁOCIE 42° C, ORAZ RADJOAKTYWNE KĄPIELE MUŁOWE.
Przepiękna okolica górska — Wszelkie urządzenia pierwszorzędnego miejsca kąpielowego. — Sporty, rozrywki. — Publiczność międzynarodowa. — Ulgi na przejazd. — Tańsze kuracje wiosenne.
Informacyj udziela Biuro Informac. Trenczynskich Cieplic. Kraków, ul. Szewska L. 5. — Tel. Nr. 44-03 b.

Gdzie obuwie tanie i dobre? W. KAPERA KRAKÓW
I. Magazyn ul. Sławkowska L. 11 obok Grand Hotelu.
II. Magazyn własnego wyrobu ul. Św. Tomasza L. 29
III. Magazyn obuwie szkolne i dziecinne Sławkowska L. 24.

Mickiewicz i Bułharyn.

Tajemnica pewnego listu.

W toku głośnej dyskusji, jaka się za sprawą Boya wywiązała ostatniemi czasy koło Mickiewicza, koło dróg jego genjuszu i koło różnych okoliczność jego życia, wypłynęła kwestja pewnego jego listu do zmoskwiczałego Polaka, literata rosyjskiego, Tadeusza Bułharyna. Wnet po wyjeździe z Rosji, latem 1829 r. Mickiewicz z Berlina zwrócił się do niego listem, w którym m. in. donosi mu o uroczystościach koronacyjnych warszawskich (tych samych, które nam potem Słowacki pokazywał w „Kordjanie“).

„Ja tam nie byłem — pisze Mickiewicz. — Podzielam tylko z daleka szczęście moich spółrodaków... Donoszę Ci tylko, że cesarz nasz jest teraz w Berlinie, przyjmowany z entuzjazmem i że, jak powszechnie słychać, rad był z pobytu w Warszawie“.

Powyższy ustęp listu zacytował Boy na dowód, jak konwencjonalne są nasze pojęcia o Mickiewiczu. Wyobrażamy sobie oto, że po „Wallenrodzie“ jest on zagorzałym wrogiem Rosji, wrze skrytą nienawiścią i gniewem na cara. Aż tu okazuje się, że przyszły autor „Reduty Ordona“ już po wyjeździe z Rosji sam był carochwalcą, cieszył się ze wspaniałego przebiegu uroczystości „koronacyjnej, z zadowolenia cara“. Wówczas — pisze Boy — mógł być dlań „naszym cesarzem“ ten sam Mikołaj, który w dwa lata potem stanie się „mocarzem, jak Bóg silnym, jak szatan złośliwym“, — „synem Wasylowym“, który koronę polską „ukradł i skrwawił“. Wygląda to rzeczywiście niepokojąco.

Atut ten w rękach Boya dowodzić miał jeszcze czegoś więcej. Mianowicie popierał on jakoby tezę jego naczelną, że błędne jest dotychczasowe pojmowanie Mickiewicza, jako jakiegoś kosmosu uporządkowanego, w którym panuje ład rozwoju i harmonja. Tymczasem — zdaniem Boya — logikę rozwoju w duszy Mickiewicza łamią raz po razu nieobliczalne, orgjastyczne wybuchy żywiołu, jego życie wewnętrzne pełne jest antynomji, prawem w niem jest burza i zapęd niczem nie uskromiony niewymierny. W tej niesamowitej indywidualności raz jest tak, a zaraz potem inaczej, raz „Wallenrod“ a zaraz potem „nasz cesarz“, poczem znów „syn Wasylowy“.

Takim komentarzem opatrzony list do Bułharyna wywołał rzeczywiście zainteresowanie, a nawet zrozumiałe zaniepokojenie. To też w jego sprawie zabrało głos kilku świadomych rzeczy i to nawet z pośród najpoważniejszych. Próby wyjaśnienia przez nich podawane były jednakże sprzeczne. Gdy jedni chcieliby widzieć w liście tym objaw wallenrodyzmu poety, inni dopatrywali się tam ironji, to znów miano go za wypowiedź na serjo, za objaw wiary Mickiewicza w Rosję, wiary którą rozwiał dopiero r. 1831. Rozbieżność zdań, — jak widać, dość znaczna.

Ostatnio zaś jeden z literatów, nie wchodząc już nawet w interpretację treści listu, podnosił, że niezrozumiałe jest to przedewszystkiem, jak możliwy był wogóle sam fakt wymiany listów Mickiewicza z Bułharynem, osobistością bardzo nieciekawą.

„Jakie licho podkusiło Mickiewicza do zadawania się wogóle z tą parszywą figurą, do zaszczycenia swym listem Polaka-renegata, który chciał gwałtem uchodzić w petersburskim świecie literackim za Moskala“, a którym gardzili co lepsi Rosjanie (n. p. Puszkin, który go napiętnował morderczym epigramem*). „Musiała to być nielada szuja, lub wielki cymbał“, a może „jedno i drugie“; w każdym razie nie... wallenrodysta. Może młody Mickiewicz dobrodusznie go za takiego uważał. A najprawdopodobniej był mu potrzebny do załatwiania jakichś spraw literacko-wydawniczych w Rosji“.

I z tego, chronologicznie ostatniego, oświetlenia wychodzi Mickiewicz nieszczególnie. Jedno z dwojga: albo był naiwnym poczciwcem, którego lada cymbał i szubrawczyna potrafił wziąć na fis, albo też w sądzie o ludziach kierował się grubym oportunizmem, za ułatwienia w wydaniu tomu poezyj usypiał w sobie sumienie narodowe. Sprawa, — jak widzimy, — przestaje być wydarzeniem bagatelnem, sporem historyków o drobny dokument, zahacza zaś o samą istotę moralną Mickiewicza.

Cóż o niej sądzić? Gdzież znaleźć klucz do rozwiązania tego zagadkowego i tak niepokojącego epizodu?

Znajdziemy go bez zbytniego trudu, zajrzawszy mianowicie do wydanego stosunkowo niedawno, a mało widać znanego, „Dziennika“ M. Malinowskiego (Wilno 1814, wyd. M. Kridl). Malinowski, jeden z filaretów, później znany historyk, bawiąc w Petersburgu, prowadził w zimowych miesiącach 1827/28 r. wcale szczegółowe zapiski pamiętnikarskie, notował po łacinie na świeżo wydarzenia swego życia zarówno błahe jak i ważniejsze. Znajdujemy tam wiele wiadomości o Mickiewiczu, który błyszczał wówczas jak słońce wśród petersburskiej Polonji; wiele też i o Bułharynie.

Widać stamtąd, że Bułharyn, choć był już wówczas wpływowym urzędnikiem rosyjskim, pisarzem rosyjskim dość wybitnym, redaktorem dwóch czasopism literackich rosyjskich, — zaliczał się do tej Polonji, był wśród niej ważną osobistością, za renegata bynajmniej go tam nie uważano. Oczywiście, również o wallenrodyźmie jego niema co mówić. Był on poprostu ugodowcem, daleko zaawansowanym, ale polskości się nie wypierał i w swojem rozumieniu miał się za patrjotę polskiego. Wręcz przeciwnie jak rówieśny mu i pokrewny losem Sękowski, uczeń i niedoszły profesor uniwersytetu wileńskiego, a później jeden z jego niszczycieli, a naogół polakożerca.

Malinowski zapisał parę szczegółów, które rzucają światło na owoczesne dążenia polityczne Bułharyna. Notuje więc, że paraliżował on zakusy W. Ks. Konstantego, pragnącego odciąć polskim ziemianom Wołynia i Podola kredyt skarbowy; przedewszystkiem zaś podaje wiadomość o przygotowywanym przez Bułharyna memorjale do cara w sprawie rosyjskiej polityki w Polsce. Ni mniej ni więcej, tylko dążył on do zjednoczenia zaborów Polski pod berłem carów.

Bułharyn — pisze Malinowski — „wiele ze mną mówił o swoim zamiarze napisania do cesarza w sprawie odbudowania naszej Rzplitej. Wszystko, co mówił, napełniało me serce wielką radością... Tedy W. Ks. Litewskie zwróconoby Królestwu, wydarte prowincje rewindykowanoby od Austrji i Prus. Ojczyzna odzyskałaby dawną chwałę i świetność“...

Taki był naówczas Bułharyn, a przynajmniej taka była o nim opinja wśród Polaków przebywających w Petersburgu. Jeszcze ani szuja ani cymbał, ale wpływowy, o Polsce pamiętający dygnitarz rosyjski. Miano go — powtarzam — za szczerego ugodowca. Jak się potem pokazał, jak wyszedł na to ciemne indywiduum, znane z epigramu Puszkina, to tutaj do rzeczy nie należy. Obchodzi nas to, jakim go Mickiewicz poznał. Bądź co bądź jednak uderzyć musi, że St. Morawski, który Polonję petersburską znał do gruntu i nie miał zwyczaju chować pod korzec prawdy o ludziach — nawet najprzykrzejszych, wspominając w swych gawędach pamiętnikarskich o Bułharynie, złego słowa o nim wszakże nie powiedział. Możeby więc i warto zbadać, ile też jest w jadowitym wierszyku Puszkina prawdy, a ile złości, dość podobnoś pospolitej w sercu literata wobec literata-druha. Ale mniejsza o to.

Dla Mickiewicza był Bułharyn uprzejmy i uczynny; da świadectwo temu sam poeta, oświadczając: „dowody przyjaźni twojej dla mnie głęboko w sercu zapisałem“. Rzeczywiście pomagał mu Bułharyn przy wydawaniu „Konrada Wallenroda“, w cenzurze i po drukarniach torował drogę poematowi. Ofiarował się nawet Mickiewiczowi z pożyczką na druk „Wallenroda“, z czego niewiadomo czy poeta skorzystał. To prawda. Ale również prawda jest pewną, że nie tem zjednał sobie Bułharyn opinję Mickiewicza. Dowiemy się o tem z własnych ust poety.

Pewnego razu rozeszła się wśród Polaków petersburskich jakaś wiadomość (Malinowski, niestety, nie podaje, jaka), rzucając cień na postępowanie Bułharyna, właśnie na jego charakter narodowy. Kiedy więc, spóźniwszy się, wszedł na salę, gdzie właśnie wydawano wielkie przyjęcie na cześć Mickiewicza, po towarzystwie powiało chłodem i ostatecznie doszło do jawnego wytoczenia rekryminacyj przeciwko Bułharynowi. Wtenczas poeta sam jeden stanął w jego obronie.

„Jeden Mickiewicz powstał i oświadczył Bułharynowi, że go uważa od dnia dzisiejszego (?) za męża uczciwego i nieskazitelnego. Widział bowiem list Bułharyna, w którym jego cnota i sprzyjanie najlepszym stronnictwom w jasnem świetle się ukazują“.

Żeby ocenić należycie tę obronę, zrozumieć że nie wyniknęła ona z łatwowierności, trzeba pamiętać, że Mickiewicz równocześnie przejrzał nawskróś czarną duszę Sękowskiego, że mówił mu prosto w oczy, co o nim myśli i przestrzegał przed nim to Lelewela, to Odyńca, jako przed odstępcą, z którym Polakowi zadawać się nie należy. Za odstępcę natomiast nie miał Bułharyna; najwyraźniej nie było jeszcze naówczas do tego powodu dostatecznego. W ten sposób mogliśmy od biedy zrozumieć, „jakie licho podkusiło Mickiewicza do zadawania się wogóle“ z autorem „Wyżygina“, satyrycznej powieści o rektorze Pelikanie.

Ale teraz ów list? Poco go pisał? Jak go rozumieć? Poco go pisał, to widać jasno z tekstu; trzeba go tylko do końca przeczytać, na co się nie wszyscy, o nim mówiący, zdobyli. Pisał go Mickiewicz, chcąc przy pomocy Bułharyna wyjednać ulgi dla Tomasza Zana i innych skazanych filaretów. To była jedyna racja owego listu.

„Daruj jednak, — pisał tam poeta, — że raz jeszcze wyciągając rękę przez piaski Brandenburskie i morze Bałtyckie, przypomnę potrzeby Tomasza i kilku moich przyjaciół. Tadeuszu kochany, jeśli dla nich będziesz chciał tyle być dobrym, ile dla mnie, na całe życie moje zachowam Ci wdzięczność... Odczytaj raz jeszcze te ostatnie kilka wierszy“...

Że Mickiewicz, kiedy mu poezja otworzyła stosunki z wpływowemi osobistościami w Rosji, korzystał z nich, żeby nieść pomoc uciśnionym kolegom, — o tem wiemy dobrze. Posyłał im pieniądze uzyskane z honorarjów, zabiegał, by im dano dogodniejsze warunki istnienia. Nie mylił się zapewne Klaczko, przyjmując, że za jego to sprawą Sobolewski i Hejdatel otrzymali „i miejsca dogodniejsze i rangą wyższe“. Donosząc Zanowi z początkiem r. 1828, że sam otrzymuje służbę w Petersburgu, dorzuca Mickiewicz: „spodziewam się i wam wkrótce pomóc“.

Po tę właśnie pomoc pukał był do Bułharyna i potem „raz jeszcze“ wyciągał doń rękę „przez piaski Brandenburskie“. Takie to „licho“ podkusiło go do przeciągania tego stosunku, taka była przyczyna sprawcza listu

A zwroty carochwalcze? Te dziwić ani też mylić nie mogą. Pisał Mickiewicz do człowieka, którego te szczegóły obchodziły. Pisał — co tutaj najważniejsze, — po to, żeby wskazać Bułharynowi czas do zabiegów o ulgi najstosowniejszy. Cesarz rad był z pobytu w Warszawie, Cesarzowa łaskawie wspomniała o serdecznem uniesieniu mieszkańców stolicy. Kiedyż jak nie teraz skorzystać z przychylnego usposobienia cara, podsunąć myśl o oswobodzeniu skazanej młodzieży polskiej! Jeżeli zaś trzeba było pisać o tych sprawach, o uroczystościach koronacyjnych, jasne jest, że pisać można było tylko tak, jak to Mickiewicz zrobił; pisać tak, jak te rzeczy odczuwał Bułharyn, a zarazem tak, żeby list mógł być użyty, pokazany w razie potrzeby, komu należy, jako podnieta wstawiennictwa. Czyż to nie jest dostatecznie jasne?

A kiedy wreszcie przypomnimy, że Mickiewicz sam już wolny, za wszelką cenę zabiega jeszcze o wolność przyjaciół, zgodzimy się łatwo iż znów niepokojący list poety dowodzić może tego tylko, ile i jak szczerej prawdy było w apostrofie „Ody do młodości“:

Młodości, tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę!

STANISŁAW PIGOŃ
Prof. Un. Stefana Batorego w Wilnie.

*) Autor zacytował ów znany epigram. Swoją drogą zapamiętał go tak niefortunnie, że opuścił dwa przedostatnie wiersze: („...Pożaluj bud' siebie Tatarin. I w tom nie wiżu ja styda; Bud' żyd, i to nie bieda. No to bieda, czto ty podlec, Bułharyn“) i zepsuł cały dowcip stopniowania.

OSTRZEŻENIE! ORYGINALNE PIWO OKOCIMSKIE OSTRZEŻENIE
pierwszorzędnej jakości jest tylko wówczas, jeżeli na korku i etykiecie jest znak ochronny
Prosimy uważać OKOCIM 18 45 Prosimy uważać
Piwo podawane na szklanki z beczek jest także w bardzo wielu miejscach fałszowane lub podawane inne za . . . . OKOCIMSKIE

W owczarni.

(Bajka sentymentalna).

Powszechnie jest znana
wieczna tragedja owcy i barana.

Oto wilk dziki,
opuściwszy zagajniki,
zuchwale nawiedza hale
i owcze paśniki. —

No, trudna rada!
Bestji się tam nikt nie dziwi,
że ówdzie się żywi,
gdzie baranie żyją stada.
Tak mu wypada!
Jest to zupełnie naturalną rzeczą!

Zasię owieczki w swoim zagrożone bycie
beczą i beczą,
beczą z wieczora — beczą o świcie,
bo każda barania rura
sądzi, że coś bekiem wskóra —
taka już, psiakość, natura. — —

„O, źle! —“
— pomyślało pewne koźlę
i tak im radzi:
„Trochę odwagi nigdy nie zawadzi —
śmiałków wspierają bogi!
Jabym trykał
mając rogi —
ażby wilk zmykał!“

A na to tysiąc głosów mu odhekło
„Czyś ty się, koźlę, wściekło?
Nic nie chcemy wiedzieć o tem.
Wszak twoja mowa pachnie wyraźnie przewrotem
i wytwarza prawny zamęt —
wilkowi wolno nas częstować kłańcem,
zdzierać skórę, — łamać karki,
bo wilk jest pomazańcem —
a nam w udziale przypadł płacz i lament! —

Zresztą — mówi wyraźnie ustawa —
„że jeno psy owczarki
są wykonawcami prawa“. —
Rzekły — poczem owczym pędem
stanęły przed psim urzędem.

Owczarek wstawszy od siesty,
merdając grzecznie ogonem,
przyjął skargi i protesty
sercem strapionem.

Poczem jął szczekać:
„Owieczki, nie wam na wilka narzekać —
znam ja to zacne zwierzę —
wszak to mój brat
więc mu wierzę —
on wam jest naprawdę rad —
z wielkiej miłości by was wszystkie zjadł.

Wam się to w główkach nie mieści,
niejeden nawet się śmieje,
węszy w tem mafję —
a ja wam mówię, że wielką ideę
pojmiecie może gdzieś — za lat trzydzieści“.

Rzekł i urządził wspólną fotografję.

Widząc, że do niczego ten dyskurs nie zmierza
poszły owce do pasterza. —

„On nas wybawi i otoczy pieczą“
— idą i beczą. — —

Pasterz w tym czasie
siedział w szałasie
lecz do dyskusji wcale nie objawił chęci —
obce mu owcze cierpienia —
dał im więc do zrozumienia,
że nie ma czasu — bo fujary kręci.

Poczem wygrywać jął radosne pienia.

Owce do wtóru beczały.

Długo jeszcze rozbrzmiewały
tony pastuszej fujarki po lesie —
a wilk, jak owce nosił — tak je dotąd niesie.

EUGENJUSZ WOJTYCH.

Zakład wyrobów ślusarskich artystycznych i budowlanych
Jan Oremus
Kraków, ul. Rakowicka L. 15.
Telefon 2518.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.
Ceny konkurencyjne!!
30C

O czem piszą inni?

Niewygodny artykuł konstytucji.

„Polonia“ donosi z Warszawy:

„W kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska, że **rozwiązanie Sejmu nastąpi jeszcze przed zgłoszeniem wniosku poselskiego o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.** Jak wiadomo, zamierzeniem klubów jest zgłoszenie takiego wniosku z końcem kwietnia. Utrzymują dalej, że kwestja rozpisania nowych wyborów będzie tematem rozważań i interpretacji **art. 26 konstytucji.** Artykuł ten, jak wiadomo, mówi, że p. Prezydent Rzpltej może rozwiązać Sejm, **wybory zaś mają nastąpić w terminie 90-dniowym.** Naturalnie sprawa interpretacji konstytucji należy do specjalisty w tej dziedzinie, do ministra sprawiedliwości p. Cara. Niektórzy ludzie dzisiejszą wizytę p. Cara u premjera Sławka łączą z powyższemi pogłoskami“.

Cała sprawa z rozwiązaniem Sejmu przedstawia się tak, że czynniki decydujące rozwiązałyby już dawno parlament, gdyby nie ten nieszczęśliwy artykuł 26-ty konstytucji, postanawiający:

„Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania; termin ich będzie oznaczony w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu“.

Rozwiązując zatem parlament obecnie musiałby p. Prezydent naznaczyć odrazu termin nowych wyborów, któreby się musiały odbyć za trzy miesiące i przynieść sanacji nieomylnie klęskę. I oto teraz — jak donosi „Polonia“ — zaczną się debaty nad tem, czy niema jakiego kruczka prawnego, żeby Sejm rozwiązać jednak bez zarządzania nowych wyborów.

Patrzymy na te zabiegi z uśmiechem politowania. Konstytucja w tym wypadku jest jasna i nie daje żadnych podstaw do fałszowania wyraźnej w tym wypadku intencji ustawodawcy.

Nadużycie zaufania społeczeństwa.

Tygodnik „Placówka“ zamieszcza niezmiernie ciekawe informacje o tem, **jak bezceremonjalnie postępuje sanacja z groszem publicznym.** Chodzi o osławiony **fundusz na walkę ze szpiegostwem,** który zbierano „z zapałem“ po Polsce... Informator „Placówki“, który sam na ten fundusz jakąś kwotę dał, pisze:

„Z całą stanowczością stwierdzamy, że **wydatki administracyjne zbiórki funduszu przenoszą już 60.000 zł.,** podczas gdy rzucano hasło, iż dla tak wzniosłego celu pracuje się bezpłatnie.

Bezprawnie, nie mając żadnego pokrycia poza skarbcem Banku Gospodarstwa Krajowego, **pożyczono z tego funduszu przeszło 240.000 zł. na wydatki Federacji b. wojskowych.**

Rozporządzano się rozrzutnie sumami, pochodzącemi nie rzadko naprawdę z żołnierskich i wdowich groszy po to, aby np. p. Czackiemu płacić pensję 3000 zł. za pracę przy propagandzie funduszu. Wydano przeszło **20.000 zł. na sprowadzenie ze Śląska pocztów sztandarowych** przy wręczaniu miljona marszałkowi“.

Do tych informacyj dodaje jeszcze „Placówka“:

„Stwierdzamy, iż **komitet zbiórki postąpił bezprawnie, naruszając choć jeden grosz z zebranego funduszu.** Nie miał prawa tego uczynić nawet na żądanie gen. Góreckiego, który napewno osobiście za sumę około 300.000 zł. odpowiadać nie zechce. Nie odpowiada za nie również federacja, która poza kilkoma stołami i maszynami do pisania posiada przysłowiowe „rękawy od kamizelki“. A zatem raz jeszcze bujda, **raz jeszcze nadużycie zaufania i wiary społeczeństwa,** raz jeszcze sanacyjne postawienie sprawy. Ale teraz idzie o pieniądze publiczne, pieniądze, pochodzące ze zbiórki publicznej. To nie fundusze dyspozycyjne ministerstwa, czy też dyspozycyjne sumy II sztabu oddziału głównego. To — podkreślamy — grosz publiczny. Możeby tak komitet zbiórki natychmiast ogłosił stan finansowy funduszu, inaczej może go ktoś w tem wyręczyć“.

Niezgoda w poznańskiej sanacji.

Dla zdobycia sympatyj rolników w Poznańskiem założyła sanacja w Poznaniu tygodnik „Wieś Polska“ jako organ nowego „Związku Zawodowego Drobnych Rolników“. Pismo to odznacza się szczególną nienawiścią do ziemian i „czwartej — jak pisze — brygady“, szerząc równocześnie kult dla „Dziadka“. Polemizując z prasą ziemiańską pisze „Wieś Polska“:

„Rozpoczęły się ataki ze strony obszarniczo-sanacyjnej zbieraniny. Nie podobało im się to, żeśmy w ostatnim numerze „Wsi Polskiej“ napisali, że Dziadka wszy oblazły i psują na każdym kroku jego poczynania. Napisaliśmy to zupełnie szczerze, jako ci, którzy z komendantem od zarania wykuwali wolność naszą o chłodzie i głodzie, a odzisiaj musimy patrzeć na tę Polskę, jak ją obszarnicza sanacja wodzi i robi różne bolesne dla naszego zawodu eksperymenty“.

Cóż to za potępieńcze swary w obozie „jednolitym“ sanacji? Co ma kraj o tem myśleć?

Św. Augustynowi na jubileusz

354 — 430.

X. Prof. Michalski napisał dla „Głosu Narodu“ dłuższy artykuł o św. Agustynie. Zamieszczamy dzisiaj część pierwszą tego studjum, poświęconą ogólnej charakterystyce wielkiego Ojca Kościoła. (Red).

Świat chrześcijański i w Rzymie i gdzieindziej święci przez naukowe zjazdy i wydawnictwa międzynarodowe pamięć piętnastego stulecia po zgonie św. Augustyna. Mija już niemal półtora tysiąca lat, a genjusz z Hippony należy do nas, jak należał do epoki wielkich kataklizmów i wędrówki narodów. Jego „Wyznania“ obrazują tak samo wewnętrzne walki i tęsknoty, wzloty i upadki, dzisiejszego człowieka, jak jego **De civitate Dei** ratuje myśl ludzką przed zwątpieniem wobec zjawiającego się dzisiaj w Europie barbarzyństwa.

To prawda, że wielkie zdarzenia rodzą wielkich ludzi. Ale nie zawsze, bo słusznie powiedział Carlyle, że nieraz wieki czekały mesjasza, lecz mesjasz nie przychodził. Miecz Alaryka uderzył w bramę Rzymu 410 r., a jego następcy wkroczyli do Galji i Hiszpanji, zjawili się w północnej Afryce, ażeby budować nowe państwa na gruzach rzymskiego imperjum. Kiedy dogasało słońce Romy, gnoza, Manichejczycy, Donatyści i Pelagjanie wnosili zamęt między wyznawców Kościoła katolickiego. Skon groził zachodniej Europie, kiedy rodził się i rósł i dojrzewał wielki genjusz chrześcijaństwa, ten, którego chyba najlepiej określają jego własne słowa: **inquietum cor.** Ktokolwiek oglądał w Luwrze obraz Ary Szefera, przedstawiający Monikę z pozyskanym dla Chrystusa Augustynem, dostrzegł niezawodnie w zapatrzonych w niebo oczach matki i syna modlitwę dziękczynną za to, że wreszcie uspokoiło się inquietum cor. Było niespokojne to serce, bo dążyło do miłości, lecz miłość przynosiły mu zbyt długo zmysły. „I jakąż inną rozkosz znałem — odzywa się św. Augustyn w Wyznaniach — jak kochać i być kochanym? Ale w stosunku wzajemnym dusz nie zachowałem granicy, na której leży promienny próg przyjaźni, lecz wznosiły się opary z bagnistej żądzy cielesnej“.

Ubi amor meus, ibi pondus meum, gdzie miłość moja, tam ciężar mój, — będzie się żalił później św. Augustyn, gdyż serce stawało mu, jako przeszkoda na drodze do Boga. Modlił się wprawdzie, żeby go Bóg wyzwolił z więzów zmysłowych, ale równocześnie się lękał, żeby go Bóg zbyt wcześnie nie wysłuchał (Conf. VIII c. 7). Niewątpliwie najpiękniejszą jest 8 księga Wyznań, gdyż tam rozgrywa się ostatnia faza walki z własnem sercem, tam odzywają się ostatnie wahania, ostatnie „jutro, jutro“, ostatnie „czemu nie zaraz, czemu nie w tej godzinie“. Ktokolwiek czytał Wyznania zapamiętał niewątpliwie punkt kulminacyjny w dramacie augustyńskim, ten, który się rozegrał w ogrodzie. Od tej chwili ofiarował Augustyn wszystkie siły na służbę Bożą, przyjął święcenia kapłańskie i jako biskup Hippony przez 35 lat czuwał nad dobrem nietylko swojej diecezji lecz i całego Kościoła. Aż wreszcie oddał się Bogu jako ofiara całopalna, umierając wśród oblężenia Hippony przez Wandalów.

Ubi amor meus, ibi pondus meum. Więcej, aniżeli szczęście zmysłowe kochał Augustyn prawdę i dlatego jej szukaniu poświęcił jedną część swego życia, a drugą część jej obronie. Zmusił go do myślenia filozoficznego „Hortenzjusz“ Cycerona, ale eklektycyzm nie dawał mu odpowiedzi na dręczące go zagadnienie zła, dlatego po pewnym czasie zbliżył się do Manichejczyków. Manichejczycy tłumaczyli mu początek zła i cierpienia podwójnym pierwiastkiem kosmicznym, lecz równocześnie przynosili mu ze sobą tyle naiwności w zagadnieniach naukowych, że po siedmiu latach krytyczny umysł Augustyna na zawsze się z nimi pożegnał. Wolał wstąpić do ówczesnej akademji platońskiej, bo tam przynajmniej szczerze się przyznano do tego, że nie znajdowano odpowiedzi na najgłębsze zagadnienia. Jednak takie **ignoramus** nie mogło na długo wystarczyć umysłowi tęskniącemu do prawdy. „O wielcy mężowie, wy Akademicy — odzywa się w Wyznaniach — czyż nic nie da się uchwycić pewnego, coby mogło stanowić wytyczną życia, a przecież szukajmy tem pilniej, i nie traćmy otuchy“ (Conf. VI. c. 11). Porzucił więc Akademję i zaczął się rozczytywać w dziełach Plotyna, porównując je z księgami Pisma św., a zwłaszcza z tem, co św. Jan w ewangelji swojej mówi o Logosie. W chwili nawrócenia rozwiązały się wszelkie trudności, wynikające z tego porównania i odtąd rozpoczął się wysoki lot ducha Augustyna, który wystąpił jako pierwszy wielki asymilator myśli starożytnej Hellady przez chrześcijaństwo.

Asymilacja myśli obcej różni się zarówno od sceptycyzmu jak i od eklektycyzmu, jeżeli się ujmie sprawę choćby ze stanowiska tylko biologicznego. Sceptycyzm przez swą abdykację oznacza zahamowanie życia, tak, jak eklektycyzm dowodzi niestrawności, dowodzi, że umysł jest zbyt słaby na to, żeby zamienić pobrane z zewnątrz pierwiastki we własną treść. Kto asymiluje, ten odczuwa w sobie silne tętno życia, ten bierze w siebie wytwory obcego ducha i doświadczenie wydobyte przez spostrzeżenie z zawsze młodej przyrody. Raz przeważa asymilacja myśli, drugi raz asymilacja bezpośrednia bytu, ale w jednym i drugim wypadku buduje się ze zdobytego materjału własny system myśli. Św. Augustyn jako wielki asymilator czerpał z dwóch źródeł przedewszystkiem, z Plotyna i z głębin duszy ludzkiej.

Czerpał z Plotyna; sam przyznaje w Wyznaniach, że z niego wziął podstawę do jasnego wyodrębnienia substancji duchowej i materjalnej. Z niego wyniósł dokładną różnicę między bytem absolutnym a zależnym. Z niego zaczerpnął utożsamienie dobra z bytem, z niego wreszcie przejął metafizykę świetlaną i kult dla piękna. Augustyn był jednak wielkim asymilatorem, był genjuszem i stąd zasilając się z zewnątrz, sam tworzył, przeprowadzał selekcję i wszystko w duchu chrześcijańskim przerabiał. Stąd też na miejscu emanacji zjawia się twórczy akt Boży, na miejscu Logosa ograniczonego, Logos druga osoba Trójcy św. Proces asymilacji potrwa aż do końca życia.

Czerpał św. Augustyn z głębi duszy ludzkiej. **Deum et animam scire cupio,** Boga i duszę poznać pragnę, odzywa się w Soliloquia na to, ażeby życie duszy brać za punkt wyjścia w rozumowaniach i poprzez wszystkie byty zdążać do Boga. To też teocentryzm stanowi cechę istotną systemu augustyńskiego tak, jak subtelne analizy psychologiczne tworzą jego równoważne tło i żywe źródło coraz nowych pomysłów. Ruchliwy i ciągle podniecany przez **inquietum cor** umysł św. Augustyna wypowiadał się raczej rapsodycznie, rzucał snop światła na jedno zagadnienie na to, ażeby odrazu przejść do innego. System augustyński trzeba dopiero odtwarzać, ale odtworzyć go łatwo, gdyż teocentryzm wybija się wszędzie na pierwszy plan. Wyjdźmy z Civitas Dei, gdzie określając filozofję Plotyna, nazywa Augustyn Boga **ratio intelligendi, causa subsistendi, ordo vivendi.**

KS. KONSTANTY MICHALSKI.
Prof. Uniw. Jag.

INSTYTUT MARJI

Kraków, ul. Pędzichów L. 16

obejmujący szkołę ćwiczeń i Seminarjum żeńskie, otwiera za zezwoleniem Kuratorjum O. S. K. z dnia 22 III. 1930 Nr. II. 13770/29 z nowym rokiem szkolnym

1-szą klasę Gimnazjum Humanistycznego.

Egzamina w czerwcu b. r.

Internat na miejscu.

Złotych 750 TYSIĘCY

może każdy wygrać, kto zakupi **LOS LOTERJI KLASOWEJ** w słynnej ze szczęścia KOLEKTURZE

BRACI SAFIER

Kraków, Rynek Gł. 6

Ponadto można wygrać zł.: 350.000, 250.000, 150.000, 100.000, 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40,000, 25.000, 20,000, 15,000, 10.000 i t. d.

Ogólna suma wygranych **32 miljony złotych**

Co drugi los musi wygrać!

CIĄGNIENIE I. KLASY już 17 i 19 maja b. r.

Ceny losów:

Ćwiartka zł. 10.	połówka zł. 20.	cały los zł. 40.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście

Karta zamówień.

DO BRACI SAFIER

w Krakowie, Rynek Gł. L. 6.

Niniejszem zamawiam:

______ losów ćwiartek po zł. 10·—

______ losow połówek po zł. 20·—

______ losów całych po zł. 40·—

Należytość złotych ______ uiszczę po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. Nr. 400.117 przez firmę załączonym

Imię i nazwisko: ______

Adres: ______

Najweselsza atrakcja świąteczna!

Dziś i codziennie W KINOTEATRZE „WANDA“ Kraków, św. Gertrudy 5

Bezsprzecznie najweselsi komicy świata **PAT i PATACHON**

wśród niebywałych przygód i niesłychanych awantur

W OMNIBUSIE RAKIETOWYM

w bajecznej komedji pełnej oszałamiających tricków i pociesznych sytuacyj p. t.: **ZACZAROWANY DYWAN**

Film tegorocznej amerykańskiej produkcji filmowej reżyserji króla humoru **MONTY BANKS'A**

Kapitalne przygody nowoczesnych czarowników z 1001 nocy wśród szczepów półdzikich Arabów

HUMOR — TEMPO — WERWA od pierwszej do ostatniej sceny.

W programie amerykańska farsa 2-aktowa. — Dwie godziny zapewnionej zabawy i śmiechu.

Specjalna ilustracja muzyczna wielkiego zespołu orkiestry pod batutą p. **A. Górzyńskiego**

Początek seansów we święta o godz. 3 popołudniu, w dni powszednie o godz. 5, 7 i 9 wieczór.

Na ziemiach Rzplitej.

Łagodny wyrok na członków „Deutschtumsbund“.

W ostatnim dniu głośnego procesu przeciw członkom „Deutschtumsbundu“ w Bydgoszczy, zapadł wyrok, mocą którego skazano oskarżonych: dra Heideiecka, Krauzego, dra Scholza, Schmidta i Dobermanna na 6 miesięcy twierdzy za szpiegostwo, Jaennera i Arendta na 3 miesiące więzienia, dr. Winkelhausera na 2 miesiące, a p-nę Weiller na 1 miesiąc więzienia. Pozatem dr. Heideleck, Krauze, dr. Scholz, Schmidt i Dobermann po 6 miesięcy twierdzy za szpiegostwo dyplomatyczne.

Jak widzimy, trybunał uwzględnił jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, a to ze względu na fakt, że ani jeden z oskarżonych dotąd nie był karany, oraz, że od r. 1923 żaden nie popadł w kolizję z prawem. Sąd również wziął pod uwagę to, iż oskarżeni w myśl zasady „suum cuique“, działali z pobudek natury moralnej, aczkolwiek fałszywie pojętej ze stanowiska obywatelstwa polskiego.

Co do przyjęcia wyroku tak prokurator, jak i obrona zastrzegła sobie 3 dni do namysłu.

Laurat naukowy Lwowa — prof. Abraham

Pod przewodnictwem komisarza rządu, Nadolskiego odbyło się we Lwowie posiedzenie komitetu nagrody naukowej m. Lwowa imienia Szajnochy za rok 1930. Nagrodę tę w wysokości 7.500 zł. komitet uchwalił przyznać prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza, dr. Władysławowi Abrahamowi za całokształt działalności naukowej, w szczególności za prace, poświęcone historji kościoła rzymsko-katolickiego w województwach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej.

Bogactwo rzadkiej roślinności w Parku Narodowym w Pieninach

Z zakupionego przez min. rolnictwa majątku Drohojewskich w Pieninach utworzono Park Narodowy, obejmujący przestrzeń około 400 ha.

Park Narodowy, zgodnie z przepisami komisji ochrony przyrody, utrzymywany jest w takim stanie, w jakim go nabyto. Przeznaczony jest głównie na badania naukowe. Turyści mogą z tego parku korzystać i odbywać wycieczki, ale tylko pewnemi ścieżkami, natomiast ludzi nauki nie obowiązują żadne ograniczenia podczas badań flory i fauny.

Park pieniński przedstawia wielką wartość naukową, gdyż rozporządza niezwykle obfitem bogactwem rzadkiej roślinności. To też Park Narodowy ściąga corocznie liczne wycieczki naukowe, zarówno krajowe, jak i zagraniczne.

Na mocy umowy między Polską a Czechosłowacją, która posiada, sąsiadujący z naszym, parkowy rezerwat leśny, obywatele obu krajów mogą, za okazaniem przepustek wystawionych przez lokalne komisje ochrony przyrody, udawać się do parków obu państw i zwiedzać je na terenie 15 klm. wgłąb od granicy.

Rybak — barbarzyńca
zginął straszną śmiercią.

Mieszkaniec chutoru Kleszyno na Wileńszczyźnie, Stanisław Bujniewicz, stosował przy połowie ryb barbarzyński system, a mianowicie: posiadając zapas granatów ręcznych, zapalał je i wrzucał do wody. Ryby ogłuszone eksplozją, wypływały na powierzchnię, jednak efekt tego nieludzkiego sposobu łowienia był nikły, gdyż poza kilkoma zaledwie większemi rybami, niszczył cały narybek i maleńkie rybki, znajdujące się w promieniu wybuchu.

System rabunkowego połowu zemścił się strasznie na Bujniewiczu, który przed kilku dniami zginął straszną śmiercią, rozerwany odłamkami granatu, którego nie zdążył w porę wrzucić do wody.

„CZUWAJ“ — HARCERZE ANGIELSCY — JADĄ DO POLSKI.

Z Londynu donoszą, że na pokładzie parowca „Baltavia“ wyruszyła do Polski wycieczka 100 skautów angielskich z hrabstwa Kent. Wycieczka zwiedzi Warszawę, Kraków i Poznań.

RATUJĄC SYNKA — UTONĄŁ.

W miasteczku Koronowo na Pomorzu wydarzył się onegdaj przygnębiający wypadek. Oto miejscowy kupiec, 50-letni Kopecki, spiesząc z pomocą synkowi swemu tonącemu, skutkiem przewrócenia się łodzi, w falach Brdy utonął wraz z dzieckiem, nie umiejąc pływać.

HUCUŁ Z 20-CENTYMETR. PAZNOGCIAMI.

Do szpitala w Kołomyji przywieziono niezwykły okaz Hucuła, niejakiego Iwana Dontcowa, który u nóg posiadał zakrzywione, jak szpony, paznogcie długości 20 cm. Hucuł ten, mimo iż przeżył już 40 lat, od urodzenia nie obcinał paznogci, a chodząc stale w tak zwanych „pustołach“ (rodzaj kierpców), nie odczuwał żadnego bólu.

Szkoła morza.

Prof. Stanisław Zakrzewski w apoteozie dziesięciolecia niepodległości maluje obraz Polski, wstającej z grobu. Po prawej Jej ręce stać będzie w Historji — powiada — Roman Dmowski. Wskazuje on ręką na siniejące w oddali morze.

Pamiętam niedowierzające olśnienie, gdy w czasie wojny usłyszałem pierwszą wieść o morskim programie Dmowskiego. Pamiętam też dobrze prześmieszki, żarty, kpiny i oficjalne protesty niejednego z polskich polityków.

Powoli, bardzo mozolnie, żłobi sobie w świadomości polskiej koryto myśl o morzu. Daleko już oczywiście odeszliśmy od owej chwili osłupienia. Przyszły twarde, niezbite fakty gospodarcze: zamknięcie granicy niemieckiej dla wywozu węgla, rynki północne — Gdynia. Wiemy już z doświadczeń roku 1920-go co znaczy nie mieć morza ze względów wojskowych.

Zrozumieli co przynosi „wiatr od morza“ — poeci. A jednak wciąż jeszcze jesteśmy społeczeństwem nawskróś lądowem. Kresy: Kijów, Ukraina dźwięczą całą pełnią dawnej, minionej poezji. Morze pozostaje abstrakcją.

Conrad Korzeniowski powiedział, że największą jego dumą było, iż on — cudzoziemiec dosłużył się w marynarce angielskiej stopnia kapitana okrętu. Wydawało mi się to snobizmem. Zrozumiałem go, a zarazem od dna dopiero odczułem znaczenie morza dla Polski po przeczytaniu „Smugi cienia“ (The line of shadow):

Młody, świetny oficer marynarki dostaje stanowisko kapitana na nieznanym mu poprzednio żaglowcu. Załoga, zarażona w porcie żółtą gorączką. Kapitan rozkazuje wyjechać z portu. Okręt dostaje się w sferę absolutnej ciszy i kołuje na miejscu. Załoga leży pokotem, walcząc ze śmiercią.

Tak, między podmuchami nadziei, a ostateczną rozpaczą przechodzą tygodnie. Brak jedzenia, brak wody. Po gwałtownej nocnej burzy, grożącej lada chwila rozbiciem okrętu w drzazgi — kapitan, przy pomocy jedynego, pozostałego przy zdrowiu marynarza, doprowadza wreszcie okręt do bezpiecznego portu.

Kapitanowi, gdy wysiadł na brzeg, ludzie wydali się młodzi — niedojrzali.

Nic więcej. Ale jakiż dramat wewnętrzny. I jakie charaktery! W tej kilkudziesięcio stronnicowej noweli skoncentrowana jest historja wielkiego angielskiego narodu. Otwierają się z niej ogromne perspektywy. Zaczyna się rozumieć co to jest społeczeństwo zdobywców, ludzi obowiązku, ludzi walki. Społeczeństwo prawdziwych mężczyzn.

Zaczyna się także pojmować naszą miękkość, leniwość, oderwany od rzeczywistości intellektualizm.

Nie mieliśmy tej szkoły, jaką daje morze. Nie zastąpi jej armja lądowa. Nie ma w niej tej ciągłej nieustającej czujności i walki z żywiołem.

Moralno-socjologiczne znaczenie morza — to szkoła charakterów.

Jakże inną byłaby nasza przeszłość, gdyby w każdem pokoleniu byli ludzie, którzy noszą w sercu wspomnienia takich walk, blizny moralne w takich bojach zdobyte. Jakże inną będzie nasza historja, gdy zacznie nam przybywać bohaterskich przewódców jakimi robi morze oficerów marynarki i tych karnych — i gotowych na wszelki hazard zarazem — twardych żołnierzy — na jakich muszą się wyrabiać marynarze. Jakże nam trzeba tych ludzi o spalonych wiatrem twarzach, o mocno zaciśniętej szczęce, o twardym kręgosłupie moralnym. Ich pojawienie się, będzie jednym z najcenniejszych wkładów w duszę zbiorową, jakie zdobyliśmy, zdobywając pokój wersalski.

ADAM HEYDEL.

KUFRY — WALIZY — TORBY
Neceseru — Manicur — Teki na akta
Portfele — Papierośnice — Portmonetki
NAJNOWSZE TOREBKI DAMSKIE
ANASTAZY FRONCZ
Kraków, ul. Florjańska L. 17.

Na Kongres Eucharystyczny w Kartaginie

W najbliższych dniach wyrusza z Polski, polska pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny w Kartaginie. Pomiędzy jej uczestnikami będą: Ks. Kardynał Hlond, Księża Biskupi: Przeździecki, Okoniewski, Radoński, Łukomski i Kubicki. Na kongresie działać będzie sekcja polska pod kierunkiem Księcia Sapiehy. Referaty wygłoszą Ks. Biskup Przeździecki z Siedlec, ks. red. Cieszyński z Poznania, p. Puławski z Paryża i p. Pieńkowski, delegat „Odrodzenia“ z Warszawy. Protektor pielgrzymki Ks. Prymas wyjeżdża z Poznania dnia 22 b. m. na Turyn i Rzym, gdzie będzie oczekiwał na przybycie pielgrzymki, która wyjedzie z Katowic. W dniu 2 maja ma się odbyć audjencja u Ojca św. W dniu 3 maja Ks. Prymas odprawi nabożeństwo w polskim kościele św. Stanisława w Rzymie. Dnia 4 maja odbędzie się wspólna Komunja św. w kościele św. Andrzeja u grobu św. Stanisława Kostki.

Kierownikiem pielgrzymki Ks. Prymas mianował ks. dra Janickiego.

Jak deprawuje się dzieci w Rosji bolszewickiej.

W związku z kampanją przeciwko świętom Wielkiej Nocy, „Bezbożnik“ ogłosił specjalne instrukcje dla nauczycieli.

Pierwsza grupa (dzieci od 8 do 10 lat): Nauczyciel winien skierować zapał dzieci ku świętu 1 maja i podniecać w nich chęć walki ze świętami religijnemi. Na 10 dni przed Wielkanocą należy rozpocząć propagandę, by w czasie świąt dzieci przychodziły do szkoły, tak, jak w dni powszednie. Trzeba poddawać dzieci badaniu, by dowiedzieć się, którzy rodzice czynią przygotowania do świąt.

Druga grupa (dzieci od 10 do 12 lat): Rozpocząć akcję przeciwko świętom Wielkanocy możliwie najwcześniej. Wyjaśniać dzieciom, dlaczego nie powinny świętować Wielkanocy, czytać im opowiadania o wpływie popów, sekciarzy i kułaków. Organizować grupy dzieci do propagandy wśród rodziców; wyjaśniać pogański (!) charakter Wielkanocy i wspominać o niebezpieczeństwie zarażenia się chorobami wenerycznemi z powodu zwyczajów religijnych (pocałunki wielkanocne i t. d.).

Trzecia grupa (dzieci od lat 12 do 14): Tłomaczyć dzieciom kontrrewolucyjną rolę duchowieństwa, przeciwstawiającego się socjalizacji, oraz znaczenie postępu przemysłowego w zakresie polepszania zbiorów, które nie zależą od Boga. Organizować grupy dzieci-agitatorów. Rozpowszechniać za ich pośrednictwem literaturę antyreligijną. Czytać „Bezbożnika“ w czasie lekcyj i zaznajamiać dzieci z „krwawą historją Kościoła chrześcijańskiego“.

(KAP.).

FOTOGRAFICZNE
i PROJEKCYJNE
APARATY i PRZYBORY
NAJLEPIEJ I NAJTANIEJ
WARSZAWSKI SKŁAD APARATÓW
PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
KRAKÓW, SZEWSKA 2
TELEFON 1428. 283

Z całego świata.

Stacja telefoniczna w Watykanie.

Kupcy katoliccy z Ameryki Północnej upoważnili prezesa ich związku do zaofiarowania Ojcu św. najdoskonalszej pod względem technicznym instalacji telefonicznej w Citta del Vaticano. Obecnie rozpoczęto już prace celem zrealizowania tej oferty. Stacja centralna obejmie 800 num. aparatów, rozmieszczonych nie tylko w obrębie samego miasta papieskiego, ale i w pałacach miejskich i zamiejskich, korzystających z prawa eksterytorjalności, przewidzianego w Paktach Laterańskich. Pius XI. będzie miał odrębną linję telefoniczną, połączoną bezpośrednio z pałacami miejskiemi i zamiejskiemi. Aparat telefoniczny, przeznaczony dla Ojca św., jest z masywnego złota z herbem Papieża w koralu.

Nad Anglją chmury a książe Walji poluje.

Wielka Brytanja, „królowa wód“ cierpi na kłopoty indyjskie. Bunt Gandhiego zagraża przecież spokojowi i całości imperjum. Ale mimoto rodzina królewska nie przejmuje się tem. Następca tronu, książę Walji, ukończył właśnie wyprawę myśliwską w Sudanie; po upolowaniu paru lwów, wrócił do Kairu i spogląda w stronę piramid... Zaprawdę angielska flegma...

180 miljonów tomów w bibljotekach świata.

Ze studjum dyr. instytutu statystycznego w Buenos-Aires, p. Sperna, dowiadujemy się, że na świecie istnieje 1.038 bibljotek publicznych, zawierających ponad 180 miljonów tomów. Z liczby tej Europa ma 699 bibljotek z 56 milj. tomów, Azja 23 bibljoteki i 4 milj. tomów, Australja 7 bibljotek i miljon tomów, Ameryka 436 bibljoteki ca 120 milj. tomów, wreszcie Afryka trzy bibljoteki i 200 tysięcy tomów.

Na czele krajów stoją Niemcy ze 160 bibljotekami z około 30 milj. tomów. Po nich kroczą Francja, Anglja, Włochy, Austrja, Szwajcarja, Belgja, Holandja i Polska mająca czternaście bibljotek i przeszło 2 miljony tomów.

———o———

NOWY ARCYBISKUP UTRECHTU.

Następcą zmarłego w listopadzie ub. r. arcybiskupa Utrechtu w Holandji van de Vatering'a, mianowany został wikarjusz kapituły w Utrechcie, ks. Jansen, który ostatnio kierował zastępczo sprawami archidiecezji. Jest on piątym z kolei arcybiskupem Utrechtu od czasu przywrócenia hierarchji biskupiej w Niderlandach, t. j. od roku 1838.

NA FILIPINACH PŁONĄ TRZY MIASTA.

Olbrzymi pożar na Filipinach, w miejscowości Sagaj, o czem już donosiliśmy wczoraj, przerzucił się z szaloną szybkością na miasteczka: Fibrica i Cades. Rozmiary katastrofy są tak wielkie, że trudno jeszcze zorjentować się co do wysokości strat. Przeszło 20 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą przypuszczalnie 3 miljony dolarów. Grozę powiększały wybuchy prochu i dynamitu, które wzniecily pożar w szerokim promieniu.

SKOPLJE STACJĄ DLA SAMOLOTÓW LONDYN—DELHI.

W tych dniach zatrzymał się na jugosłowiańskiem lotnisku w Skoplje pierwszy samolot angielskiego towarzystwa „Imperial Airoways“ na drodze od Delhi w Indjach. Od tego czasu, co tydzień, na mocy umowy jugosłowiańsko-angielskiej, zatrzymywać się będą samoloty pasażerskie z Anglji w Skoplje, skąd pasażerowie udadzą się koleją do Salonik, by stamtąd dalej odlecieć do Delhi.

KTO KUPUJE SOBIE DOMY W BADENIE?

Policja wiedeńska aresztowała na żądanie władz amerykańskich, niejakiego Gabora Munka, właściciela kilku domów w Badenie, pod zarzutem uprawiania przemytnictwa kokainy i alkoholu do Ameryki. Jak widać, domy w Badenie (nietylko w Badenie) budują ci, którzy się bogacą kosztem trucia ludzkości.

Akcyjne Towarzystwo Elektryczne
przedtem
SOKOLNICKI I WIŚNIEWSKI
Reprezentacja polskich zakładów elektrycznych BROWN BOVERI S. A.
KRAKÓW, UL. DOMINIKAŃSKA L. 3. Tel. 1206.
Wykonywa wszelkie roboty instalacyjne.
Posiada na składzie: wszelkie materjały do instalacji elektrycznego światła i siły, sygnalizacji, gromochronów, telefonów i t. p. — Maszyny elektryczne dla rozmaitych napięć i siły z fabryki Brown Boveri.

Muzyka w Krakowie.

Chór Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji

przyjechał do nas z czeskiego Cieszyna, ażeby dać świadectwo swojego istnienia i sprawności śpiewackiej. Istnieje on od pięciu lat i ma za sobą liczne koncerty w Czechosłowacji i w Polsce. Powstał ten chór za wzorem podobnych, doskonałych organizacyj czeskich i morawskich, a za cel swojej działalności ma krzewienie pieśni polskiej wśród rodaków z tamtej strony Olzy. Akcja polityczna jest obcą tej organizacji, z tem większym więc zapałem i korzyścią dla sprawy może się drużyna ta oddać pracy kulturalnej. Koncert poniedziałkowy zgromadził w sali Starego Teatru licznych przedstawicieli nauczycielstwa krakowskiego, z których wielu pracowało na terenie Śląska cieszyńskiego przed i po podziale. Stąd też zapanowała na sali nuta szczególnej serdeczności między gośćmi a gospodarzami, brakowało tylko, jak zawsze zresztą, reprezentantów Miasta, które zbyt łatwo zapomina o swoich obowiązkach wobec zakordonowych rodaków. Był natomiast obecny konsul czeskosłowacki. dr. Meixner, dla zaznaczenia państwowych związków, łączących go z Chórem nauczycieli polskich z Czechosłowacji.

Czterdziestu śpiewaków śląskich pod kierunkiem prof. **Ernesta Bergera**, wykonało obfity program koncertu z pamięci. Już ten jeden szczegół świadczy bardzo dodatnio o przygotowaniu muzycznem chóru. Pamięciowo-muzyczna dyscyplina zespołu nie podpada tu krytyce. Natomiast strona wokalna wymaga korrekty. Wartoby w zespole nauczycieli polskich wprowadzić kulturę głosową w wyższym niż dotychczas stylu. A głosów ładnych tu nie brak. Barytony mają niewątpliwie najwięcej blasku, za to tenorom brakuje poloru, basom zaś szkodzi zanadto tubalny sposób śpiewu. Dążenie do szlachetności w atakowaniu każdego tonu powinno być naczelnem wskazaniem chóru. Wtedy chór ten stanie się zespołem o artystyczych walorach. Zresztą ma on te same nawyki co wszystkie, nawet bardzo dobre, chóry polskie, mianowicie osiąganie efektów dynamicznych kosztem rozbijania frazy w sposób nielogiczny i t. p. Program koncertu pozwolił stwierdzić, że chór ten służy dobrze sprawie muzyki polskiej na obczyźnie. Moniuszko, Gall. Noskowski. Wallek-Walewski, Lachman, Niewiadomski, Sołtys i in. zasłużeni około rozwoju chóralnej muzyki naszej widnieli w programie koncertu z utworami, dającemi właściwe wyobrażenie o ich indywidualności. Dzielna drużyna śpiewacka była przedmiotem przyjaznego przyjęcia i oklasków publiczności.

ZDZ. JACHIMECKI.

KILIMY
artystyczne dywany, pasiaki łowickie
poleca najtaniej
Wytwórnia „KOBIERZEC“ Kraków
ul. Podwale L. 3. Telefon 3169.

Ze Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej.

Swietny rozwój Chrz. Kasy Pożyczkowej.

Przed rokiem grono działaczy chrześcijańsko-społecznych we Lwowie założyło spółdzielnię pod nazwą „Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa“. Rozwija się ona bardzo dobrze. Liczba udziałowców (wpłacających po 20 zł.) wzrosła z 10 na 93. To też Chrz. Kasa Pożyczkowa, której przed rokiem dopomogły chrześcijańskie związki zawodowe wpłacając kilka tys. zł., ma dziś już 2.000 zł. własnego kapitału. Celem Chrz. Kasy Pożyczkowej jest krzewienie oszczędności oraz — jak nazwa wskazuje — udzielanie członkom pożyczek. Z zadowoleniem można stwierdzić, że pożyczki zaciągane dotąd w Chrz. Kasie Pożyczkowej miały charakter raczej inwestycyjny (np. były przeznaczone na rozszerzenie warsztatu pracy) niż konsumcyjny. Bardzo pomyślnym objawem jest też fakt, że nie było dotąd ani jednego wypadku, by pożyczający nie chciał uregulować swych zobowiązań w przepisanym terminie. Zwykle pożyczający zgłaszają się do kasy jeszcze przed upływem terminu płatności weksli.

Spółdzielnia korzysta bezpłatnie z lokalu Chrz. Zjednoczenia Zawodowego, a władze jej pracują bezinteresownie. Dyrekcję, wybraną na ostatniem Walnem Zgromadzeniu w dniu 12 kwietnia, tworzą pp. Loesch, Perycz i Zawalski. Do Rady Nadzorczej wchodzą: sen. M. Thullie, ks. prof. Szydelski, p. dyr. Kwiatkowski, p. radca Liebhardt, pp. Górny, Leśnikowski, Dobrowolski, Skoropada, Bryk, Jaeger, Kozak i Dobrzański.

Demonstracja bezrobotnych

Bezrobotnym oczekującym na wypłatę zasiłku przed biurem Obw. Funduszu Bezrobocia zakomunikowano, że nie otrzymają zasiłku za tydzień świąteczny. Wywołało to wśród bezrobotnych duże wzburzenie. Tłum, w liczbie około pół tysiąca osób, zaczął wznosić okrzyki i zachodziła obawa, iż urządzą groźną demonstrację. Na miejsce zaburzenia przybył inspektor policji Trojanowski, który wezwał robotników do zachowania spokoju i poradził im, by wysłali delegację z 3 osób do starostwa grodzkiego, które ich postulaty prześle od Władz centralnych w Warszawie. Rady tej robotnicy usłuchali. Jednego osobnika, który podburzał zebranych, aresztowano.

Sprawa zamykania bram
jeszcze nie rozstrzygnięta

Przeciwko uchwale Magistratu o opóźnieniu terminu zamykania bram (o 11-tej zamiast o 10-tej) wniosły protest obie organizacje dozorców domów, t. j. zarówno socjalistyczna jak chrześcijańsko-społeczna. Dozorcy powołują się na to, że t. zw. „szpery“ są dla niektórych ważnem uzupełnieniem niesłychanie skromnych dochodów. Lokatorzy natomiast stoją na stanowisku, że podniesienia zarobków dozorców należałoby szukać na innej drodze.

Protest dozorców zamierzonego skutku najprawdopodobniej nie osiągnie. Narazie jednak rzeczy pozostają po dawnemu aż do czasu wydania odpowiedniego zarządzenia przez starostę grodzkiego, p. Klotza.

—o—

TEATR WIELKI.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Skowronek“.
Poniedziałek: o godz. 3.30 pop. „Szeherezada“. „Postój kawalerji“. O godz. 7.30 „Baron cygański“.
Wtorek: o godz. 7.30 „Piękna Galatea“.

TEATR MAŁY.

Niedziela: o godz. 7.30 „Pan Topaz“.
Poniedziałek: o godz. 3.30 „Pan Topaz“.
Poniedziałek: o godz. 7.30 „Pan Topaz“.
Wtorek: o godz. 7.30 „Pan Topaz“.

—o—

REKOLEKCJE WIELKANOCNE zgromadziły w tym roku we wszystkich kościołach lwowskich bardzo liczne rzesze wiernych. Szczególnie radosnym był tłumny udział inteligencji. Co do akademików, to ci brali udział licznie nietylko w zwyczajnych rekolekcjach, lecz także w zamkniętych. Np. w Podkamieniu koło Brodów uczestniczyło w rekolekcjach zamkniętych blisko stu akademików.

ZW. OBROŃCÓW LWOWA prosi wszystkich o przesyłanie dokumentów, odnoszących się do obrony Lwowa i ziem południowo-wschodnich w latach 1918—1921. Dokumenty te (fotografje, meldunki, listy z frontu, pamiętniki) będą przez Zw. Obrońców Lwowa odesłane po zrobieniu odbitek, o ile nie zostaną przez właściciela podarowane. Materjały te, potrzebne do opracowania historji obrony Lwowa, należy przesyłać do biura Związku we Lwowie przy ul. Rutowskiego 11.

—o—

Z sali sądowej.

UKARANIE NIEDBALSTWA

Michał Sołtys z Łoziny nie ocembrował należycie studni na podwórzu swego domu, skutkiem czego wpadła do niej 3-letnia Anna Hirnyk, córka sąsiada i utopiła się. Oskarżony tłumaczył się, że jego studnia była już od wielu lat tak niedostatecznie ocembrowana a mimo tego nikt do niej nie wpadł.

Trybunał III Senatu skazał Sołtysa na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

—o—

Z życia prowincji.

SAMOBÓJSTWO OGRODNIKA W PRZEMYŚLU. Przed kilku dniami wyłowiono w Sanie zwłoki Jana Leśki, znanego w Przemyślu ogrodnika-dekoratora. Leśko już od dłuższego czasu zapadał na umyśle i widocznie w obawie przed całkowitym obłędem rzucił się w nocy w nurty Sanu.

KRADZIEŻ W AGENCJI POCZTOWEJ. 7 kwietnia do lokalu agencji pocztowej w Dubie (pow. Dolina), włamali się jacyś złodzieje i rozbiwszy drewnianą kasę skradli kilkanaście złotych i dwa pakiety.

REWOLUCJA W MUZYCE.

Pomysłowość wynalazców święci niebywałe triumfy. Ostatnio wielkie cuda dzieją się w dziedzinie radja, filmu dźwiękowego i muzyki, która ulega mechanizacji i zaczyna obchodzić się bez człowieka, wykonawcy. Nic dziwnego, że muzycy są zrozpaczeni i przepowiadają rychły i ostateczny upadek muzyki. Zostaną sami kompozytorzy, natomiast realizacja utworów, wykonanie zostanie powierzone udoskonalonym naukowo, najbardziej precyzyjnym instrumentom dźwiękowym, gramofonom, filmom dźwiękowym, głośnikom vitafonów itp. fonicznym zelektryfikowanym instrumentom. Gdzieś tam budują potężne organy Wurlitzera, które mają zastąpić orkiestrę, złożoną z 800 instrumentów. Biedny, smutny skrzypku, rzewny wiolonczelisto, niezmordowany pianisto, co się z wami stanie? Kto będzie słuchał melodji, wydobytych z waszych delikatnych instrumentów? Jakże zarobicie na chleb powszedni?

W Ameryce, gdzie postęp wynalazczości codziennie oddaje na usługi jakieś nowe cuda techniczne, kryzys muzyczny już nastąpił. Tysiące muzyków, którzy dotychczas grali w wielkich i małych zespołach kinowych, znalazło się na bruku, bez pracy. Wypędził ich na ulicę i skazał na biedę film dźwiękowy, oraz orkiestra sfotografowana dźwiękowo i przekazana salom kino-teatrów.

Piszę o tem dlatego, żeby w końcu powiedzieć, że niemal w każdej dziedzinie pracy ludzkiej zaznacza się postęp, udoskonalenia, wreszcie pojawia się wynalazek, jakaś cudowna maszyna, która ogranicza lub wogóle ruguje pracę człowieka, skazując go pewnego dnia na nędzę.

My wszyscy więc, pracownicy fizyczni, a nawet umysłowi — musimy czuwać i zabezpieczać się przed możliwością odebrania nam chleba przez maszynę. To zabezpieczenie — to tworzenie rezerwy z dotychczasowych naszych zarobków na rzecz nieznanej przyszłości. Musimy najpilniej, najskrzętniej oszczędzać, oddając część naszych zarobków na książkę oszczędnościową do P. K. O. To jest twierdza i bezpieczeństwo naszej przyszłości. Dzisiejsi muzycy muszą się jutro uczyć szoferki i nabyć sobie taksówkę, aby żyć. Rezerwa pieniężna w P. K. O. będzie niezawodnym ratunkiem.

M. Cz.

Fabryczny Skład
PŁÓCIEN I BIELIZNY
R. KOWALSKI
KRAKOW, ulica Wiślna L. 8.
Poleca
Płótna lniane Kościelne i do Haftu.
Obrusy — ręczniki — ścierki
Płótna bieliźniane i pościelowe.
Koszule męskie na miarę - Krój wiedeński
Perkaliki — Kołdry — Kapy — Koce — Sienniki
Pończochy — Skarpety.
Wielki wybór! Ceny niskie!

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE
Inż. BOLESŁAW JURSKI
Kraków, ul. Jagiellońska L. 2. — Tel. 3198.
wykonuje instalacje oświetlenia przeniesienia energji elektrycznej i sygnalizacji prądów silnych i słabych.. Budowa stacyj elektrycznych dla miast i wsi. Dostawa wszelkiego rodzaju materjałów elektrotechnicznych jak: ZAROWEK, SWIECZNIKOW, ODPYLACZY, FROTEREK ELEKTRYCZNYCH itp.
na składzie: **Maszyny i Motory elektryczne. Agregaty benzynowo-naftowo-elektryczne.**

W pogoni za mistrzem.

Wrażenia i refleksje osobiste.

Kiedy miałem lat 17, mój horyzont literacki był dosyć ograniczony. Zasiedziały po uszy w literaturze klasycznej (pod nazwą tą rozumiem literaturę, którą nas karmiła szkoła), typowy „uczeń“ aż po koniuszki palców, nie znałem prawie zupełnie współczesnych sobie autorów. To też pierwsza książka **Bourget'a**, która mi wpadła w ręce, stała się dla mnie objawieniem. Zdawało mi się poprostu, że pochodzi ona nie z naszej planety. Nie znaczy to, bym już uprzednio nie połknął „Trzech muszkieterów“, nie bił się nocą u boku bohaterów Michała Zevaco, czy też nie śledził z zapartym oddechem niebywałych przygód bandytów i detektywów a la Sherlock Holmes! Byłem jednak za rozsądny, aby uważać ten literacki bigos za rzecz wartościową, aby się dać uśpić tym narkotykom w złym gatunku.

Pierwsze objawienie: — Bourget.

Tak, — „Le Disciple“ („Uczeń“) stał się dla mnie prawdziwem objawieniem. To było przecież coś, co pragnęło się czytać przez noc całą, z lampą tlejącą do ranka, a co jednocześnie pozostawiało pewien posmak w umyśle (zarzut, który nie da się postawić dziełom Dumas'a, Zevaco, czy też policyjnym romansom). Chwycił mnie jakiś dotkliwy głód Bourget'a. Nie mogę powiedzieć, bym pojmował w całej rozciągłości problem postawiony w „Le Disciple“, lub bym miał docenić subtelną analizę, w której celuje jego autor. Ale z książki Bourget'a wiał urok wszechwładny. Jakaż tam panowała atmosfera moralnej i umysłowej elegancji! Jaka wytworność manier! Ileż skrupułów kryło każde sumienie!

W dwudziestu latach znałem już wszystkie utwory Bourget'a i rozumiałem ich doniosłość. Raz jeszcze odczytałem „Disciple“ i zacząłem wtajemniczać się w **Barres'a**. Wówczas to moje pierwsze bożyszcze strącone zostało z piedestału.

Barres.

A przecież serdecznie nienawidziłem Barres'a. Ten umysł nazbyt subtelny, który chce wszystko pojąć i jest wstanie wszystko pojąć, przedstawiał mi się niby wieczna prowokacja wobec innych ludzi. Ten delikatny i wspaniale pogardliwy egotyzm zdawał mi się być skierowanym nietylko przeciw „Barbarzyńcom“ („Les Barbares“). Z drugiej zaś strony lękałem się niemal w „Le jardin de Berenice“ („Ogród Bereniki“) litości tak okrutnie wyrafinowanej. Jakimże więc sposobem — mimo tej instynktownej samoobrony, mimo odrazy bezwiednej — zetknięcie się Barres'a i Bourget'a w umyśle mym, fatalnem się stało dla tego ostatniego. Otóż absolutna i bezinteresowna szczerość Barres'a, jego wielkopańskie „splendid isolation“, jego bezwzględność wobec czytelników, ukazały mi na sposób fotograficznego reaktywu plamy i cienie Bourget'a. A więc przedewszystkiem chęć przypodobania się czytelnikowi; a następnie ta analiza psychiki osób „z towarzystwa“, dystyngowanych, tak dystyngowanych, że aż sztucznych! Znacznie później dopiero powróciłem z rzetelną przyjemnością do niektórych książek Bourget'a, ale już tylko niektórych... „Le Disciple“, „Le Demon de midi“ (Demon Południa)...

Trójca: Gide, Proust, R. Rolland.

Po wojnie, w okresie kiedy nerwowe odprężenie, spowodowane pokojem, rozluźniało i osłabiało wszelkie wiązadła mej psychiki, w epoce, w której Barres był jeszcze panem umysłu mego — naraz wpadłem na trójcę: **Gide, Proust, Romain Rolland.** Łączę razem te trzy nazwiska, bo razem autorzy ci wdarli się we mnie, owładnęli mną. Przyzwyczajony do subtelnych analiz, do logicznych, a przecież pokrzepiających dedukcyj, nie odrazu wyczułem tę delikatną truciznę, która przesiąkała w żyły moje i nie rozumiałem, czemu po przeczytaniu „Nourritures terrestres“ („Ziemski pokarm“), „Retour de l'enfant prodigue“ („powrót marnotrawnego dziecka“), „Porte etroite“, „Immoraliste“, czułem się wyczerpany, zmęczony życiem, obcy wszelkim zainteresowaniom. Filigranowość cyklu „A la recherche du temps perdu“ („W poszukiwaniu straconego czasu“), cała ta inkrustacja psychologiczna, to arcyrozdrabnianie myśli i uczuć — mnie samego podobnież rozdrabniały, tak, że z trudem tylko zdołałem swą duszę „pozbierać“. W Gide zwłaszcza wyczuwałem coś chorobliwego, niesamowitego, destruktywnego. I to słowo „ferveur“ (żarliwość), które on tak często powtarza, zdawało mi się w dzieje jego profanacją, ironją, purpurowym kwiatem na pobielanym grobowcu. Starałem się oderwać od tej literatury, która „brała“ mnie niejako wbrew mnie samemu, w której grzązłem coraz rozpaczniej, ale byłem jak ów ptak przyciągany przez lustrzaną taflę: starałem się jej unikać, a ona nieprzeparcie mnie wabiła. Wreszcie, drogą ewolucji naturalnej, przyszedł moment przemęczenia. Romain Rolland, któremu najdłużej wiernym pozostałem, nie odpowiadał mi w swoich najistotniejszych poglądach. Poprzez słoneczny wątek jego powieści dostrzegałem całą masę błędów straszliwych, złudzeń przerażających, zdrad upartych i ślepych.

Światła i cienie Montherlanta.

W tym to okresie czasu poznałem **Montherlanta.** Dnia pewnego, wracając z meczu, rozgrzany jeszcze widokiem walki epicznej, zatrzymałem się nagle przed wystawą księgarni, gdzie na białej okładce książki czarne litery zdawały się ogłaszać zwycięstwo: „Les onze devant la porte doree“ („Jedenastu przed złoconą bramką“). Odrazu wyczułem, co pod tytułem tym się kryje. Przed otwarciem pierwszej strony znałem już jej treść. Życie całe, siła cała, nadzieja cała były tam zawarte! Po krótkiej modlitwie „Hymnu na cześć zmarłych pod Verdun“, który brzmiał niby uroczyste powojenne „Amen“, oto Montherlant intonował pieśń odrodzenia! Pod sztandar sportu i do kultu wszechwładnej dyscypliny, w „Cień Mieczów“ („A l'ombre des Epees“) wzywał on młodych i z hasłem „Siła i Odwaga“ obiecywał im „mens sana in corpore sano“. Uczył ich nie dbać o wszystko, co sztuczne, gardzić snobizmem, rozprzężeniem, podłością, sceptycyzmem. Śpiewał im wielką, syntetyczną pieśń Nadziei i Woli... Stałem się niepoczytalny na

Wiosenność.

Ach! jaki jestem dziś pijany
wyskokiem woni kwiatów, wiosną;
tajemne pełnią się przemiany,
aż serce huczy dzwonnie, głośno.

Słońce się we mnie rozprzestrzenia,
rój myśli pląsa, jak w balecie —
i mam złudzenie, że się zmieniam
w jakieś przydrożne, polne kwiecie.

W pieszczotach wiosny wzrastam, kwitnę
zielono, złoto i różowo;
rankiem otulam się błękitem,
a w zmierzchu baśnią mgieł widmową...

— — — — — — — — — — — — —

Więc choć zaginę w niepamięci,
jak niespisanych wierszy fragment, —
nic, gdy wiem: Piękno, które nęci,
istnieje!... Więcej nic nie pragnę!

TADEUSZ JÓZEF WÓJCICKI.

Czy skorzystamy z „latającej opery“?

Decyzję poweźmie Komisja teatralna Rady miasta.

Z inicjatywy Prezydenta m. Warszawy odbyła się informacyjna konferencja dla zastanowienia się nad podjętą przez czynniki warszawskie inicjatywą zorganizowania opery objazdowej, która polegałaby na tem, że **zespół opery warszawskiej w oznaczonych terminach dawałby przedstawienia we Lwowie, Poznaniu i Krakowie.** — W zastępstwie prezydenta m. Krakowa wziął udział w obradach dzierż. Teatru krakowskiego p. Bujański. Stwierdzono, że **wszystkie opery krajowe dają deficyty wynoszące rocznie około 5 miljonów złotych.** Chodziło więc z jednej strony o zmniejszenie tego deficytu z drugiej strony o podniesienie poziomu oper oraz o zwiększenie dochodowości oper prowincjonalnych. Opera objazdowa dostarczałaby kapelmistrzów, solistów, zespołów balet. i w miarę potrzeby dekoracyj. Natomiast **czynniki lokalne miałyby obowiązek przygotowywać miejscowe zespoły chóralne i orkiestralne.**

Miasto Kraków w akcji tej właściwie jest tylko pośrednio zainteresowane, albowiem nigdy nie prowadziło stałego teatru operowego poza dorocznemi sezonami operowemi przed wojną w lecie każdego roku, trwającymi po 6 tygodni. Jak wiadomo **przed wojną stale zjeżdżała do Krakowa na letnie „stagione“ opera lwowska, a po wojnie raz gościła tu opera warszawska i raz katowicka.** We wszystkich jednak wypadkach z tytułu tych sezonów gmina nie podnosiła dodatkowych świadczeń z tego powodu, że sezony te przychodziły zawsze do skutku na zasadzie samowystarczalności. Wciągnięcie zatem obecnie Krakowa w zamierzoną akcję opery objazdowej z natury rzeczy musiałoby stworzyć dla miasta nowy **pokaźny deficyt operowy (100.000 zł.),** którego dotychczas nie posiada i to wzamian za jeden miesiąc opery. Ponadto miasto musiałoby ponieść **nieprzewidziane wydatki na konieczność wykształcenia miejscowych zespołów chóralnych i orkiestralnych w ciągu roku dla przygotowania powyższego sezonu.**

Gmina prowadząc teatr we własnym zarządzie dopłacała doń ostatnio 350.000 zł. rocznie. Kwota ta jednak jak na stosunki gospodarcze Krakowa okazała się tak obciążającą fundusze miejskie, **że Rada miejska uważała za konieczne teatr wydzierżawić** i dla przeprowadzenia równowagi budżetowej postawić dzierżacom postulat obniżenia subwencji o 100.000 zł. rocznie, tj. do kwoty 250.000 zł. jako tej maksymalnej granicy finansowej możności świadczenia gminy na cele teatru. Ponad tę dopłatę w obecnych warunkach miasto nie mogłoby więcej łożyć na teatr.

W dzisiejszych nadzwyczaj trudnych warunkach egzystencji dla teatru nie tylko w Polsce ale i zagranicą, zaangażowanie się w nowe przedsiębiorstwo teatralne, uważać należy za wielkie ryzyko, chociaż **sam projekt imprezy operowej w Krakowie jest ponętny i zasadniczo zasługiwałby na rozważenie i poparcie po odpowiedniem przygotowaniu szczegółowych warunków.** Ponieważ w Krakowie jak już wspomniano teatr jest wydzierżawiony na okres 3-ch lat przeto Zarząd miasta uważał za wskazane zainteresować tą sprawą dzierżawców, któtrzyby weszli w kontakt bezpośrednio z decydującemi czynnikami warszawskiemi, rzecz tę obmyślili z punktu widzenia nie tylko artystycznego ale i finansowego i z rzeczą tak przygotowaną przyszli na Komisję teatralną, którąby powzięła pewną decyzję. — Z naszej strony dodajemy, że **Kraków powinien mieć bodaj okresową operę, postawioną na wysokim poziomie artystycznym, a liczne zastępy kulturalnej publiczności naszego miasta niewątpliwie przez tłumną frekwencję poparłyby tak potrzebną w Krakowie imprezę operową.**



Radio.

Poniedziałek 21 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Poranek Muzyczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt dla rolników i muzyka; 14.30 Inż. Serafiński: „Jajczarstwo współdzielcze“; 14.50 Muzyka z Warszawy; 15 Dr Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Muzyka z Warszawy; 16 „Łódź — miasto pracy“ — dr R. Bujański; 16.20 Płyty gramofonowe; 16.35 Słuchowisko dla dzieci z Warszawy; 17.25 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr Bar; 17.40 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20—20.20 Z Warszawy; 22 „Dlaczego budujemy II. Dom Akademicki“? — min. H. Dudek; 22.15—24 z Warszawy; 24 Hejnał.

Lwów (385.1). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Poranek z Filharmonji Warszawskiej; 16.35 Słuchowisko dla dzieci młodszych i młodzieży (transmisja z Krakowa); 17.25 Transmisja z Krakowa; 17.40 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Słuchowisko z Warszawy; 19.58 Sygnał czasu; 20 Kwadrans literacki; 20.20 Operetka z Warszawy; 22 Odczyt; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna, K. Wiłkomirski (dyr.), oraz soliści: D. Gutowska (sopran) i E. Melmanówna (fort.); 16 „O swej podróży po Świętym Wschodzie“ — prof. F. Ossendowski; 16.20 Płyty gramofonowe; 16.35 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży; 17.25 Odczyt; 17.40 Koncert; 19 Występ p. Krzewińskiego; 19.20 Słuchowisko „Sobótki“ J. Kochanowskiego; 20 Jerzy Żuławski: „PAT“; 20.20 Operetka „Książę Nancy“ Lehara; 22 E. Porębski: „Na pograniczu wyobraźni i rzeczywistości“.

Poznań (334.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej Kazanie wygłosi ks. prałat J. Prądzyński; chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. prałata dr W. Gieburowskiego; 16.45 Odczyt „Jan Kochanowski“ (wygł. p. Kraszewski); 20.10 „Geneza wojny 13-letniej i wieczysty pokój Toruński“.

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 17.25 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego.

Wtorek 22 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe 13.10—16 Z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — dr Ormicki; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda; 19.20 Opera z Katowic; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.20 Opera z Katowic.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 PAT. — Przegląd prasy krajowej; 12.10 Płyty gramofonowe; 15 „Chwilka lotnicza“; 15.15 „Wielka Emigracja“; 15.35 „Napoleon“; 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.30 Płyty gramofonowe; 17.15 „O zamkach południowego Podola“; 17.45 Recital altowiolisty prof. M. Szaleskiego. Przy fort. J. Konopasek-Szaleska.

Poznań (334.8). G. 17.25 Kurs średni języka francuskiego; 18.55 „Polskie szkolnictwo poza granicami Polski“; 19.20 Opera z Katowic.

Katowice (408.7). G. 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska; 19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Czart i Kasia“ — opera w 3 aktach A. Dvoraka.

Środa 23 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10—16 Transmisja z Warszawy; 16.15 Pogadanka dla dzieci z Wilna; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Voltaire i Rousseau“ — dr Fr. Kalicińska; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Kwadrans harcerski; 19 Rozmaitości; 19.10 Transmisja „skrzynki“ i giełdy rolniczej; 19.25 „W sprawie emigracji do Peru“ — dr Muller; 19.58 Sygnał czasu; 26 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 „Pomysłowość zwierząt“ — wygł. p. Fr. Siwek; 20.30 Koncert z Wilna; 22.10 Feljeton z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.58 Sygnał czasu, hejnał; 20.05 Feljeton z Krakowa; 20.36 Koncert z Wilna; 22.10 Feljeton z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“ we Lwowie.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 PAT. — Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.15 „Stefan Żeromski“; 15.35 „Kongres Wiedeński i epoka kongresów“; 16.15 Program dla dzieci z Wilna; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek“; 17.45 Koncert orkiestry P. R.; 20.15 Feljeton. Kpt. Zarychta: Skromne moje marzenia; 20.30 Koncert z Wilna; 21.10 Kwadrans literacki. J. Conrad-Korzeniowski: „Przyjaźń na śmierć i życie“. fragment z powieści „Ocalenie“; 22.10 Feljeton. J. St. Mar. Tragedja świąteczna mężczyzny.

Katowice (408.7). G. 17.15 O. Regorowiczowa „Warszawa i Kraków w roku 1794“; 17.45 Koncert popołudniowy. A. Szafranek (skrzypce), K. Szafranek (fort.); 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska; 19.20 K. Nitschowa: „Gospodyni Śląska“; 22.10 Feljeton z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Literatura i teatr.

Shaw i Kiedrzyński.

Moda sztuki Shawa w Polsce zaznaczyła się w ostatnich dniach wystawieniem w Krakowie „Cezara i Kleopatry“, a w Warszawie „Domu złamanych serc“. Ostatnią rzecz wystawił Teatr Narodowy w reż. L. Schillera i w doskonałej obsadzie (m. in. L. Solski i Irena Solska). Niema w tej sztuce tak zwykłego u Shawa sceptycyzmu i ironji historycznej — jest moralizowanie. Jak pisze A. G. Siedlecki w „Kurj. Warsz.“ — „jest w tej sztuce jakiś apel o czynne męstwo człowieka, o to pracowite sterowanie poprzez fale czy burze życia“. Shaw stwierdza, że „przesyt i próżniactwo bastardów cywilizacji stykają się doskonale z wywrotem“.

Warszawski Teatr Mały wystawił komedję Stef. Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba“. Komedję tę, a właściwie płytki, pesymistyczny melodramat, cechuje ciężki, zgryźliwy, satyryczny humor i „przerażająco niski kurs wartości etycznych“ — jak wyrokuje jeden z recenzentów. To pranie sensacyjnych brudów w twórczości farsowej polskiej nasuwa nam przykre uwagi na temat twórczości komedjowej rodzimej.

Sienkiewicz na indeksie bolszewickim.

W piśmie bolszewickiem polskiem „Kultura Mas“, wychodzącem w Moskwie pod redakcją Br. Jasieńskiego i Dąbala, niejaki p. Małecki zamieścił artykuł p. t. „My a Sienkiewicz“. Artykuł ten rozpoczyna kampanję przeciw dziełom autora „Trylogji“. We wstępie od redakcji czytamy: „Niedość jest wycofać kontrrewolucyjne utwory Sienkiewicza z bibljotek. Należy wyjaśnić, że dzieła Sienkiewicza, nibyto historyczne, nic nie mają wspólnego z naszą dzisiejszą rzeczywistością historyczną. Wykreślając tego pisarza z t. zw. spadku kulturalnego, nie ponosimy właściwie żadnej straty“.

Należy dodać, że Sienkiewicz jest autorem niezwykle poczytnym wśród inteligencji sowieckiej, a nawet wśród młodzieży chłopskiej — jak stwierdza to „Kultura Mas“.

—o—

ZDROWOTNY CHLEB
„VITAMINAR“
patentowany zawiera witaminy i sole odżywcze.
WSZĘDZIE DO NABYCIA!
Mechaniczna Wytwórnia Pieczywa
„POLAR“
Tadeusz A. KOZŁOWSKI
Kraków, ulica Wiślna L. 5.
Telefon 26-04. — Telefon 26-04.

Restauracja „STARY TEATR“
Spółka z ogran. odpow.
W KRAKOWIE, UL. JAGIELLOŃSKA L. 1. TEL. Nr. 14-02.
Wydaje obiady od 12—5 po południu.
GABINETY stylowo urządzone. — Codziennie wieczorem KONCERT.

punkcie Montherlant'a. Zacząłem patrzeć jego oczyma, rozumieć jego umysłem. Dzięki niemu świat ukazał mi się w różowych barwach.

A potem pewnego dnia przeczytałem „Les Bestiaires“. Równocześnie niemal jeden z przyjaciół Montherlant'a naopowiadał mi o nim wiele, wiele. Zostałem rozczarowany zarówno co do charakteru, jak też sposobu bycia „duchowego przewodnika“. Zacząłem badać, pytać: wszystko, co słyszałem, okazało się prawdą. Ponadto dowiedziałem się, że Montherlant jest snobem.

Wreszcie, według mnie, słońce — J. Romains.

Aż pewnego razu w orbitę mych myśli **wpłynął Jules Romains.** Poznałem go dzięki ochronnemu umysłowemu szczepieniu, któremu mnie poddano. Jeden z jego przeciwników odmalował mi twórczość jego w barwach czarnych, tak, że aż antypatycznych. Zacząłem od przeczytania „Vie unanime“ („Życie unanimistyczne“). I doznałem olśnienia.

„Życie unanimistyczne“. Wszyscy znają tę śmiałą teorję. Podczas kiedy romantyzm traktował własne „ja“ jako coś wyłącznego i świętego, podczas kiedy dziś tylu ze współczesnych nam wybitnych umysłów oświadcza, że człowiek nie może przeniknąć drugiego człowieka, Jules Romains i unanimiści dowodzą — na podstawie teorji Tarde'a, Durkheim'a, Levy-Bruhl'a i Le Bon'a, na podstawie także własnego doświadczenia i wyczynów sportowych, wreszcie powołując się na pewne zbiorowe uczucia tłumu, — dowodzą, że istnieje jakaś dusza kolektywna, świadoma siebie, czynna, która pozostaje w takim stosunku do duszy tłumu niezorganizowanego, jak chleb wyrośnięty na drożdżach do bezforemnego ciasta w niecce. Poeta, powieściopisarz, dramaturg winni być siłą popędową mas, tak, jak drożdże w ruchu wprawiają ciasto. Na pierwszy rzut oka teorja ta zdaje się być wręcz przeciwną „kultowi własnego ja“, zdaje się stać obok, a nie pokrywać z pojęciami Montherlant'a. A przecież w gruncie rzeczy jest to jedno i to samo, boć czyż unanimizm nie jest zawładnięciem wszystkimi przez jednego? Przez najsilniejszego!

Po „Vie unanime“ przeczytałem „Un être en marche“ („Jednostka w ruchu“), potem „Mort de quelqu'un“ („Czyjaś śmierć“), „Lucienne“ i jej ciąg dalszy, wreszcie zapoznałem się z utworami dramatycznemi. Co za wspaniały twórca ten Jules Romains! Po rozwałkowywaniach Proust'a, upodleniu Gide'a, „humanitarności“ Rolland'a, udawaniach Montherlant'a mogłem wreszcie oprzeć się na czemś trwałem, znalazłem podstawę. Wiem, że unanimizm jest czemś przejściowem, że to tylko literacka teorja, dotąd reprezentowana przez jednego tylko pisarza, swego twórcę. J. Romain'a, ale podczas kiedy od lat 150 cała twórczość literacka francuska składa swój haracz duchowi analizy, psychologji drobiazgowej i rozkładowej, którą nam w spadku pozostawił wiek 19-ty, — każda z książek Romains'a nosi na sobie piętno klasycyzmu, ładu, syntezy, konstrukcji i upodabnia się do dzieł Descartes'a. Najpierw bowiem rozdziela całość na składniki i snop światła rzuca na nie, a potem dopiero buduje z nich piramidę. Taką piramidą jest każde z dzieł Romains'a. Kiedy się stanie na jej szczycie, widzi się przyszłość, nie widzi się zaś ani łez romantyków, ani sarkastycznego grymasu naturalistów, ani uśmiechu sceptyków ze szkoły Anatola France'a.

Portret imaginacyjny Romains'a.

Nie znam J. Romains'a, a przecież wyobrażam sobie, że ma on łydki grube i sprężyste, ramiona kwadratowe, czoło szerokie i proste, szczęki zaciśnięte i... że to on tworzy jutro literackie Francji. Taki człowiek wzbudza we mnie zaufanie. Może on się mylić. Ale nawet jeśli się myli, dobrze jest iść w jego ślady, bo jest on mocnym i masywnym. I dlatego także dobrze iść za Romains'em, że on ma wiarę, a wiara góry przenosi. Jakież zaś góry poruszyć bodaj mógł uśmiech sceptyczny Anatola France'a?

Dziś stoję jeszcze na gruncie Jules Romains'a. Od czasu do czasu odczytuję stronę z jego „Vie Unanime“, gdzie siła i zaufanie dłoń sobie podają, albo też którą jego odęczy scenę z „Doktora Knock'a“, co zdaje się być napisany przez zmartwychwstałego Molière'a, albo wreszcie jeden z aktów tego potężnego „Dyktatora“, który w swej tragicznej wielkości staje na poziomie dzieł antycznej Grecji i gdzie niemal zdaje się brakować chóru zbuntowanych robotników i aniołów równowagi moralnej, czy nieśmiertelnej rzeczywistości. I niecierpliwie czekam na nową książkę, którą nam da Romains, bo będzie to napewno piękna i silna książka.

Chociaż — kto wie, jaka nowa gwiazda wznosi się może już w tej godzinie na widnokręgu, by zaćmić światłem swem Romains'a, bo człowiek szuka się zawsze, a odnajduje tak rzadko.

BERNARD HAMEL.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 19: św. Jerzego.
Niedziela 20: św. Teodora.
Poniedziałek 21: św. Anzelma.
Wtorek 22: św. św. Sotera i Kajusa mm.
Wtorek 22: wschód słońca o godz. 4.55, zachód o 19.03.

—o—

Z powodu uroczystych Świąt Wielkanocnych przesyłamy naszym Czytelnikom, Korespondentom i wszystkim Przyjaciołom serdeczne życzenia.

Dzisiejszy, świąteczny numer „Głosu Narodu" ukazuje się w zwiększonej objętości 20-u kolumn. Z powodu Świąt, następny numer ukaże się dopiero we środę 23-go b. m. o zwykłej porze i w zwykłej objętości z datą dnia następnego. W razie nadzwyczajnych wydarzeń wydamy „Głos Narodu" w przeddzień t. j. we wtorek.

—o—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek 24 b. m. o 6 pop. Na porządku dziennym m. in. sprawa pożyczki w wysokości 2.700.000 zł. na rozbudowę wodociągu miejskiego, sprawozdanie Komunalnych Kas Oszczędności m. Krakowa i Podgórza, nabycie przez miasto parceli na Warszawskiem na urządzenię targowicy, sprzedaż gruntów pod budowę Domu Akademickiego w Oleandrach, odstąpienie gruntów pod budowę gmachu Twa obrony kresów zach., odstąpienie części parceli w Dz. VII Zgromadzeniu OO. Bernardynów, plan zabudowania półn.-wschodniej części pl. Marjackiego (sprawa wikarówki), oraz szereg spraw regulacyjnych.

ZATRUTE MORELE. W ostatnich czasach pojawiły się w handlu detalicznym suszone morele, które jak to organa miejskiej pracowni chemicznej stwierdziły, są konserwowane oraz bielone przy pomocy kwasu siarkowego. Kwas ten zawarty w morelach przeważnie w nadmiernych ilościach (do 800 mgr. na 1 kilo suszonego owocu) jest szkodliwy dla zdrowia. Z tego powodu ostrzega się publiczność, by nie kupowała zbyt jasnych moreli suszonych, gdyż te są właśnie bielone, zaś inne sorty ciemniejsze, by przed gotowaniem moczyła w zimnej wodzie i wodę tę odlewała.

FATALNY UPADEK Z ROWERU. Wczoraj w południe 32-letni Stanisław Pałucki, dozorca w Zakładzie dla sierót, jadąc rowerem spadł na bruk skutkiem złamania się kierownicy i doznał złamania podstawy czaszki oraz krwotoku wewnętrznego. Lekarz Pogotowia stwierdził stan beznadziejny i przewiózł nieszczęśliwego w agonji do szpitala.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela „Cezar i Kleopatra" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Poniedziałek po południu: „Maman do wzięcia" (ceny zniżone).
Poniedziałek wieczór: „Azais" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Wtorek: „Cezar i Kleopatra" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR STAREGO TEATRU.

Niedziela 20: „Sandomierskie Wesele" (godz. 7.45 wieczór).
Niedziela 20: Ordonówna-Hanusz (godz. 10.45 wieczór).
Poniedziałek 21: „Sandomierskie Wesele" (godz. 4.15 po południu).
Poniedziałek 21: „Sandomierskie Wesele" (godz. 7.45 wieczór).
Poniedziałek 21: Ordonówna-Hanusz (godz. 10.45 wieczór).
Wtorek: „Sandomierskie Wesele".

REPERTUAR PANTERY.

Niedziela: „Uśmiech Krakowa" (g. 5, 7 i 9.15).
Poniedziałek: „Uśmiech Krakowa" (5, 7 i 9.15).
Wtorek: „Uśmiech Krakowa" (g. 7.15 i 9.15).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „W omnibusie Rakietowym" (w roli głównej Pat i Patachon).
SZTUKA: „Moralność Pani Dulskiej" (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Ostatni Romans" (w roli gł. Iwan Petrowicz).
NOWOŚCI „Ostatni Romans" (w roli głównej Iwan Petrowicz).
CORSO: „Record Toma Mixa".
WARSZAWA: „Submarine".
UCIECHA: „Małżeństwo na złość" (w roli gł. Buster Keaton).

—o—

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Tradycyjnym zwyczajem święta dadzą rewję ostatnich sukcesów teatru, granych z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego. W niedzielę, pełna głębokiego ironicznego humoru komedja historyczna Bernarda Shaw „Cezar i Kleopatra", w poniedziałek zaś, budząca huczną wesołość komedja Verneuil'a „Azais". Poniedziałkowe popołudnie wypełni od dłuższego czasu niegrana świetna polska krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". We wtorek przedostatnie powtórzenie „Cezara i Kleopatry", w środę ostatni raz „Rywale". W przygotowaniu wyborna komedja Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka", oraz fredrowska „Zemsta".

REWJA ŚWIĄTECZNA PRZY UL. RAJSKIEJ L. 12. Zespół wybitnych artystów Lwowskich i Warszawskich daje w święta wielką rewję w 18-tu obrazach p. t. „Uśmiech Krakowa", obfitującą w ostatnie przeboje teatrów „Morskie Oko" i „Qui pro quo". Na czele zespołu Irena Różyńska, Antoni Kaczorowski oraz Tadeusz Pilarski (junior). Dane będą w święta 3 przedstawienia, w niedzielę i w poniedziałek o godz. 5, 7 i 9-tej wieczór, we wtorek, środę i dni następne po 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wieczór. Bilety w cenie od 1.50 do 4.50 zł. do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Linja A—B.

SANDOMIERSKIE WESĘLE, wspaniałe widowisko w 3 obrazach, przeplatane melodyjnemi śpiewami i oryginalnemi tańcami, odegrane będzie przez Teatr Regjonalny pod dyr. Tadeusza Skarżyńskiego, po cenach popularnych, w Starym Teatrze.

HANKA ORDONÓWNA W STARYM TEATRZE. Świetna nasza artystka, Hanka Ordonówna, która ostatnio w Wiedniu w teatrze rewjowym „Pavillon" i „Theater der Komiker" odniosła nadzwyczajny sukces, a prasa tamtejsza w superlatywach podnosi jej wrodzony czar, mimikę, dynamiczny patos, jakoteż moc ekspresji w śpiewie, wystąpi wraz z znakomitym artystą warszawskim, Karolem Hanuszem, w Krakowie dwukrotnie, a to w niedzielę 20 i w poniedziałek 21 b. m. o godz. 10.45 wieczór, w Starym Teatrze.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM w dzień Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 10-tej suma pontyfikalna, celebrowana przez Ks. Inf. Dr Józefa Kulinowskiego, kazanie zaś wygłosi Ks. Prof. Jan Dąbrowski z Lublina. W czasie sumy chór „Hasło" pod kier. p. St. Profica wykona „Mszę" Perosiego oraz Griesbachera „Haec dies" i Molitora „Terra tremuit".

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W EMAUS (drugie święto Wielkiej Nocy) na Zwierzyńcu: W kościele Najśw. Salwatora (Zbawiciela) I. Msza św. o godz. 6.30, poczem kazanie z ambony św. Wojciecha; II. Msza św. uroczysta o godz. 9-tej. — W kościele PP. Norbertanek całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu. Prymarja o godz. 8-ej: wotywa o godz. 9 i 10-tej; Suma o godz. 11-tej z kazaniem: nieszpory o godz. 4-tej z kazaniem i procesją. Celebrują WW. OO. Jezuici. W Emaus odbywa się przy stolikach zbiórka na miejscową ochronkę błog. Bronisławy.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w Wielką Sobotę o godz. 7 podczas Rezurekcji, Chór odśpiewa Gloria Tibi Trinitas i Te Deum.

W pierwsze i drugie święto Wielkanocy o godz. 12 Chór Cecyljański męski i mieszany wykona pieśni i mottety wielkanocne O. Rizziego, oraz „Missa Pontificalis" Perosiego.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę o godz. 12 P. J. Papież (wiolonczela) i P. J. Wilkosz-Piazza (organy), wykonają utwory religijne Ernsta, Goltermana, Skarżyńskiego.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 20 b. m. podczas Sumy o godz. 10-tej, prof. Kozłowski wykona na skrzypcach szereg utworów religijnych; przy organie p. Michał Świerzyński.

Zasilmy fundusz odnowienia kościoła Marjackiego

We środę 23 bm. zostaną wznowione roboty restauracyjne w kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie w związku z rozpoczynającym się sezonem prac budowlanych. Na intencję tych prac w dniu tym o godz. 8 rano odprawi archiprezbiter kościoła ks. infułat dr. Kulinowski Mszę świętą, zgodnie z dorocznym zwyczajem. W nabożeństwie wezmą udział pracujący przy budowie robotnicy, dalej kierujący robotami, oraz członkowie komitetu odnowienia kościoła.

Programem najbliższym prac jest przewidziana restauracja 11-tu okien ze szkarpami. Okna te, dotkliwie zniszczone, przeciekają w czasie deszczu i śnieżycy, powodując gwałtowne niszczenie ścian i polichromji. Jak wielkim jest koszt tych robót, świadczy cyfra 7000 złotych, przewidziana ogólnym kosztorysem dla odnowienia jednego okna, a 12.000 zł. — ze szkarpą. Toteż odnawianie postępować będzie tylko stopniowo, w miarę napływu składek i subwencyj. Jak najrychlejszej restauracji wymaga również skarbiec, gdzie zarówno podłoga, jak i strop muszą być wymienione, co kosztować będzie około 10.000 zł.

Społeczeństwo krakowskie nie powinno dopuścić, by wznawiane obecnie prace musiały być przerwane dla braku funduszów. Jeżeli bowiem przystępuje się w tym roku do dalszej odnowy kościoła, mimo że stan funduszów jest znikomy — to dzieje się to tylko dzięki wytrwałej nadziei archiprezybitera i opiekuna kościoła, ks. Kulinowskiego, oraz komitetu odnowienia, że ludność Krakowa i całej Polski wzmoży swą ofiarność na ten piękny cel i składkami swemi dopomoże do ukończenia dzieła!

—o—

Muzeum Narodowe w Parku Krakowskim.

Zasadniczy zwrot w sprawie budowy gmachu muzealnego.

Jak się dowiadujemy, przy rozważaniach decydujących czynników nad kwestją rozwiązania budowy gmachu Muzeum Narodowego zaszedł zasadniczy zwrot. Mianowicie Wydział Komitetu Muzeum Narodowego po zasięgnięciu opinji u znawców budownictwa monumentalnego uznał za **najodpowiedniejszy punkt w mieście pod budowę gmachu muzealnego — Park Krakowski, który zostanie na ten cel odpowiednio urządzony i w zupełności przeplanowany. Zarówno położenie jak i otoczenie pełne zieleni i rozległego widoku nadaje się znakomicie do budowy monumentalnego gmachu Muzeum Narodowego.** Uchwała Wydziału Komitetu spotkała się z **aprobatą Prezydjum miasta**, zostanie w najbliższych dniach przedłożona pełnemu Komitetowi Muzeum, tak, by do wakacji wraz ze szczegółowemi planami mogła znaleźć się na posiedzeniu Rady miasta. **Po decyzji Rady miejskiej, Komitet przystąpiłby natychmiast do budowy gmachu, zwłaszcza, że posiada już na ten cel z górą 200.000 zł. Równocześnie ogrodnictwo miejskie prowadziłoby niewelację terenu parkowego dla urządzenia skwerów i plantacyj wokół przyszłego gmachu.**

Uchwałę Wydziału Komitetu Muzeum Narodowego należy powitać z **pełnem uznaniem**, a szczęśliwej inicjatywie życzyć jak najrychlejszej realizacji.

Loty turystyczne do Nowego Targu.

Wielki konkurs modeli latających na Błoniach.

Na posiedzeniu Zarządu Komitetu wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa pod przewodnictwem wojewody Kwaśniewskiego uchwalono odbyć w całem województwie **III Tydzień Lotniczy LOPP w czasie od 18 do 25 maja b. r.** z bardzo szerokim programem lotniczym i z zakresu obrony gazowej, dla uświadomienia najszerszych warstw społeczeństwa o znaczeniu lotnictwa w życiu państwa i konieczności pracy nad stworzeniem silnego lotnictwa.

Dla szkolnych kół LOPP odbędzie się dnia 18 maja br. **na Błoniach krakowskich wielki konkurs wojew. modeli latających,** przeznaczając dla zwycięzców liczne, cenne nagrody. — W czasie tygodnia odbędą się liczne imprezy lotnicze, loty pasażerskie, koncerty, zabawy sportowe, odczyty przez radjo, oraz filmy lotnicze. Jeden z wybitnych zawców lotnictwa wygłosi w Starym Teatrze odczyt na temat przyszłej wojny powietrznej. Ukaże się również **specjalna Jednodniówka LOPP** z **bogatym działem literackim, artystycznym i licznemi zdjęciami lotniczemi.**

Omówiono także sprawę lotnisk turystycznych, które w r. b. powstaną w Nowym Targu, Nowym Sączu, Dębicy, Mielcu, Chrzanowie, Oświęcimiu i sąsiednich, w woj. śląskiem i kieleckiem, oraz budowę lotniska w Zakopanem, które dopiero w przyszłym roku będzie ukończone. **Do Nowego Targu uruchomione zostaną w lecie r. b. pierwsze w Polsce loty turystyczne i tamtędy pójdzie w jesieni krajowy rajd awionetek. Sprawę lotnictwa turystycznego podejmie Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, którego filja krakowska powstanie już w najbliższym czasie.**

—o—

W treści dzisiejszego, świątecznego numeru.

znajdą nasi Czytelnicy obok bieżących wiadomości obszerny materjał z zakresu spraw politycznych, społecznych, literackich i gospodarczych pióra wybitnych znawców tych zagadnień Zamieszczamy więc w dziale polityczno-społecznym artykuły **Ks. prof. Jana Piwowarczyka:** „Droga ku Zmartwychwstaniu, **Senatora Dr. Juljusza Makarewicza, prof. uniw. Jana Kazimierza we Lwowie,** pt: „Prawdy i złudzenia", **Ks. Dr. St. Szydelskiego, Prof. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie** pt.: „Bóg Zbawiciel w mitach i historji", **Ks. Dr. Konstantego Michalskiego prof. Uniw. Jag.** pt: „Św. Agustynowi na Jubileusz", **Dr. Adama Heydla, prof. Uniw. Jag.** pt.: „Szkoła morza". **W. Z.** pt.: „Katolicka krytyka obecnego ustroju gospodarczego". Dział literacki reprezentują artykuły: **Dr. Stanisława Pigonia, prof. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie** pt.: „Mickiewicz i Bułharyn", **prof. Dr. Franciszka Bielaka** pt.: „Monografja o Kochanowskim", **Dr. Bernarda Hamela,** lektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, pt.: „W pogoni za mistrzem"; dział literacki uzupełniają wiersze Antoniego **Waśkowskiego,** Eugenjusza **Wojtycha** i Tadeusza **Wójcickiego.** Niewątpliwie zainteresowanie wzbudzą enuncjacje rektora Szyszki Bohusza o zagadnieniu restauracji Wawelu, dalej wywiad ze znanym balneologiem prof. Uniw. Jag. Dr. Korczyńskim na temat należytego wykorzystania okresu wakacyjnego, oryginalny szkic japoński o ceremonji herbacianej pióra **p. Mieczysława Babińskiego,** znawcy stosunków japońskich, zaś w dziale ekonomicznym uwagi posła **Dr. Kuśnierza** o konieczności natychmiastowego użycia rezerw kapitałowych dla złagodzenia kryzysu gospodarczego.

Boże groby.

Zawsze to jest tak: wydrążona grota, obramowana kwiatami, w głębi namalowane góry, w centrum grób Chrystusa, okolony płonącemi świecami. Naokoło kwiaty i cisza.

Corocznie wędruje Kraków w tradycyjnej pielgrzymce po kościołach, kryjących w sobie groby Boże.

Z jakąż radością dzieci biegną do tych wysp kolorowych i ukwieconych, z jakiem wzruszeniem spoglądają starsi w ten piękny obrazek! Widzę nawet, jak starszy szeregowiec z dumą prowadzi dziesiątek rekrutów do kościoła i tłómaczy im: — teraz zobaczycie, jak się będzie zmieniała warta.

Czyż mam przypominać te ogrody moich dziecięcych natchnień, z których zbierałem najczystsze wzruszenia i najśmielsze wizje? I dziś nie zmieniło się nic. Ten sam zaczarowany świat podziemi, te katakumby w kościele Pijarów z aparatem schodów, które w głębi wyłaniają z siebie centrum, w górze monstrancję, w dole grób. Stoją tam z obnażonemi szablami kawalerzyści, chłopcy z Przyspos. Wojsk. Ta sama góra kwiecista w kościele Kapucynów — cztery metry wysoka stroma ściana kwiatów, a pod nią naprężone dwa dzieciaki — harcerze, trzymający straż. W kościele Marjackim przed grobem nakrytym welonem pełnią honorową straż żołnierze ze strażnicy w hełmach szturmowych.

Tak to „polski Rzym" wylania z siebie ogrody rozmyślań, do których pielgrzymują Krakowianie. Pielgrzymka to budująca i miła. **(m).**

Rezurekcje na Wawelu, w kościele Marjackim

i w innych świątyniach krakowskich.

Cóż dziwnego, że gdy nadejdzie godzina przedwieczorna, w mieście wszyscy, przybrani odświętnie, podążą **na wzgórze Wawelskie.** Mnogie rzesze chrześcijan szczelnie zapełniają katedrę i plac zamkowy. Wszyscy w oczekiwaniu — aż oto **o godz. 6 tej** przybrany w pozłocistą szatę, w licznej asyście kanoników katedralnych i duchowieństwa wychodzi Książę Arcybiskup i idzie do Grobu Chrystusowego. Za chwilę rozlega się przy Grobie triumfalna pieśń, głosząca zwycięstwo Pana nad śmiercią „Gloria Tibi Trinitas". Arcybiskup śpiewa psalm i modlitwę, kropi Grób Pański i bierze do ręki Monstrancję — bije pieśń radości „Cum rex gloriae Christus", odzywa się dostojny, królewski Zygmunt — drżenie przejmuje każdego uczestnika procesji rezurekcyjnej. Przypominają się słowa poety „Wyzwolenia":

W kościele Marjackim rezurekcja odbędzie się o godz. 7.30. Procesję poprowadzi Archiprezbiter ks. inf. Kulinowski.

W kościele św. Anny rezurekcja o godz. 7 wieczór. Procesję rezurekcyjną poprowadzi ks. kan. Masny.

W innych świątyniach krakowskich rezurekcje odbędą się bądź w sobotę, bądź w niedzielę wczas rano. M. i. w kościołach OO. Karmelitów i Kapucynów w sobotę o godz. 7-mej wieczór, u OO. Misjonarzy na Kleparzu o 7.30 wieczór, u OO. Dominikanów o 8-ej wieczór, u OO. Misjonarzy na Stradomiu i na Nowej Wsi w niedzielę o godz. 5.30 rano i t. d.

Wielkanoc

Nabożeństwa niedzielne — Emaus — Rękawka.

W samo święto wielkanocne w Katedrze Wawelskiej Sumę o godz. 10-tej odprawi Książę Arcybiskup Sapieha. Przed Sumą odbędzie się procesja wielkanocna ze śpiewem antyfony wielkanocnej. W kościele Marjackim celebruje pontyfikalnie również o godz. 10 ks. Archiprezbiter Kulinowski; kazanie wygłosi ks. dr. Jan Dąbrowski, *profesor* **Uniwersytetu lubelskiego. W kościelę św. Anny uroczystą Sumę odprawi ks. Prepozyt Masny, kazanie wygłosi ks. kanonik Van-Roy.**

W poniedziałek wielkanocny, w drugie święto odbywają się nabożeństwa w kościołach jak zwykle. Poniedziałek wielkanocny, to **„Emaus"** — przypomina radosne zdarzenie, gdy dwaj uczniowie Łukasz i Kleofas spotkali Chrystusa Pana na drodze z miasta do Emaus. Lud krakowski spieszy w poniedziałek wielkanocny za miasto **na Salwator,** gdzie odbywa się odpust w starym kościółku Najśw. Zbawiciela. Tradycyjne to święto krakowskie, popularnie zwane **„Emaus".**

W trzeci dzień wielkanocny, we wtorek znowu lud krakowski, zachowując starą tradycję, spieszy za Wisłę na wzgórze Lasoty, gdzie odbywa się zabawa ludowa, z zamierzchłych czasów zwana **„Rękawką".**

—o—

ROWERY Z MARKĄ „ŁUCZNIK".

Największa fabryka rowerów w Polsce, mieszcząca się w Radomiu, zdobyła sobie w stosunkowo krótkim czasie olbrzymią popularność, a rowery z marką „ŁUCZNIK" cieszą się dużem wzięciem. Fabryka ta, należąca do Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, posiada najbardziej precyzyjne i udoskonalone maszyny, nowocześnie urządzone zakłady doświadczalne i laboratorja. Produkcja rowerów należy do jednej z trudniejszych gałęzi przemysłu, gdyż wymaga niezwykłej precyzyjności i solidności w wykonaniu, mimo to fabryka radomska, zawdzięczając nowoczesnym urządzeniom, dobrze wyszkolonemu personalowi robotniczemu, używaniu pierwszorzędnej jakości surowców, — zdołała w krótkim czasie wypuścić na rynek polski idealnie dostosowane do naszych dróg rowery, trwałością przewyższające wszystkie typy rowerów zagranicznych. Nic więc dziwnego, że już w bieżącym roku naogół daje się zauważyć wybitną przewagę rowerów marki „Łucznik" i jeżeli celem przemysłu polskiego jest gospodarcze uniezależnienie Polski od zagranicy, to miejmy nadzieję, że w dziedzinie przemysłu rowerowego cel ten zostanie już w krótkim czasie osiągnięty.

Tylko krótki czas

korzystajcie z taniej sprzedaży odzieży męskiej

we firmie:

Heilman Kohn i Synowie

Wiedeński Magazyn Ubiorów

obecnie D. EBERSOHN

Kraków, Rynek Gł. 5.

Odzież tylko z pierwszorzędnych materjałów.

Telegramy z ostatniej chwili.

Depesza „króla królów" Etjopji do Prezydenta Rzplitej.

Warszawa 18. 4. (PAT). P. Prezydent Rzplitej Polskiej otrzymał od cesarza Etjopji następującą depeszę: „Mamy zaszczyt oznajmić Waszej Ekscelencji, że z powodu zgonu Jego Cesarskiej Mości Imperatora Sauditu, który nastąpił dnia 2 kwietnia b. r.. zostaliśmy dnia 3 kwietnia b. r. proklamowani królem królów Etjopji i jesteśmy szczęśliwi, mogąc powiadomić Waszą Ekscelencję o wstąpieniu przez nas na tron cesarski". (—) Haile Sellasie I.

ROWERY

Państw. Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie marki „ŁUCZNIK"

Jedyny polski rower, ne polskie drogi sprzedajemy w ratach miesięcznych po 29 złotych.

Żądajcie natychmiast katalogu ilustrowanego który wysyłamy każdemu zupełnie bezpłatnie.

DOM WYSYŁKOWY ROWERÓW I MASZYN do szycia Kraków, ul. Zwierzyniecka 6.

5-LECIE TEKI MINISTERJALNEJ BRIANDA.

Paryż 18. 4. (PAT). W dniu wczorajszym minęło 5 lat od chwili objęcia przez Brianda teki ministra spraw zagranicznych. Jedynymi mężami stanu, którzy dłużej niż przez 5 lat kierowali polityką zagraniczną Francji, byli Talleyrand, Guisot i Delcassé.

Paryż 18. 4. (PAT). Briand wyjechał na wypoczynek świąteczny do Cocherell, skąd powróci w poniedziałek, poczem uda się do Londynu, aby być obecnym przy podpisaniu traktatów w sprawie rozbrojenia na morzu.

JESZCZE JEDEN OBYWATEL POLSKI SKAZANY NA ŚMIERĆ W SOWIETACH.

Warszawa, 18. 4. (Tel. wł.). W Mińsku skazano na śmierć niejakiego Ławrynowicza, obywatela polskiego, pochodzącego z powiatu dziśnieńskiego za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ATENACH.

Ateny 18. 4. (PAT). W Atenach i w okolicach Koryntu, dały się odczuć silne wstrząsy podziemne, które wywołały panikę wśród ludności. Kilka domów runęło w gruzy.

12 OSÓB ZGINĘŁO POD KOŁAMI POCIĄGU.

Walencja 18. 4. (PAT). Pociąg idący w kierunku Sagunto, wpadł na auto, przyczem 12 osób zostało zabitych, zaś 16 odniosło rany. Zwłoki ludzkie rozrzucone zostały na torze na długości 200 metrów.

Pamiętajcie! iż kupno maszyny do szycia, gramofonu, lub roweru jest rzeczą zaufania.



Nasze maszyny, rowery i gramofony są najtańsze i najlepsze.

Żądajcie jeszcze dziś katalogów ilustrowanych, które wysyłamy każdemu zupełnie zadarmo.

DOM WYSYŁKOWY maszyn do szycia, gramofonów i rowerów Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 6.

Różne wiadomości.

Buenos Aires 18. 4. (PAT). Gwałtowny huragan przewrócił budującą się wieżę. Pięciu robotników zostało zabitych.

Madryt 18. 4. (PAT). W miejscowości Cabanes runął barak, przyczem ciężkie rany odniosło 7 osób.

Pod strzałami bolszewików utonęli w Dniestrze

GDY PŁYNĘLI POMODLIĆ SIĘ NA BRZEG RUMUŃSKI.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.) Wobec zamknięcia cerkwi i kościołów na terenie pogranicza rumuńsko-sowieckiego, ludność w tajemnicy przed władzami postanowiła udać się na nabożeństwa przedwielkanocne do graniczących z Rosją wsi rumuńskich. W piątek o świcie 25 mieszkańców wsi Rybnica nad Dniestrem wynajęło łódź, by się przeprawić na brzeg rumuński i pomodlić się w kościele w Mateuti. Gdy łódź znajdowała się już na środku rzeki, spostrzegła ją straż graniczna. Strażnicy poczęli ostrzeliwać płynących gęstemi strzałami karabinowemi, wskutek czego podziurawili łódź. Łódź poszła na dno. Czternaście osób utonęło, reszta dopłynęła na brzeg rumuński.

Rybaka, właściciela łodzi straż graniczna rozstrzelała natychmiast, gdy tylko wydostał się na brzeg.

Oszukańcze bankructwo we Lwowie.

Lwów, 18. 4. Wydział śledczy we Lwowie przytrzymał i oddał do dyspozycji sędziego śledczego niejakiego Hermana Ostersetzera, właściciela wielkiego składu towarów bławatnych przy ul. Legjonów, pod zarzutem zbrodni oszustwa i oszukańczej krydy.

Ostesetzer zakupił w ostatnich czasach większą ilość towaru, dn. 25 bm. zawiesił wypłaty i mimo to dalej nabywał towar na weksle. Ponadto wręczał on swoim dostawcom fikcyjne weksle, akceptowane przez niejakiego Singera z Mizuniu. Jak stwierdzono Singer w Mizuniu wcale nie mieszka. Dochodzenia wykazały, że weksle te podpisywał na polecenie Ostersetzera jego starszy pomocnik sklepowy. Nadto Ostersetzer we wniosku o wdrożenie postępowania ugodowego zataił $^2/_3$ pretensji do swoich klientów, uniemożliwiając w ten sposób wierzycielom uzyskanie bodaj częściowego zwrotu pretensyj.

Ofiary granatów z czasów wielkiej wojny.

Lwów, 18. 4. W lesie obok Trościaniec, w powiecie brzeżańskim, trzej pracujący tam robotnicy rozpalili obok pnia ognisko, celem ogrzania się i upieczenia kartofli. Nagle nastąpił wybuch, w wyniku którego jeden z robotników odniósł lekkie, dwaj inni bardzo ciężkie rany. Jak stwierdziły dochodzenia w miejscu tem pod ziemią znajdował się granat, prawdopodobnie jeszcze z czasów wielkiej wojny.

Drugi wypadek miał miejsce w Chodowcie, powiat Zborów, gdzie niejaki Matwijów znalazłszy w polu granat zaczął go rozbierać. Granat eksplodował, rozrywając Matwija na kawałki.

Pancernik „B" budowany przeciw Polsce.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Prasa paryska stwierdza, że Niemcy przeprowadzają swój plan morski, którego urzeczywistnienie jest równoznaczne z zagrożeniem flocie francuskiej. Pancerniki niemieckie będą posiadać przewagę nad pancernikami francuskiemi pod względem uzbrojenia i szybkości. Dzienniki paryskie wysuwają z tego powodu postulat zmiany francuskiego programu rozbudowy floty.

„Journal" zwraca uwagę na możliwość interwencji francuskiej u rządu niemieckiego, stwierdzającej, że zniweczenie równowagi budżetu niemieckiego przez wydanie nadmiernych sum na zbrojenia, zagraża planowi Younga. Dziennik podnosząc, że Niemcy zamierzają wytoczyć problem wschodni jeszcze przed ewakuacją Nadrenji. „Temps" dopatruje się w postanowieniu budowy pancernika B, zagrożenia przez Niemcy wybrzeżu polskiemu.

Wizyta kombatantów niemieckich we Francji odroczona.

Paryż, 18. 4. (PAT) Jak wiadomo, latem miała się odbyć olbrzymia, pacyfistyczna manifestacja francusko-niemiecka, podczas której 10 tysięcy byłych kombatantów niemieckich miało spotkać się na polach bitew, stoczonych w czasie ubiegłej wojny z byłymi kombatantami francuskimi i wspólnie z nimi zwiedzić miejsca, gdzie razem krew przelewali. „Figaro" dowiaduje się, że manifestacja ta nie dojdzie do skutku w tym roku. Za wspólnem porozumieniem postanowiono odroczyć ją na rok przyszły. Organizatorzy francuscy przekonani są bowiem, że Niemcy nadali całemu projektowi niewłaściwy charakter. Przedstawiono całą rzecz przed opinją publiczną Niemiec w sposób wywołujący imienia i miłości własnej Francuzów. Podając tę wiadomość „Figaro" zaznacza z zadowoleniem, że historyczne miejsca, na których Francja za cenę krwi swoich synów wywalczyła pokój, nie będą jeszcze oddane na pastwę chwiejnych i niepewnych koncepcyj pacyfizmu lokarneńskiego.

Ponura tragedja w Krakowie.

Wczoraj popołudniu zdarzył się w Krakowie tragiczny wypadek. Dr. Izydor Krengel, adwokat, mający kancelarję przy ul. Grodzkiej 32, prowadził sprawę rozwodową p. Galskiej, właścicielki dóbr pod Krakowem. Józef Kasiński, praktykant w jej dobrach przyszedł wczoraj koło g. 5-tej do kancelarji Dr. Krengla i po ostrej wymianie słów z obrońcą strzelił do niego z rewolweru w brzuch. Po tym czynie zbiegł szybko na podworzec domu i tam trzema wystrzałami z rewolweru pozbawił się życia. Dr. Krengel ma ciężką ranę postrzałową, która wywołała krwotok wewnętrzny. Lekarz Pogotowia ratunkowego Dr. Michalski opatrzył ciężko rannego adwokata i przewiózł go do szpitala.

Min. spr. wewn. zaleca kompresję budżetów komunalnych

Warszawa, 18. 4. (Tel. wł.). Minister spraw wewnętrznych wystosował w piątek do wojewódów okólnik w sprawie stosowania oszczędności przy wykonywaniu budżetów związków komunalnych w bież. roku budż. Okólnik domaga się wobec zmniejszenia się wpływów podatkowych, kompresji zatwierdzonych już budżetów, ograniczenia podróży i wyjazdów itd.

OBUWIE

w wielkim wyborze najnowsze fasony

poleca:

po cenach umiarkowanych

JAN REBSZ obecnie

R. ISMER

Kraków, ul. Florjańska L. 17.

Na Uroczystości Narodowe 3 maja

kompletne stroje krakowskie i góralskie, dla młodzieży i dorosłych jak też i poszczególne części tychże — dostarcza

MARJA WOJTYGOWA Kraków, ul. Florjańska L. 21.

Poczta w święta urzędować będzie z ograniczeniami.

Dziś w Wielką Sobotę urzędy pocztowe czynne będą do godz. 2 pop. a wyjątkowo dział listowy do godz. 4-tej. Doręczanie listów odbędzie się tylko raz. Normalnie będą czynne rozmownice telefoniczne oraz urzędy telegraficzne. W Niedzielę Wielkanocną urzędowanie zawieszone całkowicie. W Poniedziałek urzędy pocztowe będą czynne tylko od godz. 9 11 rano. Listy w ten dzień nie będą doręczane osobom prywatnym a tylko instytucjom bankowym i wielkim firmom. Przyjmowanie weksli do protestu dziś w sobotę odbywać się będzie zupełnie normalnie.

DWÓCH LOTNIKÓW ZGINĘŁO

w czasie lotu ćwiczebnego w Tuszewie pod Grudziądzem: sierż. Najdrowski, mechanik i sierż. pilot Klosiński.

Pończochy damskie i dziecinne w ogromnym wyborze, skarpetki, rękawiczki chusteczki do nosa, fartuchy i czepeczki dla służby poleca:

ZOFJA AKSAKOWA, Kraków, Wiślna 4.

Na składzie wszelkie przybory do szycia i haftu.

Zgon Rawity-Gawrońskiego.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Zmarł w Józefowie pod Otwockiem Franciszek Rawita-Gawroński, znany historyk i powieściopisarz, przeżywszy lat 84.

Spirytus będzie droższy.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu postanowiło podwyższyć cenę wyrobów państwowego monopolu spirytusowego, które to zarządzenie wejdzie w życie w najbliższym czasie.

ARESZTOWANO RED. PISMA KOŚCIERZYŃSKIEGO

na Pomorzu Franciszka Mechlińskiego za szereg oszustw przy rewindykacji spadków amerykańskich. Osadzono go w areszcie w Staro gardzie.

Sprawą listu w Kopyczyńcach zajął się prokurator.

Lwów, 18. 4. (Telef. wł.) Na stacji kolejowej w Kopyczyńcach zginął niedawno, jak już donosiliśmy, list pieniężny, zawierający 2790 złotych. W sprawę tę jest wmieszany urzędnik kolejowy Józef Barankiewicz, który krytycznego dnia pełnił służbę i list ten odebrał. Został on zawieszony w czynnościach urzędowych. Śledztwo w tej sprawie przeprowadzili dwaj inspektorzy stanisławowskiej dyrekcji kolejowej, którzy złożyli sprawozdanie swej władzy przełożonej oraz prokuratorowi sądu okręgowego w Czortkowie.

Do najstarszego składu fortepianów firmy

Władysław Boloński

Kraków, Rynek główny L. 34.

nadeszły nowe transporty fortepianów i pianin firm krajowych i zagranicznych które można nabyć po cenach bardzo przystępnych i na dogodne spłaty. Firma poleca P. T. Publiczności oglądanie wystawowych sal bez przymusu kupna

Sport.

NOWY PŁYWACKI REKORD ŚWIATA.

Światowy rekordzista pływacki, amerykański olimpijczyk, Kojac przepłynął w Brooklynie 400 metrów na grzbiecie w rekordowym czasie 5 min. 34.2, bijąc swój rekord świata wynoszący 5:43.3.

„SLAVIA" ZWYCIĘŻYŁA „UJPESTI" 2:0.

Zdobywca pilkarskiego pucharu dla zawodowców Europy środkowej, klub „Ujpesti" z Budapesztu poniósł zasłużoną porażkę w stos. 2:0 (1:0) w spotkaniu ze słynną „Slavią" w Pradze, mistrzem Czechosłowacji. Czesi zademonstrowali piękną grę, która przypuszczać pozwala, że okres spadku formy zawodowców „Slavii" już przeminął.

S. C. WACKER (WIEDEŃ)—CRACOVIA

W drugie Święto Wielkiejnocy, 21 b. m. przybywa do Krakowa znana zawodowa drużyna S. C. Wacker z Wiednia, celem rozegrania zawodów towarzyskich z Cracovią. W drużynie Wackera wybijają się na czoło, przedewszystkiem Horvath, najlepszy napastnik Austrji, bramkarz Cart, napastnicy Walzhofer, Danis i Windner i in. Cracovię czeka więc bardzo ciężkie zadanie bronienia honoru swych barw i Krakowa. Początek spotkania o godz. 4 pop. na boisku Cracovii.

WYNALAZCA PING-PONG'U ZMARŁ.

W angielskiej miejscowości Wight zmarł założyciel angielskiego związku lekkoatletycznego i wynalazca gry ping-pong (tenis stołowy), James Gibb. Przed wielu laty imię jego było głośne wśród elity długodystansowców europejskich, bowiem Gibb kilka razy z rzędu był mistrzostwo Anglji w biegu na 4 mile ang. (6.437 m.).

Wytwórnia pieczątek różnego rodzaju



szyldy emaljowane i metalowe, wielki wybór numeratorów metalowych i kauczukowych, datowniki w różnych wielkościach, farby do pieczątek w puszkach i flakonach w różnych kolorach.

Winiety wytłaczane do listów i paczek w różnych kolorach wykonuje:

ALEKSANDER FISCHHAB, Kraków,

ul. Grodzka 46. — Telefon 32-56.

Konieczność doraźnej akcji ratunkowej dla życia gosp.

URUCHOMIĆ REZERWY SKARBOWE.

Są tacy, którzy na podstawie pewnych symptomów gospodarczych chwili skłonni są przypuszczać, że troskę o przesilenie gospodarcze można odłożyć na bok. Skłaniają ich do takie mniemania objawy tego rodzaju jak nieznaczne podniesienie się cen zboża, oczyszczenie kupiectwa z elementów słabych, zapowiedź dostaw rządowych i upłynnienie rynku pieniężnego na świecie. Zapominają oni jednak, że działają tu inne, znacznie

GŁĘBSZE I SILNIEJSZE ŹRÓDŁA ZŁA.

Wyczerpanie kraju, zwłaszcza na wsi, jest tak wielkie, że trzeba będzie szeregu lat rozsądnej i celowej polityki gospodarczej i wewnętrznej, by można naprawić to zło, które wyrządziły naszemu gospodarstwu społecznemu rządy ostatnich lat. Zresztą będzie to mogło nastąpić dopiero w warunkach zupełnej likwidacji obecnego systemu gospodarczego i politycznego.

Bezkrytyczna ekspanzja „twórczej radości“ w zakresie rozszerzenia

WSZECHWŁADZY PAŃSTWA W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ,

spowodowała **niesłychany** rozrost maszyny pań**stwowej,** przedsiębiorstw państwowych, bankowości państwowej, oraz drogo administrowanych instytucyj socjalnych. Wiadomo, że w tych ostatnich przyrost **roczny** kapitałów społecznych po opłaceniu wszelkich świadczeń i wydatków administracyjnych, wynosi około 100.000.000 złotych.

Znaną jest rzeczą powszechnie nasz niezmiernie szczupły obieg pieniężny i wiadomą jest rzeczą, jakie zaburzenia wywołuje to w naszym organiźmie gospodarczym. Przypuszczać należało, że Rząd, zdając sobie z tego sprawę, dołoży starań, **aby przez niezatrzymywanie w kasach skarbowych nadmiernych rezerw ułatwić cyrkulację pieniężną w życiu gospodarczem.** —

Właściwie dotąd nie mieliśmy zupełnie ścisłych, autorytatywnych danych co do wysokości naszych

REZERW SKARBOWYCH.

Ostatnio dzienniki, opierając się na danych źródłowych, ustaliły dokładnie te rezerwy, przyczem obliczenie to nie spotkało się ze sprostowaniem ze strony urzędowej. **Całkowicie płynne i do dyspozycji skarbu Państwa pozostające rezerwy finansowe na dzień 1 stycznia 1930 roku ustalone zostały na ogólną sumę 538.6 milj. zł.,** a to: w kasach skarbowych 108.2 milj. zł., na rachunku P. K. O. 68.5 milj. zł., na rachunku bezprocentowym w Banku Polskim 266. 9milj. zł., oraz żelazna rezerwa skarbowa 75 milj. zł. Dla zabezpieczenia zobowiązań skarbowych zgodnie z oświadczeniem min. skarbu p. Matuszewskiego, wymaganą jest kwota około 250 miljonów zł., równająca się jednomiesięcznemu budżetowi państwa.

Utrzymywanie przez Skarb Państwa tak znacznych rezerw finansowych musi budzić ze stanowiska interesów gospodarstwa społecznego

POWAŻNE ZASTRZEŻENIA.

Potęgują one bowiem tylko w bardzo silny sposób istniejący kryzys ekonomiczny. Nadzieje, przywiązywane do obudzenia na wiosnę ruchu budowlanego, **zawiodły niemal zupełnie.** Akcja budowlana Ministerstwa Pracy nie odgrywa poważniejszej roli.

Pewną ulgę, o **charakterze przejściowym zresztą,** mogłoby spowodować

PODJĘCIE NATYCHMIAST PEWNEJ AKCJI DORAŹNEJ,

na realizację której pozwalają nietylko w zupełności rezerwy skarbowe, ale zastosowania której domaga się głosem rozpaczy niemal cały kraj.

Akcja taka, o ileby miała mieć doraźny skutek, musi być podjętą i wykonaną bezzwłocznie i powinna ona skoncentrować się na następujących zarządzeniach.

Należy wyasygnować z płynnych rezerw skarbowych natychmiast 50 milj. zł., z przeznaczeniem użycia ich za pośrednictwem banków ludowych i Kas Stefczyka, **na pożyczki ulgowe, skryptowe, spłacalne w okresie 2—3 lat dla drobnych rolników.** Kredyt ten umożliwi małym rolnikom skonwertowanie ich długów lichwiarskich, od których płacą oni nieraz po kilkaset procent, oraz wzmocni ich siłę nabywczą. Pieniądze te wpłyną niezwłocznie do miast i przyczynią się do ożywienia handlu i przemysłu.

Następnie winien skarb wyasygnować kwotę 100—150 milj. zł. na cele **budowy tanich mieszkań** dla ubogiej ludności w taki sposób, by akcja ta mogła być podjęta już w najbliższych tygodniach. Przy rozdziale tych sum należałoby położyć nacisk na to, by oprócz sum skarbowych, o ile możności jak najwydatniej został pociągnięty do współpracy w akcji budowlanej także i kapitał prywatny.

Akcję tę należałoby uzupełnić jeszcze zarządzeniami, dotyczącemi **podatku obrotowego, oraz odsetek karnych.** W tej dziedzinie panujące u nas stosunki są tak okropne że powinna być podjętą bezzwłocznie akcja łagodząca ten stan. O ile chodzi o podatek obrotowy należałoby w drodze praktyki skarbowej umożliwić aż do chwili załatwienia noweli odnośnej przez Sejm, **zastosowanie wszystkich ulg przyjętych przez podkomisję skarbową a cofniętych przez p. ministra skarbu p. Matuszewskiego.**

Jeżeli zaś chodzi o sprawę procentów karnych, pobieranych od zaległości przez Rząd, gminy i niektóre instytucje socjalne w wysokości 24% rocznie, to taki haniebny stan rzeczy nie powinien być u nas w obecnych warunkach tolerowany przez Rząd ani 24 godziny. Od setki te należy zredukować do normy najwyżej 12% rocznie. W obecnej chwili, kiedy jest notorycznie wiadomem, że rolnictwo, handel i przemysł jest zupełnie ogołocony z gotówki, taka praktyka pogrąża jeszcze tylko beznadziejnie te warstwy i wystawia je na łup niesłychanego nacisku i rujnujących szykan egzekucyjnych.

Sądzimy, że podany powyżej stan rezerw skarbowych pozwala w zupełności na przeprowadzenie w całości tej akcji. Pozatem Rząd ma możność, a nawet obowiązek

SPRZEDAŻY PARTJI Z AKCYJ BANKU POLSKIEGO.

pozostających w jego posiadaniu. Sprzedaż tego pakietu akcyj mogłaby przynieść Rządowi w krótkim czasie conajmniej 75 milj. zł. Sądzić należy, że najlepszem użyciem, byłoby przeznaczenie tej sumy **w całości na budowę tanich mieszkań.** Obawa o budżet, a więc argument, że budżet obecny może być nierealny na kwotę 100—200 milj. zł., o tyle nie wchodzi w grę, że minister skarbu drogą ograniczenia wydatków miesięcznych może łatwo zredukować faktycznie budżet do kwoty o 200 milj. zł. mniejszej.

Jak widać z powyższego, Rząd jest w posiadaniu środków, pozwalających mu na złagodzenie katastrofalnego stanu gospodarczego.

Dr. Bronisław Kuśnierz, poseł na Sejm.



Prawdziwie najdoskonalsze MASZYNY DO PISANIA

przenośne

są obecnie najnowsze modele

„CORONA“

LUDWIK AKSMAN

Kraków, ul. Szewska L. 22.

Czy rynek akcyjny ożywi się

Płynność gotówkowa w bankach prywatnych o której już pisaliśmy, w następstwie zaniku obrotów zmusiła naszych rodzimych kapitalistów do **rozglądania się za terenem lokaty wolnych pieniędzy.**

W poszukiwaniu nowych interesów zwrócono uwagę w Warszawie na miejskie obligacje kredytowe, które wskutek wyższego na nie popytu zyskały na kursie. Od obligacji kredytowych jest już tylko krok do papierów dywidendowych. Stąd też w kołach bankowych liczą się z **ewentualnym zwrotem popytu na akcje.**

Oczywiście, że w rachubę będą wchodziły tylko papiery pierwszorzędne, które mogą dawać gwarancję dywidendy. Ożywienia rynku akcyjnego oczekuje się już w najbliższym miesiącu,

Pierwszorzędny Zakład pogrzebowy „CONCORDJA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański 2. — Nr. telefonu 331.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich kraji. Mniejzosobnym daleko idące ustępstwa.

Skład papieru i galanterji **MICHAŁ SŁOMIANY** Skład papieru i galanterji

Kraków — Sławkowska 24 — Telefon 1744.

Rączki do napełniania wieczne złote pióra od zł. 8.50

Księgi handlowe -- Wszelkie przybory kancelaryjne.

Papiery listowe. Pocztówki artystyczne. ALBUMY na pocztówki i fotografje. RAMKI

LUSTRA. SZACHY. SZACHOWNICE. DOMINA. KARTY DO GRY

Wyroby skórkowe zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem.

Wykonuje: BILETY WIZYTOWE. Zawiadomienia ślubne.

100 biletów wizytowych od zł. 3.—

Groźba zmarnowania jeszcze jednego sezonu budowlanego.

Etatystyczne projekty. — Cegielnie do tej pory stoją z braku zamówień. — Ruch budowlany oprzeć należy na współdziałaniu inicjatywy prywatnej i państwa.

Z wiosną każdego roku wysuwa się na czoło zagadnień kwestja ruchu budowlanego któryby choć w części złagodził katastrofalne stosunki mieszkaniowe w kraju. Od kilku lat nie pojawiła się ze strony rządu żadna w tym kierunku realna akcja. W latach pomyślniejszej konjunktury podjęty został wprawdzie z rozmachem ruch inwestycyjny, forsowany przez rząd, ruch ten jednak poszedł w kierunku zupełnie fałszywym: budowy wielkich, reprezentacyjnych gmachów dla biur i urzędów zamiast, jak oczekiwaćby należało, w kierunku masowej budowy tanich mieszkań. Utopiono w rozpoczętych przez państwo i samorządy inwestycjach — duże kapitały, pracę następnie z zanikiem konjunktury przerwano i kwestja mieszkaniowa pozostała nadal dotkliwą klęską społeczną.

Na rok bieżący, rząd wystąpił znowu z szeregiem papierowych projektów, z których szczególnie wysuwanym jest projekt p. Prystora — zużycia rezerw instytucyj ubezpieczeniowych na cele budowlane. Niektóre sfery społeczeństwa łączą nawet z tym projektem pewne nadzieje na ruszenie kwestji budowlanej z martwego punktu.

O faktycznym stanie rzeczy i realnych perspektywach najbliższego sezonu budowlanego, zasięgnęliśmy informacji w rozmowie z dyrektorem admin. zakładów ceramicznych w Krakowie p. drem Bogdanowskim. Przemysł ceramiczny bowiem w pierwszym rzędzie reaguje i wyczuwa najdokładniej, kształtowanie się konjunktur budowlanych. U wstępu do nowego sezonu budowlanego informacje te stanowią zatem dokładną wskazówkę orjentacyjną.

— Przemysł ceramiczny — nie przewiduje naogół w tym roku, — zaznacza nasz interlokutor — większego ruchu budowlanego. Znamiennym jest fakt, że gdy w latach poprzednich cegielnie już w marcu były w pełnym ruchu, obecnie, a więc do połowy kwietnia cegielnie, z braku zamówień, stoją. Sytuacja jest tem gorsza, że z ubiegłego sezonu pozostało na składach w okręgu krakowskim około 10 miljonów sztuk cegieł, które zaspokoją pierwsze zapotrzebowanie opóźniając uruchomienie pieców. Że zapotrzebowanie to nie przekroczy skromnych naogół ram, wnioskować można ze skąpych kredytów, jakie stoją do dyspozycji ruchu budowlanego. Mówi się wprawdzie o akcji budowlanej zakładów ubezpieczeń socjalnych. Można z góry powiedzieć, że w rozpoczętym już sezonie akcji budowlanej z tego źródła trudno byłoby oczekiwać. Zanim bowiem zakończą się dyskusje, wygotują plany i zorganizują biura (pochłaniające poważną część kapitałów) sezon budowlany minie. Sprawę komplikują jeszcze trudności, jakie w przydziale kredytów stawia Bank Gospodarstwa Krajowego. Bank ten ogłasza wprawdzie, że kredyt nie jest wyczerpany, dzieje się to jednak dlatego, że pożyczki udzielane są tylko na weksle 3-miesięczne, a takich rymes jest brak zupełny. O ile jeszcze zrozumiałem jest, że Bank Polski np. musi operować wyłącznie udzielaniem krótkoterminowego kredytu — to Bank Gospodarstwa Krajowego, jako właściwy motor życia ekonomicznego kraju winien stosować politykę, bezwarunkowo mniej rygorystyczną. Sytuacja finansowa — zasadnicza dla ruchu budowlanego — przedstawia się w obecnych stosunkach paradoksalnie: przy nagromadzeniu poważnych rezerw kapitałowych przez państwo i przy niewątpliwym nadmiarze gotówki w bankach prywatnych, trudności uzyskania kredytu są niezwykłe, a tłumaczone przeważnie brakiem odpowiedniego materjału wekslowego. Ten brak materjału ma z kolei swe źródło w niedostatecznem nasyceniu życia gospodarczego kapitałem. Kredyt w Banku Gospodarstwa jest w dodatku stosunkowo za drogi wobec pobierania 11% prócz kosztów manipulacyjnych.

Akcję budowlaną należałoby zorganizować nie tak etatystycznie, jak to ujmują aktualne obecnie projekty. Za przykład racjonalnego rozwiązania kwestji służyć może wzniesienie dzielnicy willowej na Salwatorze. Urzędnik kupował tylko parcelę, otrzymywał na tej podstawie pożyczkę ściąganą z płacy, o niskiem oprocentowaniu i na długi termin. Gdy dziś, materjał budowlany stanowi zaledwie 1/10 część kosztów całej budowy z urządzeniem — doprowadzenie pod dach małych domów mieszkalnych, przy współdziałaniu prywatnej inicjatywy i pomocy rządu wydałoby niewątpliwie dodatnie rezultaty. Zetatyzowanie natomiast akcji budowlanej nie rokuje żadnych pomyślnych horoskopów na złagodzenie kryzysu mieszkaniowego.

PODZIĘKOWANIE

Wielmożny Pan

M. Tilleman

Specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży.

Kraków
ul. Szlak 39.

Dzieło chwali mistrza, jak mówi przysłowie, a mój bandaż chwali codziennie, łaskawego Pana, bo tak jest praktycznie i mądrze obmyślany i przygotowany, że nietylko zabezpiecza mię na przyszłość, ale i to miesce przerwane zrasta się spokojnie, tak jak Pan pocieszył mię i przepowiedział.

Najserdeczniej dziękuję Wielmożnemu Panu za poświęcenie się dla mnie, przez cały czas pobytu w Krakowie, a ja miłem wspomnieniem i poleceniem Pańskiej sumienności będę się zawsze odwdzięczał, ile razy nadarzy się sposobność pocieszenia kogoś, w podobnym wypadku, jaki przeszedłem.

Starawieś

Z poważaniem
Ks. Jan Holik T. J.

Kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego ustalił wreszcie plan finansowania akcji budowlanej w r. bieżącym. Ogólna suma kredytów przyznanych na ten cel wynosi **44 milj. zł.** Z kwoty tej 23 miljony przeznacza Bank na finansowanie budowy rozpoczętych budowli, a 21 milj. zł. na nowe kredyty.

Przy podziale tych funduszów **uprzywilejowano w pierwszym rzędzie Warszawę,** gdyż przyznano jej 13 milj. zł. kredytów budowlanych, podczas gdy **Kraków został znów pokrzywdzony.** Oddział jego bowiem miejscowy B. G. K. otrzymał na cele budowlane w naszem mieście tylko 2.400.000 zł.

Z innych wielkich miast zasługuje na wzmiankę Lwów, który otrzymał 5.600.000 zł. kredytów budowlanych.

Na zatrudnienie bezrobotnych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przekazało urzędom wojewódzkim w kwietniu **1.389.000 zł. tytułem subwencji na zatrudnienie bezrobotnych.**

Parcele budowlane

w Krakowie słoneczne o powierzchni 80 do 300 sążni² przy ulicach skanalizowanych, posiadających wodociągi i elektrykę po 6·5 dolarów za sążeń² sprzedaje Spółka Gruntowa

„ESGE“ S. A.

w Krakowie, ul. Kochanowskiego 2.

Tel. 3207.

Godziny urzędowe od 10—12. i 5—7.

Olbrzymi deficyt angielskiego budżetu.

42.264.000 funtów szterlingów niedoboru ma być pokryte z podwyższenia podatków.

Angielska izba gmin przeżyła w ub. poniedziałek chwilę, pełną niezwykłej emocji, gdy kanclerz skarbu Snowden, wśród głuchej ciszy i napięcia ogłaszał definitywnie obliczone cyfry budżetu na najbliższy okres budżetowy. Jakim był nastrój tej chwili, świadczy drobna scena, jaka się rozegrała, gdy Snowden doszedł do kulminacyjnego punktu swej mowy. W tym bowiem momencie Snowden sięgnął po szklankę wody, która przed nim stała i zanim przytknął ją do warg ironicznie oświadczył, że chce dać izbie minutę czasu, by otrząsła się z wrażenia jakie na niej wywarły olbrzymie cyfry deficytu budżetowego. Mianowicie ogólny wpływ dochodów na rok 1930 przewidywany jest na zasadzie dotychczasowego opodatkowania w kwocie 739.645.000 funtów szterlingów, czemu odpowiadają wydatki w sumie 781.909.000 futów. **Deficyt, który musi być wyrównany, wynosi zatem 42.264.000 funtów szterlingów, czyli około 1.840 miljonów złotych.**

Dla pokrycia tego olbrzymiego deficytu — wywodził dalej — służyć będzie użycie rezerw służących do redukcji podatków gminnych, które to rezerwy pokryją 16 milj. funtów deficytu, aby zaś pozostałe 26.256.000 funtów wyrównać — nie uniknionem będzie nałożenie nowych podatków. Snowden zapowiedział więc podwyżkę podatku dochodowego, spadkowego i podatku od piwa.

Wiadomość o deficycie nie była właściwie niespodzianką dla izby gmin, już bowiem od dawna krążyły wieści o poważnym niedoborze we wpływach państwowych, dokładne jednak, końcowe cyfry zaskoczyły jednak niewątpliwie i samego Snowdena. W jakże odmiennych warunkach opracowywał on i przedkładał swój pierwszy budżet, gdy sześć lat temu po raz pierwszy dostała się do władzy Labour Party i obecny kanclerz skarbu. Wówczas stał on w obliczu poważnej nadwyżki i mógł z pełnego gospodarczo, obniżać cła na środki żywności a mimo to wpływy skarbowe przekraczały wydatki. Tym razem Filip Snowden był mniej szczęśliwym. Już poprzedni okres budżetowy, zakończony z dniem 31 marca zamknął się niedoborem 14.522.000 funtów zamiast preliminowaną nadwyżką 4.096.000 funtów szterlingów. Nietylko bowiem wydatki przekroczyły preliminarz o 6 miljonów, ale i o dwa razy tak wielką sumę spadły dochody. Prasa socjalistyczna atakuje o to poprzedniego kanclerza skarbu Winstona Churchilla, który był autorem budżetu, że z myślą o wyborach uciekał się do czerpania z rezerw zamiast do nakładania niepopularnych podatków. Konserwatyści wskazują ze swej strony na dotkliwe szkody, jakie wyrządził przeszło półroczny, socjalistyczny strajk w górnictwie węglowem i obliczają cyfry tych strat w wysokości nie mniej jak 80 miljonów funtów, straconych dla gospodarstwa narodowego.

Nie ulega wątpliwości, że trudna sytuacja skarbu angielskiego jest wypływem w dużej mierze światowego kryzysu gospodarczego, który nie oszczędza i Anglji. Wskazywałby na to spadek wpływów z podatku dochodowego, mniejsze dochody z podatku spadkowego i zmniejszenie dochodów z podatku stemplowego pochodzące z cofnięcia się obrotów giełdowych, a wreszcie większe wydatki na opiekę społeczną wywołane bezrobociem. Nie da się jednak zaprzeczyć, że szczególnie trudną jest rola ministra skarbu w rządzie, dla **którego uzyskanie popularności jest rzeczą pierwszej wagi.** Zabiegał o nią zresztą i trzeźwy polityk i doskonały finansista Snowden prowadząc w Hadze walkę, by po nie wrócić do kraju z aureolą „bohatera", który ścierał się o każdy grosz dla Anglji. Nie było z tej walki haskiej zbyt wiele materjalnych łupów, ale była popularność w kraju. Podtrzymywać ją musi finansowanie popularnych dla mas wydatków. Anglja jednak może sobie na to pozwolić.

Budżet, wniesiony do parlamentu przez Snowdena, wywołał w prasie angielskiej różne opinje. Umiarkowane sfery Labour Party zadowolone są, **że budżet nie spotkał się ze zbyt silnym protestem,** aczkolwiek zachowuje przesłankę programu socjalistycznego o **przerzuceniu ciężaru podatkowego na klasy posiadające i ulżeniu klasom ubogim.** Liberali zadowoleni są, że budżet nie nakłada żadnych nowych ciężarów na **przemysł.** Konserwatyści **atakują zasadniczo budżet jako socjalistyczny,** są jednak zadowoleni **z powodu zachowania ceł protekcyjnych Mac Kenny.** Najbardziej **niezadowoleni są radykalni członkowie Labour Party,** dla których realizm budżetowy Snowdena jest wyzwaniem, ponieważ uniemożliwia w ciągu najbliższych dwóch lat czynienie nowych drastycznych posunięć w dziedzinie społecznej. Giełda zareagowała na nowy budżet naogół pomyślnie.

ZAKŁAD
POZŁOTNICZO—RZEŹBIARSKI
ALEKSANDRA MAŁKA
w Krakowie, ul. Szewska 24.
podejmuje się wszelkich robót kościelnych i salonowych, jako to: złocenia ołtarzy, ambon, feretronów również wyrabia ramy w różnych stylach złocone, oksydowane, oraz podejmuje się złocenia i malowania mebli.
— Wszelkie roboty wykonuje szybko i sumiennie. —

Dokąd pojedziemy na wakacje?

Klimat górski i morski — dla ludzi wyczerpanych pracą umysłową ale zdrowych. — Neurastenicy, dla was niziny i lasy! Dla kogo są potrzebne miejscowości podgórskie? — Tryb życia na letnisku.

Pora letnia, zwłaszcza okres szkolnych ferji, przynosi ze sobą dla wszystkich, co mogą lub muszą uczynić coś dla zdrowia, wiele ważne zagadnienie gdzie i jak zużyć najkorzystniej słoneczne tygodnie krótkiego naszego lata. Istotnie chorzy pytają o to swoich lekarzy. Ale liczniejszy od chorych zastęp tworzą ci, co nie potrzebują, nie pragną i nie szukają leczenia w ścisłem tego słowa znaczeniu, a chcą tylko wypocząć po całorocznej pracy, wzmocnić nadszarpane nerwy i zaczerpnąć sił do dalszych trudów życiowych. **Prof. Dr. Ludomił Korczyński,** znakomity balneolog, niestrudzony organizator zdrojownictwa polskiego udzielił nam w związku z tem zagadnieniem szeregu informacyj, które niewątpliwie zainteresują szerokie koła naszych czytelników.

Okolica jaką pragniemy obrać za miejsce wypoczynku wakacyjnego, powinna być ściśle dostosowana do potrzeb danego organizmu. Musimy zdać sobie sprawę, że wpływ klimatu może być zasadniczo dwojaki: podniecający lub uspokajający. **Klimat górski przedstawia najczystszy typ klimatu podniecającego, hartującego i wzmacniającego.** Na drugiem miejscu stoi chłodny, miernie wilgotny klimat morski. W górskiem powietrzu ćwiczą się w pierwszym rzędzie narząd krążenia, z sercem na czele, i płuca, ostrzą się i nabierają większej wrażliwości zmysły, natomiast morskie powietrze działa zwłaszcza na sieć naczyń skórnych i na naczynia nerek. Podniecające działanie klimatu górskiego czy chłodnego morskiego, przynosi niewątpliwą korzyść tylko tym ustrojom które rozporządzają **dostatecznym zasobem sił zapasowych, a więc ludziom zasadniczo zdrowym,** a tylko wyczerpanym pracą umysłową, lub ozdrowieńcom po chorobach zakaźnych, którym chcemy dostarczyć pewnej sumy podniet dynamofizjologicznych i skrzepić w ten sposób cały ustrój.

Chorobliwie wzmożona wrażliwość i pobudliwość układu nerwowego, zmusza do wielkiej ostrożności przy zalecaniu pobytu w miejscowościach górskich czy naszego morza. **Dla ludzi z bardzo poszarpanymi nerwami nadają się najlepiej miejscowości lesiste, nisko położone.** Ciepły klimat nizinny poczytywać należy za klimat kojący i przyznać mu zdolność oszczędzania ustroju. Pobyt w nim przynosi więc niewątpliwą korzyść ustrojom wątłym, bardzo pobudliwym, potrzebującym spokoju i ochrony. Powietrze lasów szpilkowych nasycone lotnymi olejkami, t. zw. terpenami przyczynia się znakomicie do poprawy stanu zdrowia ludzi dotkniętych gruźlicą płuc, odznaczających się przytem wielką wrażliwością nerwową i pobudliwością układu naczyniowego, z zasady źle odżywionych i nieodpornych wobec wszelkich zmian atmosferycznych. **Bardzo odpowiednim materjałem do leczenia w okolicach nizinnych i lesistych są dalej chorzy z objawami nerwic ogólnych, jak histerja i neurastenja, nacechowani wielką drażliwością i popędliwością.** Klimat nizinny wywiera wreszcie dobroczynny wpływ w przypadkach wad sercowych, w których choroba serca trwa już od dłuższego czasu i sprowadza przewlekłą niesprawność mięśnia sercowego.

Jako przykład takich miejscowości wymienić można Ojców, Grodzisko, Otwock, Niekłań, Czarniecką Górę, szereg osad, sąsiadujących z Niepołomicką Puszczą. Liczne miejscowości, położone w okolicach Tarnowa, zwłaszcza na szlaku linji kolejowej Tarnów-Stróże, okolice Żółkwi (Niemirów), Lwowa (Brzuchowice), Stryja (Morszyn), osady jaru dniestrowego (Zaleszczyki), lesiste okolice województw wileńskiego, lubelskiego i t. d.

Z okolic najbardziej ku zachodowi i północnemu zachodowi wysuniętych wybija się województwo pomorskie ze swoją **„Kaszubską Szwajcarją".** Niewielka odległość od brzegów Bałtyku i duża obfitość lasów stwarzają **z Pojezierza Kaszubskiego prawie że idealny typ okolicy o leśnym klimacie.** Nie oznacza to bynajmniej, żeby także i w innych częściach Polski nie było dobrych letnisk z leśnym klimatem. Jest ich sporo w województwie lubelskiem, warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem i td.

Dotknęliśmy tu wskazań dla pobytu osób z krańcowemi, jeżli się tak wyrazić można, znamionami konstytucji. Po wojnie jest ich niewątpliwie więcej, aniżeli było dawniej. Ale mimo to jest duży zastęp ludzi, u **których zasób sił i równowaga nerwowa nie poniosły nazbyt wielkiej szkody, ale dla których klimat górski czy morski byłby za ostry. Naodpowiedniejszemi dla nich byłyby podgórskie miejscowości karpackie** .Z bardziej znanych wymienić tu należy: Bystrę, Jaworze, Wisłę, Zawoję, Suchą, Maków, Jordanów, Łącko, Krościenko i t. d.

Jeżli chodzi o **anatomiczne choroby układu nerwowego,** to do leczenia kąpielowego nadają się stosunkowo najbardziej przewlekłe zapalenia nerwów. Największem rozpowszechnieniem cieszą się kąpiele słone i siarczane, a więc u nas w kraju w zakładach zdrojowych Buska, Lubienia Krzeszowic, Solca, Swoszowic, Ciechocinka, Iwonicza, Jastrzębia, Rabki i Rymanowa.

A teraz kilka słów co do trybu życia jaki na letnisku winni prowadzić „urlopowcy" zwłaszcza nerwowcy. Ważną rzeczą jest unormowany, regularny tryb życia, dostateczne wysypianie się, pożywienie raczej jarskie aniżeli mięsne, kąpiele powietrzne (ze słonecznemi bardzo ostrożnie) szczególniej w lesie i kąpiele rzeczne. Osoby o dużej wrażliwości o ile lekarz nie zezwoli im na używanie kąpieli rzecznych, winne stosować raczej hydropatję, pod ścisłym nadzorem lekarskim.

STANISŁAW LIPECKI.

Monografja o Kochanowskim

Stan. Windakiewicz: Jan Kochanowski. Kraków 1930 — str. VI+200.

Coraz wyraźniej daje się odczuwać pogłębienie zrozumienia przeciętnego inteligenta polskiego dla wieku szesnastego i jego znaczenia w rozwoju naszej kultury. Zaczynamy rozumieć, że był to okres nietylko naprawdę europejskiej polityki państwa naszego, ale poprzez wieków przedział odczuwamy rozmach kulturalny tej epoki. Magnat polski Łaski, kupuje bibljotekę Erazma z Rotterdamu, zostawiając mu jej używanie do śmierci. Modrzewski cieszy się poważaniem zachodnich humanistów, a Zamojski myśli o tem, by stworzyć w Polsce coś w rodzaju paryskiego Collège de France. Kanclerz Ocieski wygłasza na sejmie mowę w obronie tych, co nie swym ojcom, ale sobie zawdzięczają wszystko, a obok niego stanie niedługo taki homo novus jak Zamojski. Matejkowska rasa tych ludzi wielkich trafia nam do przekoniania; aktorzy „Hołdu pruskiego" czy „Batorego pod Pskowem" czy wreszcie „Kazania Skargi" są niepospolici i wcale nie na miarę krawca.

Pod hasłem tej wielkości XVI w. ma się odbyć zjazd czerwcowy, zjazd imienia Jana Kochanowskiego. Patron zjazdu znany jest szerokiemu ogółowi jako wielkość ustalona; ogół ten nie ma jednak bezpośredniego stosunku do największego poety dawnej Polski, gdyż poza szkołą rzadko kto zagląda do „Pieśni", „Fraszek" czy „Trenów". Legenda o Kochanowskim mówi tylko tyle, że był ojcem Urszulki, ale nie może dodać tej postaci rysów wyrazistych, nie może popatrzyć nań jako na żywego człowieka.

Niezwykle przeto szczęśliwie złożyło się, że na czterechsetną rocznicę urodzin poety wydał prof. Windakiewicz swą monografję, po Reju i Skardze, trzecią wielką pracę z cyklu polskiego Renesansu.

Skąpe wiadomości o życiu Kochanowskiego od lat kilkudziesięciu nie wzbogaciły się wydatnie. Nadal jesteśmy skazani na kilkadziesiąt wiadomości źródłowych, które niedawno pomnożył prof. Kot wyjaśnieniem podróży włoskich i ustaleniem stosunku do księcia Albrechta pruskiego. Ale dla doskonałego znawcy epoki, jakim jest prof. Windakiewicz, te nieliczne dane nabierają kształtów i barw żywych, zwłaszcza że pisma poety są dla niego kopainią szczegółów nadspodziewanie bogatą. Niejedna, nawet dla dość wprawnego czytelnika, obojętna wzmianka staje się nagle częścią składową jakiejś subtelnej rekonstrukcji wiodącej nas do wprost osobistej znajomości poety.

Bo trzeba z góry zaznaczyć, że zanim szeroko rozbrzmiały w publicystyce naszej hasła „żywych ludzi" w literaturze, profesor Windakiewicz już parę dziesiątek lat wstecz stosował zasadę możliwie pełnego i artystycznie skomponowanego portretu żywego pisarza. I dlatego też czytając jego książki, możemy patrzeć na Kochanowskiego nie tylko wtedy, gdy na wiecu akademickim w Padwie (18 lipca 1554 r.) „referuje" nasz Radomianin sprawę sojuszu studentów polskich z Wenecjanami, ale w setce innych okoliczności. I tak z lekkim żalem, pisze nasz uczony o niewybredności polskich studentów w Padwie, gdy chodziło o kobiety. „Pozostawieni sobie, bez znajomości w lepszych kołach miejscowych, wchodzili w związki z pannami nienajlepszego prowadzenia i lekkomyślnie swój poziom moralny narażali... Kochanowski był zmysłową naturą i niezmiernie kochliwym młodzieńcem... Stwierdzić tylko należy, że te miłostki gruntu jego natury nie zepsuły, na jego moralne pojęcie zbyt ujemnie nie wpłynęły i może nawet w naukach zbyt mu nie przeszkodziły" (str. 8 i 9).

Tak blisko przestając z Kochanowskim, patrzymy nań zawsze bezpośrednio, a czasem po przyjacielsku zdajemy sobie sprawę, czemże to w danym momencie nasz humanista już jest, czego mu mu jeszcze brakuje, lub też czem się wcale nie interesuje. Nie wiodąc nas po zawiłych drogach, które doprowadziły do rekonstrukcji, pozwala nam Windakiewicz na swobodne oglądanie Kochanowskiego, gdy ten szuka posady guwernera lub prywatnego sekretarza do listów łacińskich. Czasem przekonywa nas wyrozumiały uczony o tem, że na pewne szczegóły można spokojnie machnąć ręką. Bo też niewiadomo napewno czy autor „Trenów" był sekretarzem J. Król. Mości, czy też nie. Raz jest podpisany S. R. M. S., a w przeważającej liczbie wypadków nic o tem nie pisze. Wniosek krótki a filozoficznym ożywiony humorem. „Pozostaje więc każdemu wyrobić sobie osobiste przekonanie, czy Kochanowski nosił ten tytuł, czy nie". (str. 39).

Trzyma nas w żywem zainteresowaniu ta opowieść o Kochanowskim, nie w tem jednak główna wartość książki. Pozwoliwszy bowiem zżywać nam się z człowiekiem, zaznajamia nas Windakiewicz coraz wnikliwiej z artystą. Od fraszek i erotyku Kochanowskiego przechodzimy do poezji patrjotycznej i poezji życia rodzinnego. Nie tylko „Sobótka" i pieśń o uczciwej małżonce, ale przedewszystkiem „Treny" zyskały tu niezwykle subtelne oświetlenie, a zwrócenie uwagi na przepiękny wiersz do Myszkowskiego, jako wstęp do zrozumienia „Trenów", stanowi wyłączną własność naszego monografisty.

Cały rozdział o „Trenach" należałoby chyba przytoczyć in extenso, by czytelnik mógł zrozumieć i odczuć ten „niesłychanie ciekawy dokument z przeszłości, który nam dopiero jasno tłumaczy, za jaką cenę porzucił Kochanowski nadzieje dworskie". I to jest mistrzostwo autora, który, przechodząc z nami koło tak znanych arcydzieł sztuki polskiej, nagle odciąga nas trochę na bok, czy też wynajduje jakieś niezauważone przez nas stanowisko i stamtąd każe nam spojrzeć na utwór pozornie dobrze nam znany. Ze zdumieniem spostrzegamy nowe kombinacje linij i barw, ogarniamy całość jako widok nieoczekiwany i jesteśmy wdzięczni przewodnikowi, że wzbogacił nas tak nieprzeciętnem przeżyciem.

Nie trzeba dodawać, że przy tej subtelnej inicjacji w arcydzieło odsłania się nam i dusza portrecisty. Nawiasem, po subtelnem odtworzeniu tkliwości Kochanowskiego, przy którem możnaby powtórzyć Goethowskie „Du gleichst dem Geist den du begreiffst", rzuci autor uwagę o naszem wykształceniu na francuskiej umysłowości i skłonności do sumiennej analizy

Ta obserwacja uświadamia nam nową wartość książki krakowskiego profesora. Inteligentnemu Polakowi ułatwia ona zbliżenie się do największego poety Polski niepodległej i wejrzenie głębsze w stan kultury naszej 16-go wieku, ma jednak szczególne znaczenie dla badaczy. W niejednem miejscu rzucona nawiasowa uwaga będzie niewątpliwą podnietą do przerobienia, czy przemyślenia zagadnienia na nowo. Bo np. taki znawca dramatu europejskiego, jak nasz autor, nie zachwyca się tradycyjnie „Odprawą posłów greckich", a o wersyfikacji Kochanowskiego wypowiada sąd nieskrępowany wcale opinją dawniejszą W ten sposób rzuca on ujecia czy rozwiazania problemów, budzi zupełną zgodę, lub też czasem trochę przekory, co w rezultacie, jak już słusznie ze strony fachowców zauważono, wyjdzie badaniom szczegółowym na korzyść

Coraz popularniejsze stają się powieści o wielkich ludziach. Nie tak dawno pomniejszono w ten sposób Słowackiego; Kochanowski nie stał się na szczęście bohaterem takiego romansu, ale w formie pięknego essai stanął na swój jubileusz w Polsce, gdzie go w tej szacie przyjęto żywo i serdecznie Za tak szczęśliwe zainaugurowanie piątego wieku żywota jest napewno wdzięczny swemu monografiście, związany z nim nie tylko kultem Włoch, ale przedewszystkiem głębokim, serdecznie pojętym humanizmem. Jeżeli zaś Windakiewicz zakończył swą książkę lapidarnem zdaniem: „Z wzrostem potrzeby piękna wzmagać się będzie jego sława", to, uznając w pełni prawdziwość tych słów, dodać trzeba, że książka o Kochanowskim szerzy zarazem i wyższą kulturę artystyczną i kult poety.

PROF. DR FRANCISZEK BIELAK.

Rektor Szyszko Bohusz o zagadnieniu restauracji Wawelu.

W PÓŁNOCNEM SKRZYDLE ZAMKU.

Zamek królewski na Wawelu nie przestaje emocjonować najszerszych sfer społeczeństwa polskiego, interesuje żywo cudzoziemców, zajmuje uwagę decydujących czynników rządowych i ma swojego oddanego i niestrudzonego renowatora w osobie p. rektora Szyszko-Bohusza.

Okres wiosenny posunął znacznie roboty restauracyjne, z któremi p. rektor zaznajomił nas z całą uprzejmością i przy sposobności zobrazował pokrótce całokształt prac od samych początków. **Obecna restauracja objęła północne skrzydło Zamku, od Kurzej Stopki po główną klatkę schodową, najbardziej zniszczone, a tem samem wymagające szczególniejszego nakładu pracy.** Jest to część Zamku przeważnie 16-to wieczna (z resztkami gotyku na parterze i klatką schodową z 17 wieku), obejmująca największą salę pałacową, zwaną Senatorską. Nawiedzona dwukrotnie pożarem uległa niemal kompletnej dewastacji, tak, że poza pewnemi tylko fragmentami architektonicznej dekoracji, zwłaszcza okien, nie pozostało nic. Opalone i odrapane z tynku mury, mówią o ponurej ruinie. **Odbudowa tej części rozpoczęła się więc od zaprowadzenia stropów żelazo-betonowych, a obecnie wyprawia się sklepienia, reperuje oddzwia i przygotowuje kamieniarkę.** Grubsze roboty, łącznie z instalacjami elektrycznemi, wodociągowemi i pożarniczemi potrwają kilka miesięcy i dopiero pod jesień będzie można przystąpić do układania posadzki, pokrywania murów tynkiem i t. p. końcowych prac. Nadto w pracowniach zamkowych przygotowuje się modele wnętrz dla Komitetu wawelskiego oraz **projekty urządzenia mieszkania Prezydenta Rzeczypospolitej w skrzydle zachodniem (bez arkad).**

TRZY MILJONY WYDANO NA ODBUDOWĘ.

A teraz kilka ogólnych informacyj. Restauracja Zamku wawelskiego datuje się od 1905 roku, w którym podjęto i przez kilka następnych lat prowadzono badania. W latach 1911, 1912 i 1913 wyrestaurowano podwórzec arkadowy i krużganki; konstrukcję dachową drewnianą zastąpiono żelazną i wykonano częściowo kamieniarkę na fasadach. Po wstępnych niejako pracach restauracyjnych Hendla, a następnie wiedeńskiego architekty Sowińskiego, zaproszono w roku 1916 rektora Szyszko Bohusza do kierownictwa restauracją Zamku. Wydział krajowy wstawiał wówczas do budżetu 100.000 koron, kwotę niedużą i stale się deprecjonującą, a w 4 lata później kierownictwo odbudowy znalazło się bez funduszów. Rektor Bohusz obmyślił wówczas i podjął **znaną akcję cegiełkową**, która poruszyła całe społeczeństwo polskie w kraju i zagranicą i skłoniła je do ofiarnej daniny na rzecz odbudowy Panteonu narodowego. Przez 6 lat płynęły cegiełki wartości przeciętnie 10-ciu dolarów, począwszy od 10.000. a skończywszy na 500.000 marek, stopniowo do deprecjonującej się waluty. **Wpływ cegiełkowy trwał nieprzerwanie sześć lat i przyniósł imponujący kapitał około 60.000 dolarów**, który pozwolił kierownictwu przeprowadzić szereg bardzo ciężkich i kosztownych robót, jak restaurację pawilonu gotyckiego i niemal wszystkich fasad, restaurację kilku wnętrz zamkowych, poczynić ciekawe wykopaliska i t. d. W roku 1926 rząd polski rozpoczął stałe, wydatne subwencjonowanie akcji restauracyjnej od 50.000 zł. rocznie do obecnej dotacji rocznej 1.200.000 zł.

Właściwa więc restauracja zamkowa, prowadzona przez p. rektora Bohusza pochłonęła dotąd około 3,000.000 złotych. Odnowiono, względnie odbudowano 3/5 Zamku, reszta, o ile dopiszą potrzebne fundusze, będzie mogła być przywrócona do właściwego stanu, przy dotychczasowem tempie robót za lat dwa.

NOWE WARTOŚCI ARTYSTYCZNE.

Ponieważ w ostatnim czasie dały się słyszeć krytyczne głosy o sposobie restauracji Zamku wawelskiego, przeto zapytaliśmy pana rektora Bohusza, jakiego rodzaju i jakie pochodzenie mają te zarzuty i co o nich myśli wraz z kierowniczemi czynnikami rządowemi. Wielce znamienne uwagi naszego rozmówcy na ten temat, podajemy w najogólniejszym skrócie:

Przy debatach o zasadach pracy na Wawelu na posiedzeniach Komitetu, **próbowano nieraz przeforsować zasadę konserwowania, nie restaurowania**, wychodząc z założenia, że zabytek, którego dotknęła ręka restauratora, traci na wartości i jest poniekąd sprofanowany. **Większość Komitetu na szczęście, nie stanęła nigdy na tym teoretycznym punkcie widzenia.** Wyobraźmy sobie, do jakiego absurdu doprowadziłaby nas ta ciasna teorja, gdybyśmy ją chcieli zastosować do Wawelu z roku 1905. **Zakonserwowalibyśmy w ten sposób całą ohydę przeróbki Wawelu na austrjackie koszary!**

Bo też **zagadnienie restauracji Wawelu nie jest zagadnieniem czysto konserwatorskiem. Usuwając dodatki i przeróbki austrjackie stajemy wobec problemu odbudowy Zamku, a nie jego restauracji.** Skoro więc stajemy przed tem zadaniem, nie na miejscu będzie dążenie do samej tylko konserwacji. **Dążyć musimy równolegle z konserwacją zachowanych części starych do tworzenia nowych wartości artystycznych, któreby we wnętrzach Wawelu dały nowe ramy do zmartwychwstałego — po tylu latach życia państwowego w tym reprezentującym naszą wielkość ubiegłą, mocarstwowość obecną i przyszłą — gmachu chwały narodowej.**

RADJO

Odbiorniki, części, głośniki dynamiczne, Adaptery gramofonowe i płyty.

DZIAŁ FOTOGRAFICZNY

własne warsztaty — Roboty amatorskie Dogodne warunki — Solidna obsługa.

RADJO-SFINKS

KRAKÓW, ulica Karmelicka 13.

Zamek odżył renesansowem życiem.

Przebogate nabytki ostatnich dni.

Niema tygodnia, aby urządzenie zamkowe nie wzbogacało się nowemi zakupami, czy ofiarami, to jednak, co w paru ostatnich dniach znalazło się w murach wawelskich prześcignęło wszystkie dotychczasowe nabytki w dziedzinie zabytkowych sprzętów. Największa wartość „zdobyczy“ wawelskiej leży w epoce ich pochodzenia, gdyż są to **przeważnie meble renesansowe, pałacowi tego stylu najwięcej potrzebne, oraz w ich nadzwyczajnej wartości artystycznej.**

W towarzystwie kustosza zbiorów państwowych na Wawelu p. **Dr. Świerz-Zaleskiego** obszedłem majestatyczne komnaty zamkowe i dzięki jego uprzejmym wyjaśnieniom zaznajomiłem się z bliska z najnowszemi nabytkami.

Już w samym przedsionku zaszła korzystna zmiana, gdyż usunięto z niego różne, nieodpowiednie meble, zastępując je zabytkami właściwej epoki. Dookoła ścian rozmieszczono **przepiękne cassoni w liczbie 4-ch z 16 w. i wielką skrzynię renesansową z r. 1552 bogato inkrustowaną różnokolorowem drzewem:** ponad nią olbrzymi, naturalnej wielkości **portret Augusta III. w pełnej zbroji, pochodzący z zamku drezdeńskiego, a ofiarowany Wawelowi przez p. S. Szwarca**, antykwarjusza wiedeńskiego, krakowianina z pochodzenia. Na środku przedsionka **stół włoski z 16 w., a obok niego dwie wąskie ławy, na całą długość stołu, również z tego czasu.** Na kominku zwracają uwagę **staroświeckie łańcuchy i haki,** służące do podtrzymywania polan — łańcuchy 16-wieczne, które ułożono już na wszystkich kominkach sal zamkowych.

W komnatach I-go piętra, skąd, jak niedawno pisaliśmy, usunięto późne meble, uderza przedewszystkiem **urządzenie jadalni w Alchemji** (dawnej, gotyckiej sali, wspartej na jednym filarze), która dotąd świeciła prawie że pustką. Obecnie ozdobił ją **wielki renesansowy stół z drzewa orzechowego, wsparty na 6-ciu nogach z odpowiednim garniturem mebli,** a wzdłuż ścian stanęły bogate **szafki bolońskie i takież stoliki z 16 w., na których dekorację stanowi stara majolika włoska.** Do najpiękniejszych cassonów wawelskich należy „klejnot“ Alchemji — **skrzynia florencka z 16 w., dekorowana groteskami figuralnemi w drzewnej inkrustacji.** Znakomitem dopełnieniem majestatu tej komnaty są rozwieszone na ścianach obrazy galerji Pinińskiego, przeważnie szkoły holenderskiej 17 w.

Następna sala otrzymała stół włoski z rzeźbionemi nogami, przedstawiającemi skrzydlate gryfy i 8 foteli 17-wiecznych o bardzo żywych barwach starego gobelinu. W sąsiedniej sali, przy głównej ścianie, ustawiono **ławę florencką z roku około 1550**, długą na 3 metry, z wysuniętą ku przodowi podstawą niby podjum, ozdobioną maszkaronami w drzewie orzechowem po bokach. **Sale te udekorowane w dodatku wspaniałemi dywanami, przeważnie perskiemi i mało-azjatyckiemi, z których niektóre sięgają 17 w., nabierają coraz więcej dostojności.**

Prawdziwą ozdobę sali Poselskiej (II. p.) stanowi olbrzymich rozmiarów, bo blisko 80 m² powierzchni zajmujący, **dywan, typu Uszak**, o przepięknych odcieniach niebieskich, czerwonych i zielonych, szlachetnie spatynowanych. Dywan ten o charakterystycznym geometrycznym wzorze roślinnym okrył podjum (na którem stoi fotel Prezydenta, na tle arrasu Rzeczypospolitej) i przysłonił dużą część posadzki.

Szczególniej okazale prezentuje się urządzenie sali „pod Ptakami“ z olbrzymim kominkiem marmurowym Wazów i plafonami Kowarskiego na stropie. Zyskała ona wspaniałą ozdobę w postaci olbrzymiej, bo na 3 i pół metra wysokiej **szafy, stanowiącej istne arcydzieło barokowej sztuki. Misterne rzeźby, wycinane a jour, bronzowe figurki we wgłębieniach ścian i mnóstwo kręconych kolumn, składają się na objekt rzeczywiście niezwykłej wartości artystycznej.** — Szafy tego rodzaju należą do nadzwyczajnych rzadkości, to też Zamek wawelski może być dumny z tego nabycia. Niby pendent do tej szafy stanowią putti, trzymające festony, a zwieńczenie — bogate sploty roślinne, spływające ku dołowi niby z kielicha. Pusty dotąd gabinet na II. p. w wieży Zygmunta III. zapełnił się takiemi meblami, jak **stół hiszpański z 16 w. i renesansowe fotele,** kryte ciemno-wiśniowym adamaszkiem.

W DZIALE RZEŹB

posiadł Wawel niezwykle cenną **terakotową Madonnę włoską z 15 w.**, które to dzieło sztuki reprezentuje tak rzadko u nas spotykane oryginalne zabytki rzeźby z najświetniejszej epoki rozkwitu twórczości toskańskiej. Do wcześniejszej epoki należą **dwie kolumienki marmurowe** z 13 w., z jednego z kościołów rzymskich, zakończone owocami granatu, odlanemi w 15 w. w bronzie. Kolumienki te pochodzą ze słynnych zbiorów bar. Tuchera, w swoim czasie posła bawarskiego w Rzymie.

Jakkolwiek powyższe nabytki nie przeszły jeszcze na własność Wawelu, to jednak jest nadzieja, że w miarę funduszów zostaną zakupione na własność Zamku. Zdobycie dzieł sztuki z 15 i 16 wieku jest możliwe, choć z olbrzymiemi trudnościami tylko za granicą, zwłaszcza we Włoszech, Niemczech i Francji; tam jednak „urzędują“ kolekcjonerzy amerykańscy i skwapliwie wykupują zabytki powyższych epok, jak się to stało ostatnio z przepięknem łóżkiem renesansowem (w cenie około 60.000 zł.), które Amerykanie corychlej nabyli. — A wielka szkoda, gdyż druga taka okazja może się już nie nadarzyć, a sypialnia Zygmunta Starego na Wawelu wzbogaciłaby się zabytkiem niecodziennym.

STANISŁAW LIPECKI.

Włoska Spółka Akcyjna

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA

Adrjatyckie Tow. Ubezpieczeń w Tryjeście.

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, Rynek Gł. 25

TELEFON Nr. 36-94.

Posiadając koncesję w Polsce, przyjmuje na nader korzystnych warunkach, **ubezpieczenia na życie, od ognia, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, samochodów, (autocasco) i kradzieży z włamaniem.**

W dziale organizacyjnym znajdą Akwizyterzy sposobność wysokich wynagrodzeń.

Rok założenia 1838. Waloryzacja polis przedwoj.

NORMAN VENNER. 26

Nieudolny fałszerz.

— Nie. Ponoś przyjeżdża zawsze londyńskim pociągiem. Parę razy widziano ją włóczącą się koło zamku. Więc też pomyślałam...

— Kochana Oliwjo, — ozwał się uroczyście Jeremi, — nie wiem co pani sobie wyobraża, lecz w każdym razie mogę na to przysięgać, że nie pozostawiłem mrocznej przeszłości za sobą, któraby nagle jawiła się w zielonej szacie. Dość mi już „mrocznej teraźniejszości“. Kimkolwiek jest ta dama, mnie nie obchodzi na pewno.

Jeremi przywiózł nazajutrz pułkownika Jacksona, który natychmiast zapowiedział się telegraficznie. Peron był całkiem pusty. Lecz gdy odjeżdżał z gościem i rzucił wstecz przypadkowo spojrzenie, ujrzał w istocie zieloną damę w ożywionej pogawędce z naczelnikiem stacji, Miltonem.

Spróbujcie mnie tylko zaczepić, — mruknął Jeremi przez zęby. Spróbujcie tylko.

IX.

Pułkownik Jackson, szef tajnej policji, Ballan, Jeremi i Oliwja odbywali walną naradę po śniadaniu, w jadalni. W Pulldan wstawało się wcześnie. Jeremi, przy ciepłym kominku, czyścił ulubioną fajkę, naprzeciw niego siedział pułkownik Jackson, obok na wysokim krześle Oliwja, z głową w tył odrzuconą i wesołemi ognikami w oczach. Ballan trzymał się na uboczu, czując się na niewłaściwym gruncie. Lecz rozkaz milorda był rozkazem i basta.

— Wpakował się pan fatalnie, — zaczął pułkownik Jackson. — Uszłoby jeszcze, gdyby nie podpisy, które pan zaczął naśladować. Cały rozgardjasz stał się obecnie sprawą przeważnie finansowej natury. Jeśli kto ze stron poszkodowanych...

— Nie ma stron poszkodowanych, — przerwał mu Jeremi. — Ja tylko i wyłącznie jestem poszkodowany!

— A prawdziwy dziedzic tyt. lady Dorota, Alac Shane? Przyznaję, że te oszustwa nie były materjalnej natury, nie mniej atoli ci państwo mają ważne powody aby wziąć panu za złe tę mistyfikację. Jeśli pan chce mej rady to proszę cicho i dyskretnie zniknąć stąd jaknajprędzej. Mógłby pan wrócić do Londynu, zostawiając Pulldan i tytuł. Radzę zapomnieć o lady Dorocie i Shane'ie, zaś pojawić się tutaj aż po powrocie prawdziwego lorda Amletta.

— A skąd wezmę pieniędzy? Przez cały czas żyliśmy z dochodów Oliwji, które są na wyczerpaniu. Wilkins radzi sobie od biedy, stosując w praktyce przysłowie „Maciek zrobił, Maciek zjadł“, póki nie obejmę gniazda moich przodków.

Pułkownik Jackson miał szczęśliwy zwyczaj zapatrywania się na życie, jako na szereg możliwości i niemożliwości. Przytoczył różne możliwości i musiał je odrzucić, prócz jednej, którą też bez wahania przyjął. Taki rodzaj ludzi zawsze dochodzi do celu.

Tedy: Jeremi musiał zostać w Pulldanie lub odejść. Zostać nie mógł a więc musiał odejść. Odejść z długami i bez gotówki, lub też w jakiś sposób wystarać się o pieniądze. Pierwsza ewentualność była niemożliwa, zatem pozostawała druga.

Pułkownik Jackson zwrócił się do Jeremiego spokojnie, wesoło i jak od niechcenia, chcąc mu ponoś okazać, że on ma tęższą głowę i nie uważa tego problemu za całkiem nierozwiązalny: — Pan musi odnająć zamek, — zadecydował.

Jeremi spojrzał na Oliwję, przerażony brakiem pietyzmu Jacksona, który tak bez ceremonji dysponował tradycyjną siedzibą, i mruknął tylko pod nosem: — Mój Boże! Ci wojskowi! Jakby zamek Pulldan był sobie willą nad morzem! Panie Jackson, proszę się zastanowić!

— Ależ nie widzę dlaczego nie możnaby tego uczynić, — ozwała się Oliwja.

— Świat zawsze niewdzięcznością płaci, — wtrącił stropiony Jeremi. Bronię Pulldanu jedynie przez wzgląd na panią, a pani... Pal sześć! Róbcie sobie co chcecie. Jeśli Oliwja nie ma nic przeciw temu, mnie nie grzeje ani ziębi, czy Pulldan będzie odnajęty. A nawet, może być zabawnie. Jak się weźmiemy do rzeczy? Czy wywiesimy afisz na poczcie?

Nabazgrał na ćwiartce papieru.

Umeblowany zamek do wynajęcia
(właściciel myśli zwiać)

PULLDAN.

Wspaniała rezydencja. Wodociągi z ciepłą i zimną wodą. Światło elektryczne. W każdym pokoju kominek. Oferty nadsyłać do.....

Czy Ballan ma iść na pocztę i przykleić anons obok ogłoszeń o „zgubionych pieskach“?

— Nie, nie poprosimy go o to. Bądź pan rozsądny, Laytree. Trzeba tę rzecz przeprowadzić całkiem jak należy. Najlepiej poruczymy to Wilkinsowi. On potrafi zastrzec interesa pana. Naturalnie pracy będzie huk, bo to spisanie inwentarza, wkłady, naprawki i t. p. Ale pysznie się składa, mam bowiem upatrzonego najemcę. Jest to Amerykanin...

— Brawo! Potrzeba nam jego pieniędzy. Arturze Arturthonie, będziesz miał niespodziankę za powrotem. Mnie spotykają one, codziennie, ty łykniesz wszystkie naraz.

— Biedny Artur. Naprawdę radabym wiedzieć gdzie się ukrywa.

Cia-no-Ju.

Ceremonja herbaciana w Japonji.

Cia-no-ju (ceremonja herbaciana) jest jednym z tych dawnych zwyczajów japońskich, które przetrwały całe stulecia, nie ulegając prawie żadnej zmianie pod względem fomry. Przyczyn zachowania tego obrzędu po dzisiejsze czasy, oraz charakteru niemal religijnego, jakim jest on nacechowany, należy szukać prawdopodobnie w legendzie, która wiąże pochodzenie herbaty z kapłanem buddyjskim Koobo (774—835 po Chr.). Oto pewnego razu asceta znużony kontemplacją mimowoli zasnął. Za karę odciął sobie powieki, które rzucone na ziemię, przyjęły kształt krzewu herbaty. Odwar z tych liści czyni człowieka rzeźkim i odpornym na sen. Tak podaje legenda.

Kto jednak pierwszy wymyślił i zastosował reguły ceremonji herbacianej, w jakim celu i na czem oparł jej skomplikowane zasady? — to wszystko jest jeszcze dotychczas przedmiotem dociekań uczonych japońskich. Niektóre dane przemawiają za religijnem pochodzeniem tego obrzędu. Mianowicie w XII. wieku, rycerze wracający z wojny domowej pod wpływem idei religijnej sekty Zen, przeszczepionej z Chin, oddawali się kontemplacjom, które miały zagłuszyć wspomnienia o bratobójczej walce. Niektórzy z nich nie przyjmowali posiłku, a pijąc tylko herbatę, nadawali nawet tej czynności charakter jednostajny, nie zakłócający monotonności ich codziennego życia. Z biegiem czasu powstał ścisły ceremonjał, ujęty w reguły dopiero w XV. wieku, przez Siuko, wasala sioguna Josimasa.

Dzisiejsze formy „cia-no-ju" oparte są na zasadach stosowanych w rodzinach Sen, Ensiu, Oribe, Macuo i Jabu-no-uci, a zebranych w jeden statut przez niejakiego Rikju, za czasów słynnego Tajko Hidejosi w 16-tym wieku. Formy te przetrwały wieki, zmienił się tylko charakter obrzędu, tak, że dzisiaj ceremonja herbaciana jest właściwie zwykłym europejskim five o'clock'iem, czy naszą „herbatką", a więc zebraniem towarzyskiem. Cechą „cia-no-ju" jest to, że wszelkie ruchy, gesty, rozmowy i zwroty biorących w niej udział, jako też miejsce, czas i zastawa są najdokładniej określone. Od tych zasad nie wolno odstąpić pod żadnym warunkiem.

Przepisaną porą jest godzina 4 lub 6 popołudniu. Goście zbierają się w poczekalni t. zw. „maci-aj". Po chwili ukazuje się we drzwiach pani domu i zaprasza ich do pokoju mającego nazwę „kakoi" lub „sukija" (zamknięty). Tu sadowią się wkoło, a służba (zwykle dziewczynki) przynosi kolejno zastawę. Czyni to nadzwyczaj miłe wrażenie dla oka. — Jednakowego wzrostu dziewczynki, w barwnych kimonach, równocześnie podchodzą do gości, jednocześnie klękają i podają tacę, miseczki, talerzyki i pałeczki do jedzenia t. zw. „hasi", wstają i znowu jak gdyby na komendę odchodzą. Powtarza się to kilka razy, aż w końcu wszystko jest przed gośćmi, którzy dopiero wtedy przystępują do jedzenia. Dań jest kilka a nawet kilkanaście, lecz wszystko musi się jeść według przepisanej kolejności. Resztki nie dojedzone goście zabierają ze sobą, zawijając w papier, gdyż zwyczaj nakazuje nie zostawiać niczego. Na tem kończy się pierwsza część ceremonji. Goście składają pani domu głęboki ukłon i wychodzą do ogrodu, gdzie w basenie obmywają ręce. Na dźwięk gongu wracają. — lecz już do innego pokoju (t. zw. „sencia-seki" — pokój herbaty).

Teraz rozpoczyna się właściwa ceremonja herbaciana. Dziewczynki wnoszą znowu kolejno serwis do herbaty, wśród tych samych, co poprzednio ukłonów i zwrotów. Pani domu kłaniając się uroczyście trzy razy, wsypuje nieco herbaty do czajnika, zalewa ją gorącą wodą i czeka, aż nabierze koloru rozcieńczonego szpinaku. Wtedy wręcza czajnik najdostojniejszemu z pośród gości, który po napełnieniu swej miseczki, podaje następnemu, i t. d., aż ostatni z gości oddaje go z powrotem pani domu. Po chwili czajnik wędruje jeszcze raz wkoło przy stereotypowych słowach gospodyni „doozo go enrjo naku" (proszę się nie krępować), na co każdy z gości odpowiada — „moo takusan itadakimaśta" (już dużo otrzymałem). Wtedy dopiero można rozpocząć towarzyską rozmowę, atoli reguła nakazuje unikać polityki lub „bajek"; zakazane są również pochlebstwa.

Ceremonjał opisany powyżej jest znany jako „koj-cia" (silna herbata); istnieje jednak jeszcze inny rodzaj „cia-no-ju" t. zw. „usu-cia" (słaba herbata) różniący się od pierwszego większą swobodą w stosowaniu przepisów. Czajnik bywa świeżo napełniany dla każdego z gości, a po wylaniu zeń zawartości, jest płukany za każdym razem wodą.

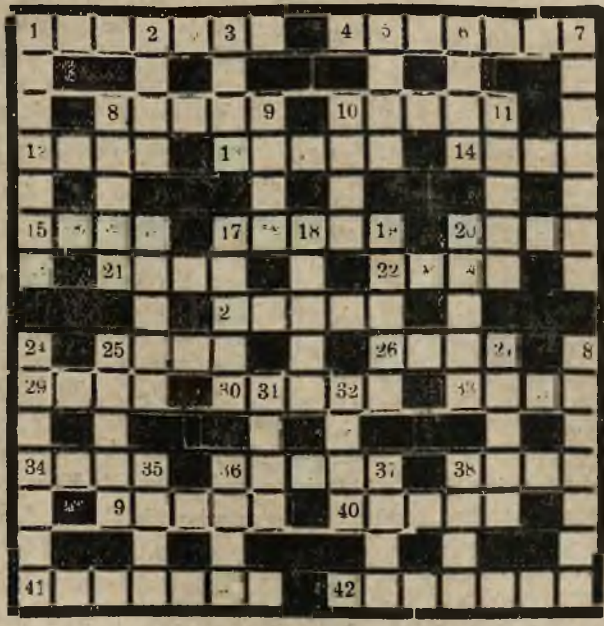
Herbata używana przy ceremonji pochodzi z Udzi, miejscowości w pobliżu Kjoto, słynnej w Japonji z najlepszej uprawy tego krzewu. Do Europy dostaje się ona rzadko — chyba na specjalne zamówienie smakoszy Japończyków. „A zresztą poco?" — jak mi objaśnił pewien Japończyk — „Europejczycy przecież nie znają właściwego smaku herbaty, gdyż piją ją z cukrem, cytryną lub koniakiem". Z jego wywodami godzę się w zupełności, ponieważ sam w ciągu dwóch przeszło lat, pijąc herbatę kilka razy dziennie, skonstatowałem, że uzupełnia ona smak potraw japońskich, oraz nadaje się doskonale w czasie obiadu przy stole — jak to czynili moi współbiesiadnicy — do płukania ust.

Należy w końcu znaznaczyć, że naczynia używane przy ceremonji herbacianej są często bardzo kosztowne, a wartość np. czajnika może wynosić kilka tysięcy jen (jena 4.50 zł.).

Europeizacja wyciskająca swe piętno na wszystkich przejawach codziennego życia Japonji, nie pozostawiła w spokoju i ceremonji herbacianej. Jest ona coraz rzadszą uroczystością w domach japońskich i nie bywa wykonywana z takim, jak dawniej, pietyzmem. Słusznie też obawiają się Japończycy, że za kilka czy kilkanaście lat, cia-no-ju z uroczystości domowej przemieni się w widowisko, pokazywane na scenie narodowego teatru za pieniądze.

M. Babiński.

Rozrywki.



ZNACZENIA WYRAZÓW.

Poziome: 1) Pomieszczenie, 4) samochód ciężarowy, 8) zwierzę człekokształtne, 10) wyciąg uzyskany przez gotowanie, 12) bóstwo egipskie, 13) gromady zwierząt, 14) postać biblijna, 15) środek lokomcji (wspak), 17) rodzaj najmu pracy, 20) tama portowa, 21) wiązka, 22) imię męskie, 23) niepokój, strach, 25) sławny sułtan turecki, 26) tytuł, 29) część kanalizacji, 30) szlak, ruta, 33) naczynie stołowe, 34) strój balowy, 36) minerał, 38) przedmiot zastawiony, 39) w tył, 40) ptak błotny, 41) instrument muzyczny wielostrunny, 42) sklep koszarowy.

Pionowe: 1) Spis przedmiotów, 2) tłuszcz jadalny, 3) gatunek jedwabnej tkaniny, 5) kopalina, 6) włósie, 7) zebranie towarzyskie, 8) dzielny człowiek (w gwarze), 9) natarcie, 10) zapach odrażający, 11) człowiek przeżyty, niedołężny, 16) dusza w języku martwym, 17) przyniesiona przez psa zwierzyna po strzale, 18) drugi pokos, potraw, 19) imię zamordowanej królowej serbskiej, 20) mieszaniec 2 ras, 24) przełożony, 25) współczesny polski powieściopisarz, 27) sługus, lokaj, 28) zwierzę drapieżne, 31 rodzaj biegu na dłuższym dystansie, 32) korytarz podziemny, 35) miasto w Egipcie, 36) ogólna nazwa ciał lotnych, 37) rodzaj torby, 38) zdarzenie, dowód.

———o———

PIĘCIOLITERÓWKI.

1, 2, 3, 4, 5 = część książki,
1, 2, 3, 5, 4 = znają jubilerzy,
1, 3, 2, 4, 5 = szukaj w więzieniu,
1, 2, 4, 5, 3 = niemiła choroba,
4, 2, 3, 1, 5 = znajdziesz w kuchni.

SZARADY

I.

Zasłoń oczy, zadrżysz przecie,
gdy zobaczysz **drugie — trzecie.**
Pierwszej — trzeciej w lesie wiele,
służy ludziom na różne cele.
A zaś **pierwsze — drugie — trzecie,**
gdy ich roje ujrzysz w lecie,
zawracaj czemprędzej z drogi,
bo inaczej spuchną nogi.

II.

Pierwsze — trzecie ból sprawuje,
drugiem człek się zapytuje.
Całość zdobi piękne główki:
panny, mężatki czy wdówki.

Tuzin figielków.

Zboże + czasownik (w trybie rozkazującym) = miasto.

Zabawa + sprzęt sklepowy = utwór poetycki.

Liczba + bóstwo Egipcjan = potrzebne w każdym domu.

Bożek starożytny + nieruchomość = miasto w Polsce

Zaimek (wspak) + dużo drzew = potrzebne do nauki o świecie.

Dwie spółgłoski (fonetycznie) + nuta = cała muzyka.

Ptak śpiewający + sieć = wybitny malarz polski.

Zaimek wskazujący + okres czasu = gra w karty.

Spółgłoska (fonetycznie) + przysłówek = lekka łódka.

Rzeka w Rosji + trucizna = posiłek.

Tytuł burmistrza francuskiego + ptaki = bożek grecki.

Kolor + zbocze góry = miasto.

Weź spółgłoskę (fonetycznie) i połącz z miastem, w którem sanacja nie miała szczęścia, a otrzymasz rodowe imię jednego z bohaterów Iljady.

Zgadnij, co to...?

Wyjmij spółgłoskę z większego środowiska ludzi, a znajdziesz się w świątyni.

Złącz dwie nuty razem, a będą losu wyrazem.

Dwa przysłówki połączone, dadzą jedną ze znamiennych a smutnych cech pomajowego systemu.

Do środka wybuchowego dołącz przetwór smołowy (wspak) ,a znajdziesz to w Turcji.

———o———

Z powodu braku miejsca, rozwiązania i wyniki losowań z dwóch poprzednich działów rozrywek podamy przy następnym dodatku łamigłówkowym.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań z dzisiejszego numeru, upływa z dniem **11-go maja b. r.**

„HIS MASTER'S VOICE"
uznane na całej kuli ziemskiej za najprecyzyjniejsze
The Gramophone Co. Ltd. London.
Jener. Repr. na Polskę
Józef Weksler
ekspert i członek brytyjskiej Izby Handlowej.
Warszawa, ul. Marszałkowska L. 132.
KRAKÓW Florjańska 25. LWÓW Sykstuska 2.
TO SZCZYT DOSKONAŁOŚCI GRAMOFONÓW I PŁYT

Spoważniała. Dwa nagłe wypadki śmierci w najbliższej rodzinie bardzo nią wstrząsnęły. Obecnie zaś niepokoił ją w dodatku zwrot w sprawie z Shane'm. Jeremi nie wiedział nic o scenie jaka rozegrała się między niemi, gdy Oliwja oświadczyła mu stanowczo, że jego dalsze starania zupełnie są bezcelowe. Przy tej sposobności dopiero przekonała się Oliwja, jak bezwzględnym egoistą był w istocie Shane. Było to dla niej przykre rozczarowanie. Lubiła bowiem Shane'a jako dobrego przyjaciela. I z lady Dorotą łączyły ją dobre stosunki, jej modernistyczne wybryki bawiły ją tylko dawniej. Obecnie zaś czuła przed nią trwogę. Oliwja kochała Pulldan, znała każde drzewo w parku i lesie a oto miało być odnajęte obcemu. Wszystko to razem wzięte wielce ją niepokoiło. Do tego przyłączyła się troska o położenie Jeremiego, które stawało się z każdym dniem bardziej beznadziejne. Zbywał wszystko żartem — jak tego oczekiwała po nim, — nie zważając na możliwe, bardzo przykre następstwa. Zaś ona kochała go. Od dnia konnej przejażdżki i pocałunku w lesie mało słów zamienili o swych wzajemnych uczuciach. Żartowali i śmiali się z kłopotliwego położenia w jakiem się znajdowali i jeno dyskretnie i cicho robili niekiedy aluzje o szczęśliwej, dalekiej przyszłości, gdy całkiem będą należeć do siebie. Unikali jednak stanowczej rozmowy.

— Wezmę teraz w obroty Ballana i wyślę go na zwiady — rzekł pułkownik Jackson. — wybaczcie państwo. Chodź, Ballan! Obaj mężczyźni wyszli. Przez chwilę trwała cisza, przerywana jeno trzeszczeniem ognia na kominku. Poczem:

— Jeremi! — Głos jej brzmiał prosząco i słodko. Chodź tutaj!

Stanął obok jej krzesła. Ona również powstała i spojrzała mu prosto w oczy. — Bądź dobry. — szepnęła, — choć troszkę. Jestem... no, nie wiem.... ale boję się... wszystko takie trudne... i sprzysięgło się przeciw tobie, Jeremi!

Wziął ją w ramiona. Cokolwiek stanie się, kochanie, rzekł w końcu, mamy przecież siebie. Wszak nie uczyniliśmy nic złego. Wpadliśmy w szkaradną matnię. Gdyby nie chodziło o ciebie, byłbym zaraz w pierwszych dniach odszedł. Łzy stanęły jej w oczach, gdy spojrzała na niego:

— Tak długo czekałam, życie zdaje mi się ciężkie niekiedy.

— Mnie również. Właściwie głupstwo robimy, czekając tak cierpliwie! Nie wiem czy w naszem położeniu szybka decyzja nie byłaby dużo lepsza.

Uśmiechnęła się: Szybka decyzja dała nam się dobrze we znaki. Odkąd cię poznałam, życie jest pasmem trudności.

— Odkąd poznałem twego brata, chciałaś raczej powiedzieć. On ponosi całą winę. Gdyby nie on nie byłoby się nic stało. Chciałbym wiedzieć gdzie się obecnie znajduje. Jeżeli przebywa w miejscu dostępnem i cywilizowanem musi chyba wiedzieć o zdarzeniach w rodzinie. Często myślę sobie... — I urwał.

— Co takiego?

— Czy wogóle powróci? Proszę nie przejmować się tem zbytnio, — dodał widząc jej wstrząśnienie. — To jest tylko koszmar, który, ilekroć dojdę do względnej równowagi, prześladuje mnie poto, by mnie trzymać w napięciu.

— Nie bardzo kojąco działasz, — odparła smutno, — powiedzże coś miłego!

— To tak trudno. — zaczął z pewnem wahaniem. To jest... może nie trudno, Oliwjo, lecz jestem... jestem tutaj faktycznie w drażliwem położeniu... nie chciałbym go wyzyskać, ciągnąć korzyści dla siebie...

Trudno uwierzyć, że są tacy mężczyźni — rzekła. — Wiem teraz, że jeden taki istnieje i to mnie uszczęśliwia.

— Nie jestem żadnym cudem, — odparł z uśmiechem, — lecz podstawiona kukła, Jeremim Laytree. Kocham cię, Oliwjo. Widzisz, na całym świecie istnieje dla mężczyzny jedna tylko kobieta; niekiedy oboje znajdą się i wtedy jest bardzo dobrze. Niekiedy się nie znajdą i wtedy jest bardzo źle. My znaleźliśmy się i jeśli z tego rozgardjaszu wyjdziemy z całą skórą, nie będziemy owego faktu ukrywać przed światem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZKOŁA W DOMU!
przez KURSA SAMOKSZTAŁCĄCE metodą „GLOBUS"
Każdy może zdać egzamin w zakresie gimn. i semin. naucz. obok zawodu, mając nawet wykształcenie elementarne przez kursa Samokształcące metodą „GLOBUS"
Kursa: I. Matura gimn., — II. Egzamina do poszczególnych klas gimn. od 4-8 klas., — III. Matura semin., IV. Skrócona służba wojskowa, — V. Kursa ogólno kształcące w grupach — VI. Języki obce (angielski, niemiecki, francuski), każdy w 16 listach
Uczcie się języków obcych! Świat poznasz i zdobędziesz znajomością języków!
Instytut Naukowy „Studjum"
przedtem „Matura"
Kraków, ul. Karmelicka L. 35.

NA POLSKIE DROGI-POLSKI ROWER

ROWERY

Z MARKĄ „ŁUCZNIK“

DO NABYCIA W CAŁEJ POLSCE.

PRODUKCJA PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA Fabryka Broni w Radomiu

Gener. Przedstawic. KAROL REISSIG: Warszawa, Św. Krzyska 25

SPRZEDAŻ:

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE

wykonuje polski zakład rytowniczy

J. WALENTA

Kraków, Sławkowska 3. (Hotel Saski)

Dla P. T. Abonentów „Głosu Narodu“ Urzędów parafjalnych, Stowarzyszeń i Firm

ceny zniżone.

PRZEPUKLINA!

Usuwa radykalnie

specjalnemi bandażami o najnowszej konstrukcji najzastarzalsze, największe i najniebezpieczniejsze przepukliny (ruptury) u pań, panów i dzieci, znany specjalista w całej Polsce

M. L. POLACZEK w Samborze Nr. 97.

Codziennie otrzymuje Firma podziękowania za wyleczenie się z przepukliny. Cenniki ilustrowane darmo.

Podziękowanie.

WPan M. Polaczek w Samborze Nr. 97. Za przysłany bandaż serdecznie dziękuję, gdyż na skutek należytego dostosowania zostałem z zastarzałej przepukliny wyleczony. Niechaj Bóg stokrotnie wynagrodzi. Z poważaniem: Ks. M. Jednak, Nahujowice, p. Drohobycz dnia 16. I. 1929 r.

WYTWÓRNIA BANDAŻY I ORTOPEDJI

M. L. POLACZEK w Samborze Nr. 97

poleca specjalne bandaże przeciw największemu i zastarzałemu obniżeniu żołądka. Przy zamówieniu należy nadesłać miarę wokoło brzucha, podać wiek i wzrost, oraz wszelkie szczegóły. — Cena od zł. 25 do zł. 50. — Tysiące podobnych podziękowań.

WPan Polaczek w Samborze! Mój gajowy Michał Pawiuka po zastosowaniu bandaża na opadnięcie żołądka, czuje się zdrowym i pełni służbę. — Był już tak chory przez parę miesięcy, że łóżka nie opuszczał, a jak się przeszedł parę kroków, to już dostawał boleści. Prosił mnie, aby wyrazić WPanu serdeczne podziękowanie za przysłany odpowiedni bandaż. Ja również przesyłam serdeczne podziękowanie — bo mi bardzo żal było biednego człowieka. Z poważaniem: Andrzej Pachota, zarządca lasów w Poddębcach p. Uhnów dnia 20 I. 1929 r.

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W KRAKOWIE

Biuro Celne Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, ul. Długa L. 1. II. p. Telefon 3410 a.

Udziela informacyj celnych przy imporcie i eksporcie. Reklamuje błędy taryfowania i rachunków. Przeprowadza rewizję dokumentów celnych, kwitów i deklaracji ocleń, wykazując nadpłaty i niedobory. Taryfuje próbki towarowe i wyznacza wysokość opłaty celnej.

Biuro celne otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 — 14. Opłaty wedle zatwierdzonej taryfy.

Biuro Kolejowe Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie ul. Długa 1. II. p. Telefon 3410 b.

Udziela bezpłatnie ustnie, telefonicznie lub pisemnie informacyj taryfowych, oraz porady we wszystkich sprawach, związanych z ruchem kolejowym.

W szczególności podaje Biuro kolejowe stawki frachtowe na przewóz towarów na podstawie obowiązujących taryf polskich i zagranicznych, oraz udziela wyjaśnień we wszystkich kwestjach przewozowych.

Rewizję listów przewozowych uskutecznia Biuro kolejowe bezpłatnie, o ile frachty, przy których stwierdzono nadwyżki oddane będą Biuru do reklamacji. Z uzyskanych kwot pobiera się na rzecz Biura 15% względnie 10% od kwot uzyskanych gotówką z tytułu zwrotu nadpłaconych należytości kolejowych lub od kwot, których dopłaty Zarząd kolejowy dodatkowo się domaga, a które na skutek interwencji Biura zostały odpisane, oraz od kwot uzyskanych z tytułu odszkodowania za przekroczenie czasu dostawy, względnie 10% od uzyskanach gotówką kwot z tytułu wynagrodzenia za ubytek na wadze, za uszkodzenie lub zaginięcie przesyłek.

Biegła korespondentka maszynistka z kilkuletnią praktyką, z ładnem pismem ręcznym, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Narodu pod „Rutynowana siła“.

Firma kaflarska Józefa Mimy w Krakowie, Podgórze ul. Kalwaryjska l. 39 wynalazca nowego systemu ogrzewania pieców kaflowych poszukuje wspólnika do rozszerzenia interesu.

MIÓD czysto pszczelny bez domieszek 5 klg. — 20 zł. 10 klg. 38 zł. 20 klg. 74. zł. wysyła właściciel największej pasieki w Państwie Eugenjusz Biliński w Zbarażu.

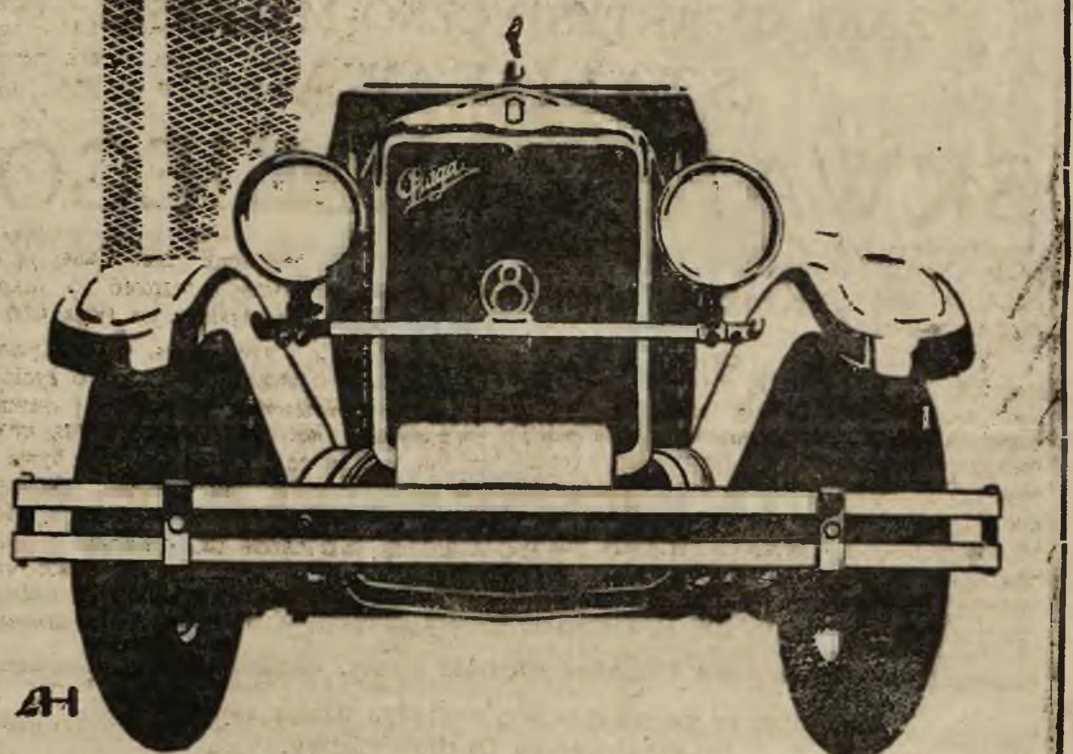
WILLA po kupnie wolna słoneczna, komfortowa, przy przystanku tramwajowym Nr 2., — dół 6, góra 5 pokoi z przynależnościami, stajnia, wozownia, szopa, duży ogród owocowy. Wkład 8—10.000 dolarów gotówka, reszta według umowy. Wiadomość: Kraków, ulica Kazimierza Wielkiego 108. Tel. 24-66.

Swój do Swego po Swoje!

SAMOCHODY OSOBOWE CIĘŻAROWE AUTOBUSY

OŚWIĘCIM-PRAGA

ZNACZNA ZNIŻKA CEN WOBEC CZĘŚCIOWEGO WYROBU W KRAJU.



Centralne Zakłady Naprawy i Składy części zapasowych w Oświęcimiu.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

„OŚWIĘCIM — PRAGA — AUTO“

Kraków: ul. Kremerowska L. 6, Tel. 23-67.

Lwów: ul. Jagiellońska L. 7, Tel. 3-05.

Warszawa: ul. Kredytowa L. 4, Tel. 291-34. Telegr. „Centroplug“.

Poznań: Plac Wolności L. 11, Tel. 55-33. Telegr. „Autopraga“.

„OŚWIĘCIM“

Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A.

Tel. 47. Oświęcim II. Telegr. „Famis“.

Pomóżmy rodakom na obczyźnie w walce o mowę ojczystą.

Na obczyźnie żyje, jak wykazują dane statystyczne, siedem miljonów Polaków. Cyfra ta stale wzrasta, gdyż Polska wysyła rocznie zagranicę falę trzystu tysięcy uchodźców. Dwa miljony Polaków na terenach historycznie polskich, które nie weszły w skład Państwa Polskiego, otacza nasze granice. Tam borykają się nasi rodacy z wielkiemi trudnościami, aby wychować dzieci swe w duchu polskim i aby nauczyć je rodzinnego języka. **Szkoła polska na Litwie Kowieńskiej doznaje** prześladowań, wobec których bledną szykany rządów carskich. O mowę ojczystą, o duszę polskiego dziecka wre walka też i w gościnnych nawet krajach emigracyjnych, jak **we Francji, Brazylji, Kanadzie, Stanach Zjedn., Mandżurji, i t. d.** Obcy kościół, obca szkoła i obcy świat ekonomiczny wynaradawiają powoli szarą masę chłopsko-robotniczego wychodźtwa które broni się, lecz nie może sprostać zadaniu.

Z pomocą winni im pośpieszyć rodacy z kraju. Sposobność nadarza się w obecnym roku w ciągu którego przypada 25-lecie walki o szkołę polską. W związku z tym obchodem utworzył się pod protektoratem Prezydenta Rzplitej i Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda **specjalny komitet**, który już wydał do społeczeństwa odezwę, przypominającą nasze obowiązki wobec rodaków i ich dzieci zagranicą. Z groszy i z datków dobrowolnych może powstać wiecznotrwały pomnik — i fundusz szkolnictwa polskiego poza granicami kraju.

Komitet obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską mieści się w Warszawie (Bagatela 12 II. p. Min. W. R. i O. P.)

Rzeczy ciekawe.

Czy istnieje dziennik bez omyłek.

Jeden z dzienników szwajcarskich, opowiadając czytelnikowi, wytykającemu pismu omyłki drukarskie, napisał:

Aby dziennik był bez błędów i omyłek potrzeba: 1) aby autorowie nadsyłanych artykułów i wiadomości pisali niemal kaligraficznie lub na maszynie; 2) aby przytem pisali, jak się należy; 3) aby składacz, rozbierając wiadomości już podane, wrzucał czcionki do odpowiednich przedziałek; 4) aby chwytał przy składaniu czcionki właściwe; 5) aby ustawiał je właściwie (punkty 3, 4 i 5 dotyczą składania ręcznego, gdyż przy maszynowem trzeba, by zecer uderzał we właściwe klawisze i żeby spadały właściwe czcionki); 6) aby korektor starannie czytał i poprawiał korektę; 7) aby rewizja, dokonywana po korekcie była dokładna; 8) aby błędy, znalezione podczas rewizji, zostały poprawione; 9) aby na to wszystko było dość czasu; 10) aby wreszcie udało się przezwyciężyć szczęśliwie jeszcze z tuzin nieprzewidzianych okoliczności.

A ponieważ w dzienniku o 8 stronnicach znajduje się mniej więcej 100 tysięcy głosek, potrzeba zatem za każdym razem uwzględnić po 100.000 razy powyższe warunki, jeżeli dziennik ma być wolny od błędów i omyłek.

Niech czytelnicy, znajdujący drobne błędy w dziennikach, raczą się nad tem zastanowić.

Jak Egipcjanie fabrykowali piwo i wino?

Gdy szef ekspedycji amerykańskiej do Egiptu, H. E. Winlock otworzył grobowiec faraona z XI. dynastji Wah, znalazł w nim m. in. nienaruszone naczynie napełnione piwem z przed 4-ch tysięcy lat. Analiza mikroskopowa osadu, który się utworzył na dnie naczynia, pozwoliła wykryć ziarna skrobji, różne bakterje i bryłki drożdży. Dalej stwierdzono w piwie obecność miodu, dodanego zapewne dla osłodzenia i pomarańczy dla dodania goryczy.

Pałac w przejeździe do Ameryki.

Słynny pałac Dampierre w departamencie Aube we Francji został zakupiony przez bogatego Amerykanina W. J. Quigley i zostanie przetransportowany do Lake Forest w stanie Illinois w Ameryce. Pałac zawiera pewną ilość fresków Fragonarda, które mają być ofiarowane instytutowi sztuki w Chicago. Obecnie rozbiera się mury, kamień po kamieniu, i... ładuje się na statek, żeby potem w Ameryce pałac na nowo złożyć.

Od wydawnictwa.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Istnieje przeszło 100 lat!
Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami.
GRAND PRIX, Rzym 1926.
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA DZWONÓW Karola Schwabego
w Białej Małopolska
Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.
odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.
Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

NASIONA
zbóż, koniczyn, traw i t. p. pierwszorzędnych hodowli i gwarantowanej jakości poleca na dogodnych warunkach kredytowych
Syndykat Rolniczy w Krakowie
plac Szczepański L. 6.

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna L. 18. — Telefon 0138.
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny dla wodociągów, gazu i ogrzewań central. oraz kanalizacji
Sprzedaż rur gazowych, czarnych i ocynkowanych, rur odpływowych, armatur mosiężnych, do wody, gazu i pary, wanien cynkowych, żelaznych emaljowanych, muszli wodociągowych, klozetów, umywalń, pieców łazienek różnych syst., klozetów pokoi, bidetów itp. 328

POLICHROMJE KOŚCIOŁÓW
od najbogatszych do najskromniejszych wykonuje
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-MALARSKI
STANISŁAWA
SKWARCZYŃSKIEGO
ZAPRZYSIĘŻONY RZECZOZNAWCA SĄDU GRODZKIEGO W KRAKOWIE.
Kraków, ulica Pędzichów L. 3.
Według własnych projektów jak i dostarczonych.
Polichromowanie ołtarzy, złocenie, imitowanie marmurów itp.
Odczyszcza i utrwala starodawne freski.
Usuwa pleśń utrwalając zniszczone polichromje specjalną wypróbowaną techniką, dając gwarancję trwałości.
Specjalność renowacja obrazów.
Długoletnia zaś praca w tym zawodzie tak w kraju jak i zagranicą, daje zupełną gwarancję, że wszystkie powierzone roboty wykonuje solidnie i fachowo.
Dogodne warunki spłaty.
Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się nadal Przewielebnemu Duchowieństwu.
Stanisław Skwarczyński i Syn.

KAPELUSZE MĘSKIE
najnowsze, bielizna, krawaty, obuwie, tranchcoaty
poleca po cenach najniższych
Au Bon Marché
Kraków, ul. Szpitalna L. 11

Jan Goliński Kraków unieważnia zagubione papiery wojskowe.

NA ŚWIĘTA!
Mąkę luksusową, mak holenderski, rodzynki, migdały, orzechy, kokos mielony, masło dworskie i deserowe, wina krajowe i zagraniczne, miody pitne oraz wódki, likiery, koniaki i rumy — w wielkim wyborze poleca po przystępnych cenach
Kazimierz Bartoszewski
Kraków, ul. Florjańska L. 49.
Specjalna kiełbasa czysto wieprzowa.

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.
PRACOWNIA WYROBÓW ARTYSTYCZNO CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH
pod firmą
HENRYK SZTORC
w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.



POLECA:
Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.
BIRETY NA SKŁADZIE.
posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące
Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 11
Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

ZAKŁAD
GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI
PIOTRA GRZYWY
w Krakowie, ul. Rajska 10. Tel. 4743.
Wykonuje oprawy ozdobne, oprawy nakładów — broszurowania, oprawy Mszałów — Brewiarzy, Książek do nabożeństwa.
Oprawa bibljotek po zniżonych cenach.

Fryzjerowi damsko-męskiemu sprzedam połowę zakładu dobrze prosperującego w pow. mieście Małopolskim zgł. do Adm. p. M.

Dziecięca konfekcja jak płaszczyki, ubranka, sweterki, kapelusiki, wyroby pończosznicze, oraz szkolne mundurki, płaszczyki panieńskie, poleca: Żubikowski. Kraków, plac Marjacki 9.

Pończochy damskie i dziecinne w ogromnym wyborze, skarpetki, rękawiczki, chusteczki do nosa, fartuchy i czepeczki dla służby poleca
ZOFJA AKSAKOWA
Kraków, Wiślna L. 4.
Na składzie wszelkie przybory do szycia i haftu.

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY
Dr. TARNAWSKIEGO
w KOSOWIE (za Kołomyją, Młp.)
otwarty od 1 maja do 15 listopada.
Leczenie powietrzem, słońcem, wodą, gimnastyką, dyjetą jarską, owocową (surówką) i postem, — w cierpieniach przemiany materji, nerwowych, trawienia i innych przewlekłych.

Wielki wybór! — Niskie ceny!
Pończochy, reformy, skarpetki, rękawiczki damskie i dziecinne poleca:
Wiesław SZAJDAKOWSKI
Kraków, ul. Szczepańska L. 11.

PODŁOGI
ASBESTOWO-KSYLOLITOWE
są zupełnie bez szpar, ciepłe, bezpieczne, pod względem ognia, grzyba i wilgoci, elastyczne, hygjeniczne, nie wrażliwe na oliwę i zmiany temperatury, zupełnie wolne od pyłu, kurzu i robactwa, łatwe do czyszczenia, przyjemne do chodzenia i przebywania — jak również posadzki teracowe, schody z sztucznego kamienia, nasładuje zupełnie granit śląski i szwedzki, karst i t. p. wykonuje
M GUTTER, Kraków, Bernardyńska 10
Tel. 3493. Rok założenia 1910. Tel. 3493.

NA RATY!
NA SEZON WIOSENNY I LETNI
Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Zarzutki, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają:
K. JAROSZ i Ska właśc. JAN HANUSZ i KAROL JAROSZ
Krakow Florjańska 35, róg św. Marka. Tel. 2329

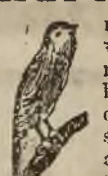
LUDWIK LAZAR
POLECA
BIELSKIE PIWO MARCOWE I PORTER
zamówienia uskuteczna również i na prowincję
Kraków-Łobzów, tel. 3040.

PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„AETERNITAS“
UL. MIKOŁAJSKA 14. Nr. tel. 4047.
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych,
przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok
za gotówkę i na raty.
Ceny umiarkowane.

„Wesołych Świąt“
życzy swym P. T. Klijentom
„Tęcza“
Pralnia, Farbiarnia, Plisownia
Kraków, Czarnowiejska 72.

„POPĘD“
Pierwsza kraj. fabryka **LIN** konopnych i szpagatu,
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych
JÓZEF WAŁKOWIŃSKI i SYN
Fabryka: Kraków-Dębniki, Rynek 16. — Sklep: Plac Marjacki 7.
Wyrabia specjalnie: **LINY** do popędu maszynowego, budowlane, **LINY** kopalniane gospodarskie, — **PASY** konopne, popędowe, młyńskie, rymarskie. — **TAŚMY** tapicerskie.
Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.
UWAGA: Z pracownią przy ul. Lelewela o tem samem nazwisku nie ma nic wspólnego moja fabryka.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.
Dzierż. Jan Kusiak
Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Kanarki Harceńskie

nagrodzone wielkiemi złotemi medalami, bardzo pilne i dobre śpiewaki, śpiewające wieczór przy świetle, wysyłam za pobraniem pocztowem samce po 25 i 30 zł., samice rozpłodowe po 5 i 10 zł., z gwarancją zdrowego dojścia na miejsce.
Stanisław GAJEWSKI
Bochnia
ul. Brzeźnicka L. 1427.

Miejskie Zakłady Ceramiczne
w Krakowie, ul. Lwowska 2. Telef. Nr. 1472
polecają do natychmiastowej dostawy:
Wapno do bielenia, budowy, przemysłu i nawozu rolniczego. Kamień wapienny łamany i tłuczony, ręcznie i maszynowo. Żwir, grysik i mączkę kamienną do fasad. Wyroby betonowe do robót drogowych i kanałowych. Słupy ogrodzeniowe, płyty gzymsowe, kręgi studzienne, cegłę maszynową i fasonową, oraz dachówkę.
Wszystko tylko w najlepszej jakości.

Maturyczne i Dokształcające Kursy
„WIEDZA“
Kraków, ul. Studencka 14. I. p.
prowadzą **ustne lekcje** na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowują **w drodze korespondencji**, zapomocą świeżo, przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów.
Kursy powyższe dzielą się na
1). Kurs **maturyczny** gimnazjum wszystkich typów i seminarjum naucz.
2). Kurs **średni** 5-ta i 6-ta kl. gimn.
3). Kurs **niższy** w zakresie 4-ch kl. gimn.
4). Kurs **7-miu klas szkoły powszechnej.**
5). Kurs przygotowujący do **egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.**
Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych **otrzymują co miesiąc** oprócz całkowitego materjału naukowego, **tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.**
Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.
Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibljotekę.
Żądać bezpłatnych prospektów.

NEOCLAV

USUWA RADYKALNIE BEZ BÓLU ODCISKI
LIBERTI WARSZAWA

WŁADYSŁAW BUSZEK
zaprzysiężony znawca sądowy
Fabryka i magazyn biżuterji, srebra stołowego, zegarów i zegarków
Lwów, ul. Akademicka L. 6. Tel. 18-48.
Specjalne urządzenia elektr. do złocenia, srebrzenia, wyrobu medalików, okolicznościowych znaczków, gwoździ do sztandarów, emaljowanie i t. d.


ZDROWIE TO SKARB!!!
reumatyzm, artretyzm, skleroza, anemja, osłabienie ogólne, neurastenja, choroby nerek, katar żołądka, egzema, choroby kobiece, uwiąd starczy i niemoc płciowa są już zupełnie uleczalne!!
Zainteresowani otrzymają bezpłatną broszurę z opinją wybitnych lekarzy, zwracając się w języku polskim pod adresem:
Mr. D. ANDRAL 81, Rue Turbigo Dep. 10 Paris

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty

Główne składy
WĘGLA
DRZEWA i KOKSU
Dra Franciszka Jelonka
w Krakowie,
ulica Pawia L. 5. — Telef. 174.
Wyłączne zastępstwo Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla. 337
Sprzedają najlepiej nadający się do opału domowego węgiel jaworznicki, gruby i kostkowy z głębokich szybów, po cenach kopalnianych.

Dla Pań i Panów
reperuję **maszynki do mięsa** każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, wsadzam nowe ostrza do noży
Specjalne ostrzenie brzytew
oraz ostrzę noże introligatorskie i masarskie, nożyczki, maszynki do włosów i t. p. **Wykonanie pierwszorzędne.** Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły w wielk. wyborze.
J. Myszkowski Kraków Dietlowska L. 46.


INSTRUMENTA MUZYCZNE
dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe
Józef NIKIEL
Kraków, Szewska 2.
Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

SKŁADNICA CUKRU
W KRAKOWIE
BANKU CUKROWNICTWA
S. A. w POZNANIU
Oddział we Lwowie.
Biuro: Kraków, św. Marka 20 Telefon 37-45
Składy: Warszawska 19. (Wjazd od ul. Pawiej). — Dostarcza cukru krystalicznego i rafinady z Cukrowni Związkowych wagonowo i detalicznie (od 100 kg. w górę).

NA RATY! NA RATY!
Już nadeszły modele
WIOSENNE i LETNIE
ubiory męskie, okrycia damskie, materjały, płótna, bielizna oraz obuwie.
J. i S. EMMER
Kraków, ul. Florjańska L. 43. (front).
Telefon Nr. 42-11.

Firma istniejąca przeszło 120 lat
odznaczona licznymi medalami i nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych
a między tymi
WIELKI ZŁOTY MEDAL P. W. K. w Poznaniu 1929 **ZŁOTY MEDAL WILNO** 1928 wystawa Rol.-Przem.
GRAND PRIX PARYZ 1927 wystawa Międzynar. **WIELKI ZŁOTY MEDAL I DYPLOM LWÓW** wyst. Kościelna
GRAND PRIX LIEGE (Belgja) 192. wyst. Międzynar. **ZŁOTY MEDAL STRYJ** 1909 wystawa Gospodarcza

Największa w Kraju
Odlewnia Dzwonów
BRACI
FELCZYŃSKICH

W KAŁUSZU
ulica Króla J. Sobieskiego 5
(Małopolska)
W PRZEMYŚLU
ulica Krasińskiego Nr. 63.
Odlewa dzwony jedynie z najlepszego zagranicznego metalu, a to: dzwony pojedyncze, zespoły harmonijne, wszelkich rozmiarów i w dowolnych tonach, jakoteż dzwony do wygrywania melodji t. zw. Carrillon.
Przelewa stare nieużyteczne dzwony oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących, **co jest specjalnością firmy.**
Posiada stale na składzie wielką ilość gotowych dzwonów o rozmaitej wadze i tonach.
Wykonuje we własnym zakresie kompletne dzwonnice żelazne, oraz wszelkiego rodzaju żelazne konstrukcje wieżowe.
Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad i wskazówek.
Dostarcza dzwony na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, a w razie zaś gdyby takowe nie odpowiadały życzeniom strony kupującej (warunkom umowy) zabiera je własnym kosztem napowrót, nie roszcząc sobie do strony kupującej żadnej pretensji.
Ceny najniższe. Ogromna ilość listów pochwalnych do przeglądu. **Spłata ratami.**

Pracownia Malarsko Kościelna
„STYL“
Kraków, Rakowicka L. 1
maluje na dogodnych warunkach wnętrza kościołów wszystkiemi monumentalnemi technikami, jak: temperą, kazejną, kazejno-wapienno, fresko-olejno i t. p. Najdokładniejsze projekty w skali, wykonane w własnym zakresie firma dostarcza na żądanie **gratis**, jakoteż udziela bezinteresownie fachowych rad, bez żadnego zobowiązania klijenta.
Prospektami, fotografjami wykonanych prac, referencjami **Osób Duchownych,** każdej chwili służy się.
Kosztów podróży nie żądamy — Kosztów podróży nie żądamy

Tapczany
otomany, kanapy, specjalne rozkładanki, garnitury salonowe, poduszki z trawy morskiej i włósienne poleca najtaniej tapicer św. Tomasza 4. od strony Placu Szczepańskiego.

PARCELE budowlane
w Mikuszowicach obok Białej Bielska,
po cenie od 2·— zł. za 1 m²
na dogodnych warunkach spłaty sprzedaje:
Bank Ludowy w Białe koło Bielska, 11. Listopada 22.

Nowo otwarty jedyny w Krakowie kato!. sklep z dodatkami krawieckiemi pod firmą:

Jan Sajak

Kraków

ulica św. Tomasza L. 24.

Nowy dom K. O. M. Krakowa.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju dodatki krawieckie.

Na 6 rat bez doliczenia procentu!

„WARSZAWIANKA“

Kraków, ul. Florjańska L. 38 I. p.

poleca wielki wybór najnowszych modeli:

płaszczy i sukien damskich, oraz ubiorów i zarzutek męskich, z własnej pierwszorzędnej wytwórni w Warszawie.

UWAGA NA ADRES!

Czyść chemicznie i farbuj!

swoją garderobę jedynie w Pierwszej Polskiej Chem. Pralni i Farbiarni

„CZYSTOŚĆ“

w Krakowie:

ul. Dąbrowskiego 11, Sławkowska 23, Sebastjana 3, Karmelicka 68, Koletek 9, Zwierzyniecka 23, **we Lwowie:** Jagiellońska 15, **w Rzeszowie:** Bernardyńska 2.

Tylko **16 gr.** kosztuje pranie kołnierzyka!

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ulica św. Krzyża L. 13.

Główne składy wydawnictw Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu i Spółki Akc. „OSTOJA“ w Poznaniu

poleca:

swój bogato zaopatrzony skład w dzieła z dziedziny teologji oraz innych gałęzi literatury.

Poleca się do zakładania bibljotek parafjalnych, stowarzyszeniowych, szkolnych.

Komplety wyborowych dzieł od zł. 50·—. Szczegółowe oferty na żądanie.

Księgarnia sprowądza szybko i dokładnie wydawnictwa w obcych językach, przyjmuje prenumeraty czasopism krajowych i zagranicznych.

Zamówienia zamiejscowe załatwia w jaknajkrótszym czasie, po doliczeniu rzeczywistych kosztów opłaty pocztowej.

Kosztów opakowania nie dolicza się. ═══ Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Księgarnia przyjmuje zamówienia na wszelkie paramenty kościelne, oraz chorągwie i sztandary dla stowarzyszeń. Wykonanie artystyczne ręczne z materjałów lyońskich.

Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki. Szczegółowe oferty na żądanie.

BANK ZACHODNI

Spółka Akcyjna

Centrala w Warszawie, ul. Fredry 6

Oddział w Krakowie,

Rynek gł. 22, 298

(naprzeciw Głównej Strażnicy Wojskowej) załatwia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres bankowości.

Przepuklinowe Pasy

pachwinowe, pępkowe, udowe.

Opaski Brzuszne

Suspensoria, prostotrzymacze

Pończochy gumowe

dla cierpiących na nogi

Narzędzia Lekarskie

i artykuły gumowe

L. Knapiński, Kraków

ul. Mikołajska 7. — Tel. 505



TOREBKI DAMSKIE najnowsze wzory.

PORTFELE, PAPIEROSNICE, PUGILARESY,

TEKI na akta i biurka.

WYROBY z Zakładu Wychowawczego w Miejscu Piastowem

tanio sprzedaje

STANISŁAW RĄB, Kraków, Sławkowska L. 4.

Kraków Florjańska 26. **ADAM BŁAŻEK** Filja Tarnów Wałowa 13.

Pracownia blacharska. - Koncesjon. Zakład Instalacji wodociągów

Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc. — Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki, wszelkiemi materjałami Komitetom kościelnym ulgi w spłatach. Dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 211

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka